

Dzięk

Pomorzana

16 stron
cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — **ADMINISTRACJA:** Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-76 (kierownik administracji). — **FILIA ADMINISTRACJI:** Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Nowy Rok na Zamku Uroczyste składanie życzeń Rzplitej i Jej Prezydentowi

Warszawa, 1. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu Nowego Roku w godzinach porannych doroczne życzenia kierowników naczelnych organów Państwa, po czym w ich otoczeniu wysłuchał Mszy świętej, odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana przybocznego ks. prałata Hum pole.

Nie mogąc, z powodu niedyspozycji przybyć osobiście na Zamek pan Marszałek Śmigły-Rydz przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listownie życzenia noworoczne przez swego adiutanta rtm. Mańkowskiego. Pan Prezydent odpowiedział Panu Marszałkowi również pismem odręcznym.

Po nabożeństwie złożył Panu Prezydentowi życzenia noworoczne J. E. ks. kard. Kakowski, a następnie zgromadzeni w szeregu sal zamkowych przedstawiciele władz, urzędów i instytucji cywilnych i wojskowych, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań oraz organizacyj społecznych.

W południe Pan Prezydent Rzplitej poprzedzony przez dyrektora protokołu w towarzystwie prezesa Rady Ministrów min. Spraw Zagr. udał się DO SAJI RYCERSKIEJ, gdzie oczekiwał go korpus dyplomatyczny. Ambasador turecki Ferid Tek jako dziekan korpusu wygłosił przemówienie, w którym złożył życzenia noworoczne P. Prezydentowi w imieniu ciała dyplomatycznego.

„Niechaj Wasza Ekszelencja zechce łaskawie przyjąć nasz hołd — mówił amb. Ferid Tek — a jednocześnie życzenia szczęścia, które składam dla Waszej Ekszelencji zarówno, jak życzenia wielkości i pomyślności dla narodu polskiego. Do tych szczerych życzeń niechaj wolno mi będzie dodać wyrazy głębokiej wdzięczności za życzliwość, którą Wasza Ekszelencja nam tak szlachetnie okazuje i za wspaniałą gościnność, której doznajemy ze strony całego narodu polskiego.“

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział jak następuje:

Panie Ambasadorze.
Dziękuję uprzejmie za życzenia, których Wasza Ekszelencja zechciała stać się wyrazicielem w imieniu dostojnych monarchów i głów państw, reprezentowanych w Polsce, czyniąc się również w tak wymowny sposób rzecznikiem swych wielce szanowanych tu obecnych kolegów.

Wzniosłe słowa, w których Wasza Ekszelencja podniosła patriotyzm naszego kraju, jego gościnność i stopniowy rozwój, sprawiły mi specjalną przyjemność i zasługują na moją prawdziwą wdzięczność.

Wasza Ekszelencja zechciała podkreślić w swym przemówieniu stałe wznoszenie się współczesnej Polski w zgodnej łączności przeszłości i z teraźniejszością. Fakt ten nie jest wynikiem przypadku. Wpływa on z woli niezłomnej całego narodu polskiego zajęcia na nowe stanowiska, które zostało mu wyznaczone w zespole narodów.

Polska jest świadoma, iż zdolna jest utrzymać to stanowisko prowadząc politykę, która nawet w chwilach najtrudniejszych dąży do rozwiązań konstruktywnych i pozytywnych.

Siłą naszego państwa, które w swych dziejach przeszło przez okresy potęgi i chwały, ale które zaznało również przeciwności losu, jest przekonanie, że nie ma trwalszej podstawy współpracy międzynarodowej, jak wzajemne poszanowanie godności i interesów każdego narodu.

Zasad tych, którymi się kierujemy w stosunkach z innymi narodami nie wyprawiamy tylko z przemyśleń natury politycznej, lecz uważamy je również jako logiczny wynik naszego własnego doświadczenia historycznego.

Ludzie naogół są odpowiedzialni tylko za chwilę obecną, ale ci, którym przypadło w udziale kierować losem państw i narodów, winni, opierając się na dobrych lub złych doświadczeniach przeszłości skłaniać

cały swój wysiłek w celu przygotowania lepszej przyszłości zgodnie z zasadą, o której przed chwilą wspominałem.

Proszę Waszą Ekszelencję, jak również Wielce Szanownych przedstawicieli państw, tu zebranych, by zechcieli wyrazić swym wysokim mocodawcom moje gorące życzenia, oraz życze serdecznie korpusowi dyplomatycznemu, akredytowanemu w Warszawie, ażeby z jak największym powodzeniem uczestniczył w tej twórczej współpracy, tak drogą dla każdego, kto dąży do wzajemnego zrozumienia się narodów.

Po krótkiej rozmowie z ambasadorem turekim, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się kolejno z wszystkimi szefami msy, którzy przedstawili mu członków

Życzenia społeczeństwa pomorskiego dla P. Prezydenta, Wodza Naczelnego i Rządu Uroczystość noworoczna w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu

Dziś w dniu Nowego Roku odbyło się o godz. 10-iej w kościele Najśw. Marii Panny uroczyste nabożeństwo z udziałem Pana Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie o godz. 12 Pań Wojewoda przyjmował w pięknie udekorowanej auli Urzędu Wojewódzkiego od przedstawicieli władz, urzędów społeczeństwa życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzplitej, Wodza Naczelnego i Rządu.

Pierwszy złożył życzenia w imieniu Okręgu Korpusu Nr. VIII generał Miller, po czym składają życzenia W IMIENIU SPOŁECZEŃSTWA POMORSKIEGO, p. starosta krajowy Łacki wygłosił następujące przemówienie:

Torujemy drogę w lepszą przyszłość

Przemówienie p. Starosty Krajow. Łackiego

Panie Wojewodo!
Mam zaszczyt złożyć w imieniu tu zebranych przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa pomorskiego na ręce Pana Wojewody, jako Władzcy Ziemi Pomorskiej, życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza. Jednocześnie pozwalam sobie uświęconym zwyciężem przemówień noworocznych — dodać kilka uwag, które są mimowoli narzucają, gdy człowiek podsumowując bilans wysiłków w zeszłym roku, myśli o dniu jutrzejszym, oraz o nowych zadaniach, stojących przed nami.

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wielkiego wysiłku, okonanego w ciągu ubiegłego roku przez Rząd w zakresie zrównoważenia budżetu i stworzenia podstawowych warunków dla poprawy finansowej i gospodarczej. Stoimy wobec wyraźnie zarysowujących się możliwości ożywienia tąd na naszego życia na wszystkich polach. Również i na Pomorzu rok 1936 zamyka się wyraźnym aldem dodatnim: notuje powstanie nowych i uruchomienie nieczynnych warstwą pracy, wybudowanie kilku nowych odcinków drogowych a ostatnio przed paru tygodniami otwarto w Gdyni trzecia z rzędu pod egidą samorządu wojewódzkiego — dużą elektrownię, mającą zapewnić ciągłość dopływu energii dla urządzeń portowych naszej bramy morskiej.

V innej części kraju w tym samym dniu otwarto jedno z największych urzędów

elektryfikacyjnych w Polsce — zapórę wodną w Porąbce — mającego dostarczyć dużej ilości energii dla najbardziej uprzemysłowionego okręgu Polski, którego rozwój i ekspansja tak ściśle są związane zarówno z ekspansją morską jak też z głębokim gospodarczym zespoleniem się ziem zachodnich z resztą organizmu gospodarczego Polski.

Doświadczenie wykazuje, że postępy techniczne właśnie w dziedzinie elektryfikacji i motoryzacji są niemal równoznaczne w dzisiejszych warunkach gospodarczych za stwarzaniem coraz szerszych możliwości znalezienia pracy dla tych, którzy by próżno jej szukali w warunkach naturalnego lub prymitywnego gospodarstwa.

Nie możemy jednak i nie powinniśmy nawet ludzi się, że technika, że postęp, że ujarzmione siły przyrody wyręczą kiedykolwiek człowieka w jego pracy i w jego osobistym często krwawym trudzie zdobywania chleba powszedniego. Nie widzimy wcale, żeby wysiłek ludzki miał się stawać coraz mniejszym i coraz słabszym. Iluzje pod tym względem należy zwalczać na każdym kroku.

W miarę intensyfikacji gospodarstwa i wzrostu dochodu narodowego wzrastają również nasze potrzeby i wymagania na ogół zawsze przedzej, niż możliwości ich zaspokojenia. Żeby zdobyć chleb powszedni na poziomie pojęć dzisiejszej cywilizacji, wysiłek nasz indywidualny jak też zbiorowy, pomimo środków technicznych, będących w naszych rękach, staje się znacznie większy niż dawniej i z każdym dniem będzie coraz większy.

Jesteśmy wszyscy przekonani, że dzisiaj rozpoczynający się rok 1937 niesie ze sobą spełnienie jeżeli nie wszystkich, to chociażby części pokładanych przez nas na dzieło co do ożywienia wszystkich dziedzin naszego życia zbiorowego.

Panie Wojewodo! Szerzy się dziś w całej Polsce przekonanie, że dla wspólnego dobra

„Z otuchą patrzemy w przyszłość“

Przemówienie p. Woiewody Pomorskiego Wl. Raczkiewicza

Panie Generale, Przewielebni Księża, Panie i Fancwie!
Przed chwilą przez usta starosty krajowego, jako reprezentanta całej społeczności naszej Ziemi Pomorskiej złożone zostały życzenia najwyższym autorytetom naszego Państwa — życzenia pomyślności w realizacji tych zamierzeń, które sobie w imię dobra państwa nakreślił.

Niech mi wolno będzie tutaj, jako gospodarzowi Ziemi Pomorskiej z ramienia

swoich placówek — poczym powrócił do swoich apartamentów.

konieczne jest przełamanie dotychczasowej bierności na wszystkich polach: nie tylko gospodarczej, lecz też politycznej i kulturalnej. Żeby wyjść z błędnego koła, musimy wprowadzić w obieg wszystkie siły i czynniki: te, którymi dysponujemy i te, które stoją dotychczas na uboczu.

Poprawa sytuacji zarówno społeczeństw, jak i każdego z nas z osobna zależy przede wszystkim od zwiększenia wysiłku, pomnożenia pracy i wprowadzenia przez to nowej energii do ogólnego łożyska.

W trudnej roli kierowniczej naszego życia gospodarczego i kulturalnego może Rząd nasz i Pan, Panie Wojewodo, mieć całkowitą pewność, że społeczeństwo pomorskie na wezwanie „do wspólnego wysiłku nad ożywieniem pracy zbiorowej“ i podniesieniem życia materialnego i kulturalnego odpowie zgodnym udziałem i wydobędzie z siebie energię dostateczną dla pokonania przeszkód i dla torowania drogi w lepszą przyszłość, nie zważając na jej trudy i ryzyko.

Bardzo uprzejmie proszę o złożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak też Naczelnemu Wodzowi oraz całemu Rządowi najbardziej gorących i szczerych życzeń osobistego powodzenia i owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

W tej myśli wznośe okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, oraz pan premier generał Sławoj-Składkowski —

niech żyją!
Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtóżyli a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz odpowiedział na przemówienie p. Starosty Krajowego jak następuje:

Tylko zgodny wysiłek stwarza rzeczy wielkie

Wielka, nowoczesna maszyna. Wyczyn ludzkiego geniuszu. Podziwiamy jej siłę, wydajność, precyzję wykonania. W ruchu, w pędzie jakież mocne, imponujące niekiedy wywiera wrażenie.

Spójrzmy na nią, gdy zastyga w bezruchu, gdy jest beczynna. Przyjrzyjmy jej się z bliska, spójrzmy na jej czynniki składowe, postarajmy się maszynę rozmontować. I oto ze zdumieniem przekonamy się, że to, co tworzyło podziwiany przez nas mechanizm, co zdumiewało nas swą siłą i potęgą — to jakieś kółka, drobne niekiedy śrubki, walce, ształy, metalowe odlewy dziwnych kształtów, które — wzięte każde z osobna — wyglądają niepozornie, niekiedy wręcz bezużytecznie. I trzeba dopiero ręki specjalisty, by z tych tak różnych, tak przeciętnych elementów

powstała doskonała, imponująca maszyna... Działa ona jednak tylko wówczas sprawnie, jeżeli każde kółko, każda najbardziej zda się niewinna i niepozorna śrubka jest na swoim, określonym przez konstruktora danej maszyny, miejscu i gdy wszystkie, najdrobniejsze nawet jej składowe elementy prawidłowo funkcjonują. Jeden zardzewiały gwint, jedno niedokładnie ząbujące się kółko — a cała tak napozór potężna maszyna musi stanąć.

Bo tak już jest na świecie, że każda wielka rzecz — powstaje z rzeczy drobnych. Każde doniosłe, epokowe wydarzenie, każde wielkie odkrycie, czy osiągnięcie, bez względu na dziedzinę życia, której dotyczy — powstaje z drobnych codziennych wysiłków, ze znużonych i jakże niewdzięcznych nieraz badań i dociekań, że — zda się niekiedy — beznadziejnej szarzyzny trudu dnia powszedniego.

Nad tymi rzeczami tak mało się niestety na ogół zastanawiamy. A szkoda. Może mniej byłoby ludzi niezadowolonych ze swego życia, czujących się pokrzywdzonymi przez los, gdyby każdy z nas miał to głębokie poczucie, że żaden z naszych najdrobniejszych wysiłków, żadna, nawet najmniejsza efektywna, najmniej na pozór produktywna praca nie idzie na marne, nie przepada, ale przynosi się do

WZMOCNIENIA, UTRWALENIA

potęgi Polski. Jest tym drobnutkiem ziarnkiem, bez którego jednak nie mogłaby się zebrać miarka — jak mówi przysłowie.

Każdy z nas powinien postawić sobie za cel, każdego z nas powinno stać się wielką ambicją, by zawód nasz, powierzona nam praca i obowiązki wykonywać najlepiej jak umiemy, jakby od tego potęga naszej ojczyzny zależała. Wszystko jedno, czy to będzie mycie podłóg, czy praca w fabryce, kupiectwo czy praca społeczna. Bo jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz, w Poznaniu, wręczając siódmemu pułkowi strzelców konnych sztandar, ufundowany przez Polaków z Ameryki:

— „Dzisiejsze życie, jak i dzisiejsza bitwa, składa się z całej sumy prac i zabiegów, które, nieefektywne na oko, w całości swej dają dopiero fundament wtedy, kiedy są dobrze i solidnie wykonane — dla gry entuzjazmu, porywów i wzniosłego zapału.

Każda czynność, nawet najdrobniejsza musi być wykonana z całym przejęciem się i jak najbardziej precyzyjnie tak jak gdyby od jej wykonania wszystko zależało. Gdy czyści rynsztunek, karmi lub poi konia, czyści karabin, to niech robi to niech robi to tak, jak gdyby to było jedną z najważniejszych spraw”.

Sam wysiłek jednak, sama praca to jeszcze nie wszystko, nawet jeśli będzie wykonywana z całym poczuciem odpowiedzialności, nawet jeśli będziemy do niej przywiązywać całą należną jej wagę. Aby praca nasza pożytek Państwu Polskiemu przyniosła musi być ona skoordynowana, scharmonizowana z pracą i wysiłkami innych ludzi. Robotnicy pracujący przy jednym warsztacie mogą być ożywieni

Ostatni akt dramatu abisyńskiego

Chyłkiem, prawie zupełnie bezgłośnie, rozegrał się na forum międzynarodowym ostatni akt dramatu abisyńskiego. Oto szereg mocarstw europejskich i pozaeuropejskich oficjalnie stwierdził ostateczny upadek królestwa Lwa Judy, wycofując z Addis Abeby swych przedstawicieli dyplomatycznych, bądź też prosząc króla włoskiego o akredytywy dla przedstawicieli konsularnych w dawnej stolicy cesarstwa Etiopii, a dzisiejszej siedzibie wice-króla, marszałka Graziani'ego.

Jak wspomnieliśmy, fakt ten przeszedł niespodzianie, prawie niezauważony przez czytelników prasy europejskiej czy amerykańskiej, którzy co najwyżej ironicznym u-

śmiechem czytali o tym, że włoską Abisynię uznała... Albania.

Ba, gdyby tylko Albania!!!

Uznanie podboju Abisynii

Za naturalną i nieodzowną sojuszniczką Italii Mussoliniego poszły państwa o znacznie wyższym ciężarze gatunkowym. Nową Abisynię, rządzoną już nie przez czarnego Negusa, ale przez czarnokoszulego wice-króla Graziani'ego uznały również de jure Niemcy, Austria, Węgry — uznała wreszcie de facto Francja, Rumunia, Urugwaj, no i mocarstwo, na które Haile Selassie stawiał najwyższą stawkę... Wielka Brytania.

To też, gdy zarówno cesarz-wygnaniec, jak i jego satelici, z mniej lub więcej udanym spokojem maskowali enuncjacje wszystkich wyżej wymienionych państw, pochnię, uznających prymat Italii nad Abisynią, wiadomości o wmaszerowaniu z Addis Abeby hinduskich batalionów ochronnych, stanowiących straż legacji brytyjskiej, stała się ciemem, która dosłownie można przyrównać do pioruna z... jasnego nieba.

I chociaż już pierwsza wizyta ex-władcy Abisynii w Londynie, znacznie ostudziła jego sentymenty dla Albionu, to jednak ani on, ani nikt z jego najbliższych nie przypuszczał, aby właśnie Anglia tak szybko zdecydowała się na uznanie panowania Italii nad królestwem Lwa Judy.

Kres wszelkim złudzeniom

Odjazd batalionów hinduskich położył kres wszelkim złudzeniom i nadziejom na przyszłość, zadokumentował najwyraźniej i najdotkliwiej, że sprawa jest zdecydowanie przesądzona na niekorzyść Negusa, że nie może on niczego spodziewać się od swych europejskich czy amerykańskich kolegów z Ligi Narodów. Klamka zapadła!

Stanowisko Polski

Niewątpliwie fakt ten rzuca ponure światło na możliwości Ligi Narodów. Niewątpliwie dla nas podbój Abisynii ma zupełnie specyficzną wymowę i może nie na wszystkich odcinkach byłoby skłonni solidaryzować się z kulturalną misją dziejową armii włoskiej, żelaznym taranem rozbijającej ponure mroki abisyńskiego średniowiecza, tym nie mniej faktem jest, że właśnie Polska zajęła w konflikcie włosko-abisyńskim najwłaściwsze stanowisko, że właśnie nasza polityka zagraniczna wyszła z tej, bądź co bądź zawikłanej sytuacji, zdecydowanie obronną ręką.

Idąc po linii wskazań Ligi Narodów, konsekwentnie broniąc praw narodu zagrożonego, trwaliśmy na tej platformie tak długo, jak długo pozwolił na to realny stan rzeczy. Sytuacja, jaka wytworzyła się obecnie, ani na chwilę nie pozwala nam ludzić się, że cesarstwo Etiopii powstanie niby Feniks z popiołów. Nie wierzymy w to ani my, ani nikt inny na kuli ziemskiej, nie wyłączając chyba samego... ex-monarchy abisyńskiego. W tych warunkach uporczywie trwanie przy... nieistniejącej niepodległej Abisynii na wszelkie pozory bezprzymiennej hysterii, połączonej z takim wydaniem fanfaronady.

Nie związani żadnym interesem z takim lub innym stanem rzeczy, od pierwszej chwili, to jest od zniesienia sankcji, podkreślaliśmy swe życiowe ustosunkowanie się do zagadnienia abisyńskiego, w międzyczasie znajdując licznych naśladowców, wśród których nie brakowało bardziej niż my zaangażowanych w filoabisyńskim kursie polityki.

Okręt z podarkami na gwiazdkę

Co rok wyrusza z portu nowojorskiego okręt naładowany podarkami na gwiazdkę, którą przesyłają do Europy swoim krewnym i rodzinom emigranci. W tym roku ilość i jakośćowo zawartość okrętu „gwiazdkowego” przedstawiała się imponująco. Oprócz przesyłek pocztowych znajdowało się jeszcze na okręcie 600.000 przekazów pocztowych pieniężnych łącznej wartości około 10 milionów złotych. Wartość paczek z podarkami oceniono na zgorą 30 milionów złotych. Większa część przesyłek na dana została przez emigrantów - robotników. Pierwsze miejsce zajmują tutaj Irlandczyki, drugie — Włosi, dalej idą Węgrzy, Niemcy. Wzrost liczby i wartości przesyłek gwiazdkowych z Ameryki pozostaje w ścisłym związku ze spadkiem bezrobocia i polepszeniem się sytuacji materialnej pracujących.



Piękność jest pierwszym darem natury

OCZAR WIRGIŃSKI HAMAMELIS *Este*

użyty przed udaniem się na spoczynek gwarantuje czystość cery, usuwa zmarszczki, wszelkie oznaki starości i przemęczenia.

J. I. S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ

Sprawy gdańskie i powołanie komisji do zbadania sprawy dostępu do surowców na porządku obrad 96 sesji Ligi Narodów

Sekretariat Generalny Ligi Narodów rozesłał w okresie świątecznym rządów państw, należących do Ligi, porządek obrad 96 zwyczajnej sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się w Genewie w poniedziałek dnia 18 stycznia 1937 r.

Porządek obrad obejmuje 18 punktów, z których dwa bezpośrednio interesują Polskę. Na 11-y mianowicie punkcie porządku obrad postawiono sprawę ukonstytuowania specjalnej komisji, której zadaniem będzie przestudiowanie zagadnienia surowców. Jak wiadomo — na skutek inicjatywy polskiej ostatnie Zgromadzenie Ligi w dniu 10 października rb. postanowiło wezwać Radę Ligi do powołania takiej komisji. Uchwalała była konsekwencją wielkiej debaty, w której ze strony polskiej poruszono to zagadnienie, podkreślając doniosłość jego rozwiązania zarówno dla krajów, pozbawionych dostępu do źródeł surowców, jak i dla całokształtu gospodarstwa światowego. Referentem tej sprawy przed Radą Ligi będzie przedstawiciel Polski.

Na 18 punkcie porządku obrad znajdują się sprawy gdańskie, a mianowicie: a) sprawozdanie o rezultatach powierzonej Polsce przez Radę Ligi w dniu 5 października rb. misji wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku oraz b) mianowanie nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na miejsce opóźnione przez powołanie p. Sean Lestera na stanowisko zastępcy Sekretarza Generalnego Ligi.

Jak zwykle, obejmuje poza tym porządek obrad 96 sesji Rady Ligi szereg spraw formalnych, sprawozdania różnych stałych komitetów Ligi, powołanie nowego składu komitetu ekonomicznego Ligi (referent — przedstawiciel Polski), a na punkcie 17 umieszczono odraczoną ostatnio z sesji na sesję sprawę paktu lokarnskiego, powstała na tle remilitaryzacji Nadrenii.

Boże Narodzenie angielskiej rodziny królewskiej



Zdjęcie nasze przedstawia parę królewską wraz z córkami, oraz członków rodziny królewskiej w drodze do kościoła wiejskiego w Sandringham, gdzie wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym z okazji Bożego Narodzenia

najlepszymi chęciami, mogą najszybciej pragnąć dobrze wykonać poleconą im pracę — o ile nie uzgodnią tej pracy, nie rozłożą jej pomiędzy siebie — będą sobie tylko wzajemnie przeszkadzały i nie osiągną, żadnego rezultatu. Podobnie urzędnicy w biurze, personel naukowy w szkole, członkowie organizacji społecznych itp. W społeczeństwie ludzkim tak jak w maszynie — jeden niedopasowany czynnik, jeden nieskoordynowany, nieprzewidywany

wysok — a cała maszyna przestaje sprawnie funkcjonować.

Niech więc każdy z nas w tym nowym 1937 r. spełnia swoją rolę, niech robi to, co do niego należy, bez wchodzenia w cudze kompetencje, bez zaniedbywania swych obowiązków, bez zawzięci i oglądania się na innych — w tym słusznym przekonaniu, że każdy wysiłek, każdy trud jest jednako dla Polski pożyteczny.

50% ZNIŻKI

od 24 grudnia r. b. do 10 stycznia 1937 r. udziela na pokojach

HOTEL ROYAL
WARSZAWA, Chmielna 31.

Na froncie gospodarczym

Przebieg i wyniki państwowej akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1936 r.

Z powodu niezwykle pięknej i ciepłej pogody tegoroczny sezon budowlany właściwie jeszcze trwa. Pomimo to dane za 11 miesięcy br. pozwalają zorientować się co do przebiegu i wyników państwowej akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w roku 1936.

Na akcję powyższą została przeznaczona na rok bieżący kwota 38 milionów zł. Podział tej globalnej sumy kredytów został ustalony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów następująco: 26 miln. na pożyczki budowlane w gminach miejskich, 8 miln. na budownictwo robotnicze, 2 miln. na akcję terenową, oraz 2 miln. zł. na budownictwo wiejskie.

FINANSOWANIE BUDOWY DOMÓW MIESZKAŁNYCH W MIASTACH.

Przy repartycji kontyngentów uwzględniono w roku bieżącym 97 miast oraz 9 miejscowości klimatyczno-uzdrowiskowych. Na budownictwo blokowe, rozwijające się najintensywniej w Warszawie i w województwach centralnych i zachodnich przeznaczono 12.176.800 zł., na budownictwo drobne 12.382.930 zł.

Ogólny koszt budowy, względnie remontów 2.774 domów, finansowanych w b. r., wyraża się kwotą około zł. 97,6 miln. zł. Ogólna ilość izb budowanych, względnie już wybudowanych przy pomocy tegorocznych kredytów wyraża się cyfrą 31.448, stowiórów 11.168 mieszkań. Liczby powyższe wskazują na wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne państwowej akcji finansowej budownictwa mieszkaniowego.

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA ROBOTNICZEGO.

Akcję budowy domów i mieszkań robotniczych prowadzi Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Z ogólnej kwoty 8.595.874 zł., przeznaczona na ten cel do rozprrowadzenia w r. b., przyznano na budownictwo blokowe, t. j. na budowę mieszkań na wynajem — 5.761.800 zł., na budownictwo drobne — 2.754.000 zł., z czego na budowę małych domków na sprzedaż 1.380.000 zł., a na budowę domów małych na wynajem 1.374.000 zł. Ogółem wybudowano, względnie znajduje się w budowie w roku bieżącym 3.965 izb, stanowiących 1.869 mieszkań robotniczych na terenie 14 miast i 3 osad przemysłowych.

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Rozprrowadzenie kredytów na budownictwo wiejskie zostało poruczone Centralnej Kasie Spółek Rolniczych za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, przy czym wysokość pożyczki poszczególnej została ograniczona do 600 zł. W czasie do dnia 30 listopada br. przyznano 725 kredytów na kwotę 1.995.000 zł. Ilość indywidualnych pożyczkobiorców wynosi 8.985 osób, a ilość budynków 9.770.

FINANSOWANIE INWESTYCYJ TERENOWYCH.

Akcja finansowania inwestycji terenowych obejmowała w roku bieżącym 12 miast; ogółem udzielono na ten cel z Państwowego Funduszu Budowlanego 21 kredytów terenowych na łączną sumę 2.068.891 zł., z czego na miasta prowincjonalne przypada 440.278 zł.

Prowadząc państwową akcję terenową, Bank Gospodarstwa Krajowego m. in. przejął w administrację 46 gruntów państwo-

wych w 16 miastach i miejscowościach podmiejskich, przygotowując je do sprzedaży i pod zabudowę domami mieszkalnymi.

Ponadto Ministerstwo Spraw Wojskowych przekazało w roku bieżącym B. G. K. do sprzedaży tereny, przeznaczone na cele Funduszu Obrony Narodowej, wśród nich Pole Mokotowskie w Warszawie, które zaopatruje się z Państwowego Funduszu Budowlanego w urządzenie terenowe (ulice, chodniki, wodociągi, kanalizacja, światło itp.).

WZROST KULTURY MIESZKAŃKOWEJ.

Koszty budowy utrzymywały się w roku bieżącym na poziomie roku ubiegłego, wskazując jednak pod koniec sezonu tendencję zwyżkową.

Poziom techniczny nowowznoszonych domów stale się podnosi, zwłaszcza przy wy-

posażeniu domów blokowych. Objaw ten tłumaczyć należy w znacznej mierze rzeczywistym zapotrzebowaniem mieszkań małych, jednak zaopatrzonych we wszystkie instalacje higieniczno-sanitarne, co wskazuje na wzrost w sferach pracowniczych kultury mieszkaniowej.

Rok 1936 cechuje bardzo silne natężenie ruchu budowlanego, pozostające w związku z tendencją szukania dla kapitału lokat rzeczowych i rentowych. Kredyty zatem ze źródeł publicznych odgrywały w roku bieżącym w nasileniu ruchu budowlanego stosunkowo mniejszą rolę, gdyż wiele domów mieszkalnych budował bez kredytów kapitał prywatny, korzystając m. in. z ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli. Tym niemniej jednak ogólny efekt tegorocznej akcji budowlanej, tak kredytowej, jak i terenowej, należy ocenić jako dodatni.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smalców!

Przedłużenie układu kontyngentowo-rozrachunkowego z Italią

Ostatnio biuro traktatowe samorządów i organizacji gospodarczych, zorganizowało konferencję eksporterów, zainteresowanych w eksporcie do Italii.

Na konferencji tej omówione były szczególności, na jakie napotyka eksport polski do Italii oraz przewidywany rozwój tego eksportu w pierwszym kwartale 1937 roku.

W konferencji wzięli udział delegaci ministerstwa przemysłu i handlu, przedstawiciele Państwowego Instytutu Eksportowego i Polskiego Towarzystwa Handlu Kompenzacyjnego oraz bawiący w Warszawie wice-

prezes Polsko-Italskiej Izby Handlowej w Mediolanie p. Zuber.

Należy zaznaczyć, że układ kontyngentowy i rozrachunkowy polsko-italski, zawarty we wrześniu r. b. został automatycznie przedłużony na pierwszy kwartał 1937 roku.

Jeżeli chodzi o handel Polski z Italią, to obroty towarowe polsko-italskie w ciągu 10 miesięcy r. b. przedstawiały się następująco: wywieziono z Polski do Italii towarów, wartości — 14.987 tys. zł., natomiast przywieziono z Italii do Polski za 12.945 tys. zł. Nadwyżka wywozu polskiego do Italii nad przywozem do Polski w wartości wynosi przeszło 2 miliony zł. na korzyść Polski.

Ustawodawstwo gospodarcze

Warszawa 1. 1. (PAT). Ukazał się Nr. 94 Dziennika Ustaw RP. w którym m. in. ogłoszono następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia ub. r. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w Paryżu dnia 15 grudnia 1936 porozumienia o przedłużeniu prowizorycznego układu handlowego polsko-francuskiego z dnia 18 lipca 1936 r. i o zmianie art. 5 tego układu (poz. 657);

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1936 r. w sprawie tymczasowego wpro-

wadzenia w życie postanowień III porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 r., podpisanego w Warszawie dnia 21 grudnia 1936 r. (poz. 658);

rozp. ministra Skarbu z dnia 16 grudnia 1936 r. o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej (poz. 664);

rozp. ministra Skarbu z dnia 17 grudnia 1936 r. w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i RR. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 27 października 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła.

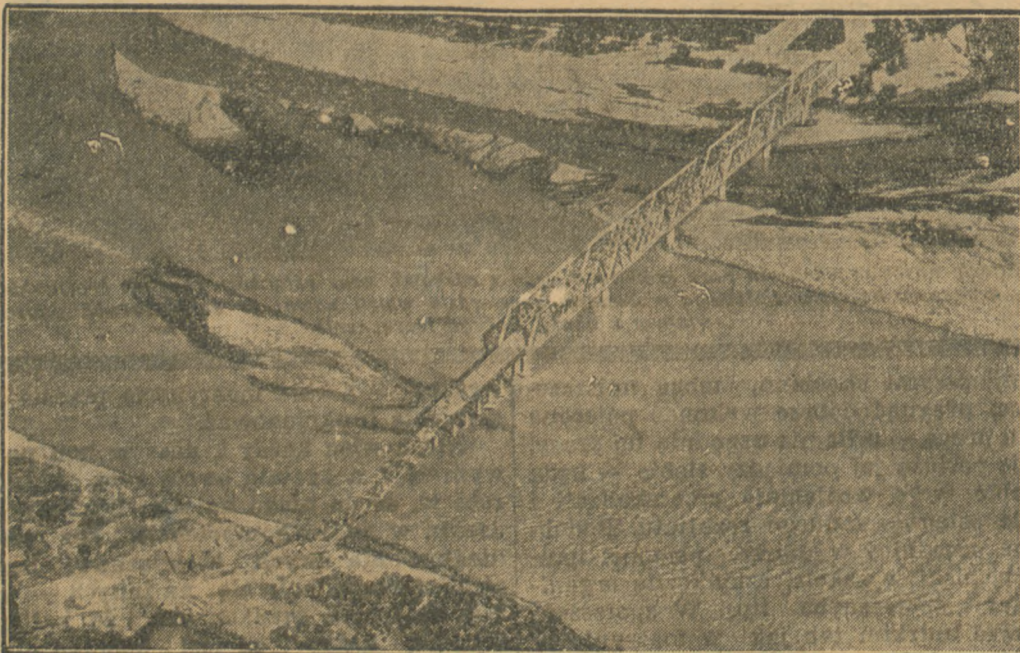
Przywóz towarów na międzynarodową wystawę w Paryżu w 1937 r.

Paryż 1. 1. (PAT). Generalna Dyrekcja Cel w Francji wydała zarządzenie, ogłoszone w dniu 25 grudnia, a powołujące do życia na terenie Wystawy Międzynarodowej, która odbędzie się w Paryżu w 1937 r., specjalny urząd celny, który zajmować się będzie odprawą celną towarów, przywożonych na wspomnianą wystawę.

Ekspozyty i wszelkie materiały, przeznaczone na Wystawę, mają być kierowane bezpośrednio na teren Wystawy, przy czym odprawione one będą w ten sposób, że w cza-

sie trwania Wystawy uważane będą jako towar, złożony na skład celny, tj. z możliwością powrotnego wywozu bez opłacania cła, o ile nie zostanie sprzedany podczas trwania Wystawy. Przesyłki, przeznaczone na Wystawę, muszą być zaopatrzone w specjalne dokumenty, w których firma wysyłająca podaje rodzaj i gatunek towaru, jego wagę, wartość oraz pochodzenie. Dokumenty te wymagane będą nieodwołalnie w celu przeprowadzenia właściwej odprawy celnej towarów.

Powódź na Filipinach



Pierwsze zdjęcie z terenów straszyłwej katastrofy powodziowej na Filipinach, której ofiarą padło kilka tysięcy osób

GŁOSY I ODGŁOSY.

U schyłku roku

Umiarkowany organ opozycyjny „Kurier Warszawski” w przeglądzie wydarzeń ub. roku, taki wyraża pogląd na naszą politykę zagraniczną:

„Ku końcowi roku 1936 żagle polskiej polityki zagranicznej nastawione są znacznie pomyślniej.

Zrozumienie powagi stanu rzeczy międzynarodowego zaczyna oddziaływać, jeśli nie na stosunki wewnętrzne w kraju, to przynajmniej na ruch poglądów. Bardzo jeszcze powoli i ulomnie. Ale bądź co bądź kiełkuje przeświadczenie, że w takich czasach naród zdobyć się musi na inne ujęcie i napięcie swych sił, niż dotychczasowe”.

Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza m. in.:

„Naród polski ze względu na położenie geograficzne swego kraju, na żywotne interesy swego państwa, i ze względu wreszcie na ogarniającą całą Europę konflikt między ruchami narodowymi a komunizmem, idącym na czele koalicji wszystkich wrogów naszej kultury i cywilizacji, nie może sobie pozwolić na lenistwo i trwanie w zamięcie wewnętrznym”.

Niestety wniosek z tych stwierdzeń idzie po zwykłej linii demagogicznych wskazań:

„Położenie zewnętrzne i układ stosunków europejskich, nakazuje nam przede wszystkim konsolidację, możliwą tylko przez uporządkowanie naszych stosunków wewnętrznych i wyzwolenie polityki polskiej z pod wpływów polityki żydowskiej”.

Inaczej wyobraża sobie konsolidację społeczeństwa „Kurier Poranny”, omawiający zagadnienie to w artykule „Przed najważniejszymi decyzjami”.

„Zakłamanie w propagandzie nacjonalistycznej doszło do tak wielkiego napięcia, że szlachetni dżentelmeni „narodowi” już samych siebie zaczęli podejrzewać o komunizm, co zresztą nie było trudne w środowisku o tak niskim poziomie umysłowym i moralnym, na którym pojęcie jakiegokolwiek odpowiedzialności choćby wobec własnego sumienia już nie jest znane.

Ten obłąkany atak na wszystko, co nie endeckie, wyraża groźby zapowiadające rozpętanie wojny domowej, musiały wreszcie wywołać reakcję. Jeszcze ta reakcja jest słaba, jeszcze nie widać wyraźnych dróg, którymi pójdzie — ale jest”.

Obozowi reakcji pragnie „Kurier Poranny” przeciwstawić szeroki front demokratyczny:

„Utworzenie tak szerokiego frontu porozumienia rozstrzyga najważniejsze dzieło w Polsce zagadnienia:

1) taktyczne — uniemożliwienie wybuchu wojny domowej i dając krajowi spokój tak potrzebny dla wzmocnienia obronności państwa, oraz likwiduje niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, gdyż tylko takie porozumienie może radykalnie oczyścić życie polskie z elementów wywrotowych;

2) przez swój charakter demokratyczny rozwiązuje niejako mechanicznie sprawę przedstawicielstwa narodowego, a co za tym idzie, przerzuca na móżg i sumienia społeczeństwa część tej obciążającej odpowiedzialności, jaka dziś spoczywa całkowicie na rządzie i na Naczelnym Wodzu;

3) zasadnicze — przez szerokie zespolenie żywiołów demokratycznych otworzy drogę do głębokiej przebudowy życia zbiorowego w Polsce w kierunku wzmocnienia potencjału gospodarczego, a przede wszystkim obronności państwa.

Czy takie porozumienie powstanie, czy zrodzi się coś innego, również mocnego i szerokiego, czas już najbliższy powinien nam dać odpowiedź. Naszym zdaniem, chwila jest niebezpieczna i czas najwyższy, by politycy wszystkich obozów, nie wyłączając wodzów Stronnictwa Narodowego, postawili sobie terminy ostatecznych decyzji: dokąd chcą dojść i jakim oraz czym kosztem?

Bo jeśli politycy mają czas, to pilną i najżywniejszą potrzebę państwa nie mogą czekać; nie mogą również odbywać się kosztem państwa dalsze gry i gierki wewnętrzne w Polsce”.

Liczba świadectw przemysłowych

Warszawa 1. 1. (PAT). W okresie od listopada 1935 roku do listopada 1936 r. wykupiono łącznie na rok podatkowy 1936 — 710.840 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 233.240, na handlowe zaś 446.687. W samym listopadzie 1936 r. nabyto świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe — 2.923, na handlowe — 4.330.

W okresie od listopada 1934 r. do listopada 1935 r. wykupiono świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1935 — 681.974, w tym 220.209 na przedsiębiorstwa przemysłowe oraz 431.503 na przedsiębiorstwa handlowe. W samym listopadzie 1935 r. wykupiono 2.952 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 4.215 — na przedsiębiorstwa handlowe.

Ile poszczególne państwa są dłużne Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn.

Waszyngton. W związku z terminem płatności długów wojennych Stanów Zjednoczonych Am. Półn. okazuje się, że dług Anglii (cyfry podajemy w milion. dol.) wynosił 4.340 dol., zaległość 668, Francji — 3.052, zaległość 325, Włochy — 1.993, zaległość 63, Belgia — 395, zaległość 43, Polska — 205, zaległości 37, Czechosłowacja 162, zaległość 11, Rumunia — 63, zaległość — 5, Jugosławia — 61 zaległość 2 miliony dolarów.

Z pamiętnika wywiadowcy Nr. 52/s.

WAMPIRY PARYŻA

Sensacyjny reportaż z życia podziemnego świata przestępców „Drogi Buntu”

napisał: *Komme Gris*

(Ciąg dalszy).

Dzika piosenka

Do „Gambetty” wszedł Mario. Louisa drgnęła. — Nie bój się — rzekłem. On już do ciebie nie czuje żalu. Mario z miejsca skierował swe kroki w naszą stronę.

— Salut!
— Serwus!
— W towarzystwie, co?
— Jak widzisz...
Louisa drżała jak liść.
— Nie bój się, nic ci nie zrobię. I tak twoja głowa nie warta uderzenia mojej pięści. Zresztą dziś „reveillon”. Lepiej na zgodę zaśpiewaj coś; tak jak dawniej.

W Paryżu istnieje w tych sferach zwyczaj kolejnego śpiewania piosenek podczas wigilii. Obojętne czy się ludzie znają czy nie każdy musi „odrobić swoją kolejkę”.

— Cicho tam hołota!
Na głos Maria towarzystwo z „Drogi Buntu” zamilkło.
— „Traîtresse” chce śpiewać!
— Brawooo!
Zaproszona kulakiem Louisa niby łachman rzucony na pośmiewisko stanęła pośrodku sali. Wiedziałem, że interwencja moja nie zdziałała się na nic. W tym świecie zdrada nigdy nie znajdowała przebaczenia.

— Śpiewaj sacrebleu!
Chwiejąca się dziewczyna złożyła ręce na piersi. Do stóp jej poleciało kilka drobnych monet. Ktoś uderzył ją nawet dużym dziesięciocentymowym miedzakiem w twarz.

Zbiry z „Drogi Buntu” miały swoje widowisko i nasyconą zemstę.

Gdzieś z głębi piersi zachrypniętym, pełnym bólu głosem Louisa zaczęła śpiewać monotonię straszną nierymowaną, opowieść smutku i rozpacz. Gawiedź uspakajała się w miarę tragizmu słów.

Może i dla mnie kiedyś słońce błysnie, Może i mnie się w życiu też poszczęści I szczęście rzuci mi ochlap kapryśnie, Którym nakarmię swój smutek choć w części.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby z mora. Niby ośmiornica, która oplata czelę makami i dusi tak straszliwie, że serce staje i tchu w piersi brak. Płacze się za człowiekiem jak złowrogi cień i wszystko przesłania ciemnicą żalobną.

Słońce choć błyszczy na niebie — nie świeci dla ciebie, a radość, co cię wokół otacza, niby „zgrzyt żelaza po szkle” wpada ci w uszy i szarpie nerwami jak ktoś, kto się znęca nad instrumentem czułym a delikatnym.

Niby potworny pajak, myśl twoja osnuwa cię bezbrzeżnym żalem i beznadziejnością w której kresu stoi czarne jutro i czarny spowity kirem samotności dzień.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby z mora... „Kulawy”.

Słowa więźna w gardle bo tłamsi je łkanie, a spojrzenie oczu twoich mgłą przesnuje błaka się błędnie, bez celu, bez oparcia. W jego nieskończoności ukazuje się zjawy śmierci. Zjawy naiwna, malowana na dziecinnych obrazkach. To zgnily w Sekwanie trup „Kulawego”.

Na promieniu twojego wzroku zbliża się, rośnie, uśmiecha się do ciebie i wydaje ci się straszny, oh, jak straszliwy! —

A dla mnie wydaje się on jak pieszczotliwy kochanek, jak ukoiciel, jak samo wycielenie ciszy, zapomnienia i niebytu. Jakiesz skwapliwie ku niemu wyciągam ramiona. Słaba jestem, chciałabym — by mnie uniósł z sobą gdzieś w otchłanie nicości. — ale śmierć jest nielaskawa.

Odchodzi. Wie dobrze, że nie uniknę z nim zaślubin. Śmierć przyjdzie tylko być może w takiej chwili w której nienawidzę ją, będę z całej duszy. Przyjdzie może w chwili kiedy zemsta moja dojrzeje do czynu.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby z mora... ofiara twoja.

Louisa śpiewała pod adresem Maria i „Szefa”.

Pilnuje cię wiernie gdy budzisz się rano, towarzyszy ci w drodze do pracy, siada przed tobą i wpatruje się w ciebie niby bazyliżek albo żmija jadowita, a po tym... kładzie się nocą w twoim łóżku i odpędza natarczywiego — wyciągającego ku tobie ramiona.

Tańczą po moim pokoju jakieś żalobne nuty, przyoblekają się w mgielne szaty wdziały. I znowu ku mnie przychodzi ona... wybawicielka, śmierć. Drażni się ze mną, kuszą, ciągnie ku przepaści wiecznego potępienia, ale sama nie uściśnie, nie przytuli do siebie. Każę mi pierwaj dokonać zemsty. Wtedy rozsnuwa między śmiercią a mną wiotkie nitki nadzieja, błada, schorzyła jak umierająca dziewczyna, której się zdaje, że się dopiero budzi do nowego życia.

Śmierć, smutek, nadzieja, tony — wszystko to miesza się wreszcie w jakiś bezwład myślowy i zwała się ciężko u stóp snu, pograżającego mię w otchłań krótkiej nocy.

Niby kolysankę dziecku — echo powtarza nad moją głową monotonię:

Może i dla mnie kiedyś słońce błysnie, Może i mnie się w życiu też poszczęści I szczęście rzuci mi ochlap kapryśnie, Którym nakarmię swój smutek choć w części.

I tak wlece się i wlece dzień za dniem, jak szare polne skiby, na których mgła się ściela jak śmiertelny całun na czarnym łożu nędzarza. Wlece się i wlece dzień za dniem jak ogniwa łańcucha skuwającego gromadę was galerników.

Jakż straszliwą ironię umieścił ktoś w słowach: „Życie jest piękne!”

Przecież to co najpiękniejsze stworzyła tylko rozpacz i cierpienie.

Poezję wydał na świat ból.

Historię ulejono ze skrzepniętej krwi. Czyn i twór powstał z potu i ran. Idea ze zbożnej myśli.

A geniusz... z nieustannej męki. Tylko ci co żyją niby bezmyślne stworzenia, przechodząc przez życie jak po perskim dywanie, nie wiedząc ile trudu i łez wsiąkło w ten cud ludzkich rąk — twierdzą, że życie jest piękne.

Piękne jest tylko cierpienie i smutek. Z nich rodzi się myśl i twór, któremu imię: Tęsknota, matka wszystkiego co powstało na ziemi, Matka mojej zemsty.

Czy miłość nie jest tęsknotą? Czy samo życie nie jest wieczną tęsknotą za lepszym szczęściem?

Dlatego smutek, jest tak potrzebny życiu jak woda i ogień. W nim hartują się dusze na stal, a po tym na szlachetny metal z którego silacze myśli wykuwają ideę dobra i powszechnej miłości. Wykuwają w smutku i tęsknocie szczęście dla ludzkości całej przez cichą pracę w odosobnieniu i samotności. Tylko ja i wy jesteście skazani na potępienie.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby z mora... „Kulawy”. Szepcze cicho i monotonię każdemu do ucha:

Może i dla ciebie kiedyś słońce błysnie, Może i tobie w życiu się poszczęści — I szczęście rzuci ci ochlap kapryśnie Którym nakarmię twój smutek choć w części.

Pod znakiem Marsa, Saturna i Wenus

Jaki będzie rok 1937

Jakim będzie nowy 1937 rok, powitany przez nas w noc Sylwestrową, kakafonią łazów, okrzykami radości, hałaśliwym zgłębieniem rozrabianych tłumów.

Na pytanie to postaramy się dać odpowiedź na podstawie horoskopów ustalonych przez kilku najwybitniejszych astrologów paryskich.

Rok 1937 stoi wybitnie pod znakiem Saturna, Marsa i Wenus.

WENUS ROZPROSZY CHMURY

Oznacza to katastrofy, skandale polityczne i obyczajowe epidemie niepokoje, wewnętrzne zaburzenia grożące powikłaniami międzynarodowymi. Groźne chmury, wiszące nad Europą, rozplyną się jednak pod dobroczynnym wpływem planety Wenus, która sprowadzi na ziemię nowy rozkwit sztuk pięknych.

W roku przyszłym świat otrzyma nowe arcydzieła muzyczne, godne geniuszu Wagnera. Evenementu tego należy oczekiwać około 15 sierpnia. Wystawa paryska otwarta pod znakiem tej bogini miłości zapoczątkuje okres rozkwitu rzeźby i malarstwa we Francji, które święcić będzie nowe triumfy zarówno w kraju jak i zagranicą. Według opinii znanego astrologa, kryjącego się pod nazwiskiem Maurice Privat, wpływ Wenus sprowadzą pewne rozprzeżenie w dziedzinie obyczajowej, co da powód do licznych narzekania ze strony moralistów. Na tle obyczajowym wybuchnie w jednym z szpitali paryskich skandaliczna afera, która przez szereg tygodni trzymać będzie w napięciu całą opinię publiczną w kraju i zagranicą. Miłość odegra również wielką rolę w procesie o straconą dziewczynę, który się przed sądami

paryskimi. W proces ten uwikłanych będzie kilku wyższych oficerów armii francuskiej. Rozlegnie się on szczególnie szerokim echem w Niemczech, które będą w nim stroną zainteresowaną.

STRAJKI I ZABURZENIA WE FRANCJI

W dziedzinie politycznej gwiazdy nie wróżą nam nic dobrego. Astrolog Muchery, który w ubiegłym roku przepowiedział kryzys konstytucyjny w Anglii, przewiduje, wskutek przeważających wpływów Saturna w pierwszych miesiącach roku, poważne niepokój we Francji. W styczniu fala strajków osiągnie największe napięcie. Sytuacja dojdzie do niebezpiecznego punktu, który tylko dzięki stanowczemu postępowaniu rządu nie doprowadzi do wybuchu wojny domowej. Sytuacja wyjaśni się pod dobroczynnym wpływem Wenus w okresie wystawy międzynarodowej. W drugiej połowie roku nastąpi zdecydowany zwrot. Spokój wewnętrzny oparty na poszanowaniu instytucji republikańskich będzie zapewniony. Spodziewać się należy ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej, która według przepowiedni p. Privat, rozpocznie się już w marcu. A więc koniec kryzysu! Wtedy też, jak mówi inny, z astrologów, Francja okaże hojniejszą rękę dla swych przyjaciół politycznych.

UPADEK FRONTU LUDOWEGO. — NOWE WYBORY. — PREZYDENT FSTAPI.

W kwietniu nastąpi upadek frontu ludowego. Załamanie się obecnej większości rządowej połączone będzie z poważnym przesileniem konstytucyjnym. Prezydent Lebrun przeciwstawi się rozwiązaniu izby, ustąpi



Snieg Łączański
udelikatnia upiększa matuje i chroni cerę

FALKIEWICZ POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSM. ZAŁ. 1911 R. W DARYŻU

Louisa upadła. Zamroczyła ją piosenka, wino i wyczerpanie.

Wszyscy podbiegli do zemdłonej. Jej straszliwa pieśń, była dla niej okupieniem.

Przebaczone jej.

Dziwiłem się długo i dziwię się jeszcze dziś skąd w ustach „takiej” dziewczyny — takie słowa.

Podobno miłość jest najgenialniejszym sufierem.

Nie wiem. (C. d. n.)

jednak pod naciskiem senatu i wycofa się z życia politycznego. Nastąpi to pod koniec kwietnia.

GROŹBA WOJNY. — ZABURZENIA W MAROKU I ALGERII

W tym samym okresie Francji grozić będzie uwikłanie w wojnę. Pewne zaprzyżądzone mocarstwo czując słabnące swe wpływy w Europie i grożące mu niebezpieczeństwo od wschodu, będzie usiłowało wywołać wojnę europejską, której wybuch zostanie odsunięty jedynie dzięki genialnym pociąganiom jej ministra spraw zagranicznych będącego u steru francuskiej polityki w marcu. Z Marokiem i Algierią będzie miała Francja w tym okresie dużo kłopotu nie bez przyczynienia się Niemiec. Wszystkie te zjawiska będą następstwem wojny w Hiszpanii, w której, jak chce p. Muchery zwycięży demokracja.

STALINOWI GROZI ŚMIERĆ.

O ile na zachodzie sytuacja wyjaśni się całkowicie w drugiej połowie roku, o tyle wschód, gdzie przeważają wpływy Marsa, grozi ostrymi powikłaniami.

Sowiety będą terenem zaburzeń, wywołanych wolnościowymi dążeniami Ukrainy. Życie Stalina jest w niebezpieczeństwie z powodu śmiertelnej choroby, czy nawet zamachu. Komunizm straci wśród narodów europejskich swą siłę atrakcyjną.

Między Sowietami i Niemcami dojdzie do niepotowanego dotychczas napięcia stosunków.

Poważne powikłania wykazuje także horoskop dla Czechosłowacji, którą czekają niebezpieczne wstrząsy.

NIEPKOJE W ANGLII.

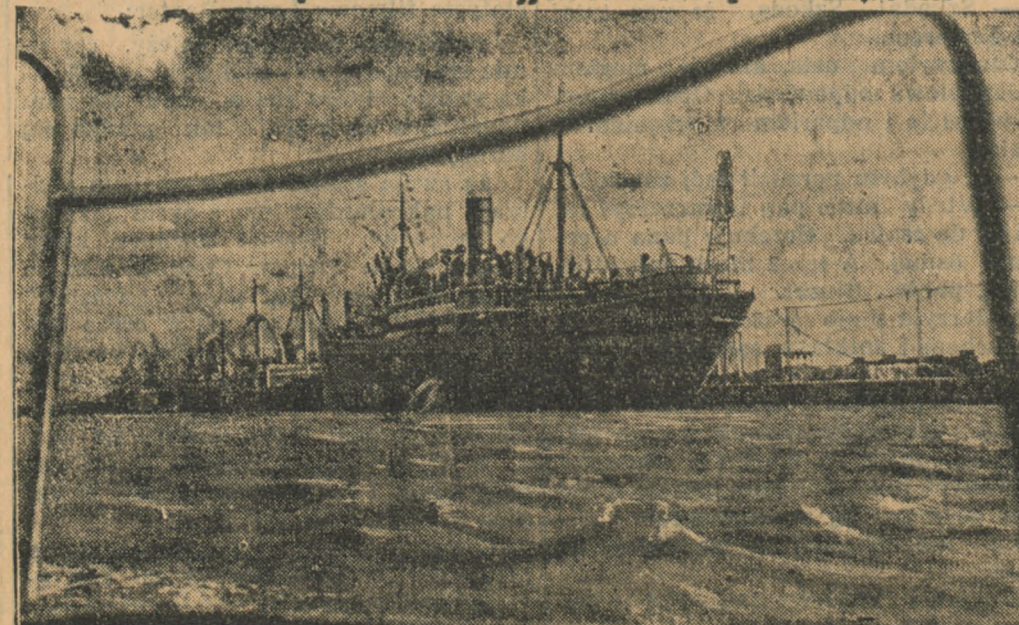
Pewien arystokrata francuski trudniący się także astrologią przewiduje w okresie bezpośrednio po koronacji króla Jerzego VI poważne niepokoje, które wybuchną najpierw w Australii i przybiorą charakter zagrożający nawet spoiściści Imperium. Zaburzenia będą dalszym następstwem abdykacji króla Edwarda VIII. Rok ten jednak zakończy się dla Anglii pomyślnie tak jak i dla Europy, której gwiazdy przepowiadają stopniowy zanik antagonizmów politycznych

KATASTROFY ŻYWIŁOWE. — EPIDEMIE. — NOWE WYNAZAKI. — ZŁOTO Z WODY MORSKIEJ.

Ameryka Południowa będzie terenem wielkich katastrof żywiołowych, które porażą za sobą śmierć tysięcy ludzi. W Turcji straszne spustoszenia wyrządzi epidemia tyfusu czy cholery. Najkrytyczniejszym dla obu tych krajów jest miesiąc czerwiec. We Francji wydarzy się kilka ciężkich katastrof kolejowych i lotniczych.

Poza tym rok 1937 przyniesie szereg cennych wynalazków w dziedzinie chemii, w których przedować będą Niemcy. Ludzkość nauczy się m. in. wydobywać złoto z morza. Neptun będzie za tym dla nas laskawszy od Saturna, Marsa i Wenus.

Sowiecka pomoc dla „czerwonej” Hiszpanii



Statek sowiecki w Alicante, który przywiózł ochotników i materiał wojenny dla wojsk czerwonych

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Oczywiście! — rzekł Karol. — Masz rację, mój drogi! Leon żywił dla nas wszystkich jakąś dziwną niechęć, może nawet rzeć można, nienawiść, choć doprawdy nie wiem czem zasłużyliśmy sobie na to. Przecież nikt z nas nigdy go nie skrzywdził. Po śmierci ojca, do której przyspieszenia przyczyniły się niewątpliwie jego szalone wybryki, wypłaciłem mu natychmiast, skoro tylko tego zażądał, jego udział w fabryce. Może nie powinienem był tego uczynić, może nie należało wtedy dopuścić do jego wyjazdu, ale byłem wtedy tak rozczulony jego ohydą sprawą we Wiedniu i skandalem, jaki wywołała i o którym pisały wszystkie gazety, oraz śmiertelnym atakiem ojca, jaki to wszystko spowodowało, że wprost nie mogłem na niego patrzeć! Myśl o współpracy z nim w fabryce była dla mnie nieznośna. Zadowolony byłem, że chce wyjechać i uwolnić nas wszystkich na pewien czas od obcowania z nim. Stamtąd, z za oceanu nie mieliśmy od niego przez cały czas żadnych bezpośrednich wiadomości. Dochodziły wieści, że przebywa w różnych miastach, że prowadzi szalony hulaszczy tryb życia, wreszcie wszelki słuch o nim zupełnie zaginał. Ty, Jerzy, mogłeś nie pamiętać zupełnie — że masz jeszcze jednego brata. Gdy wyjechał byłeś jeszcze niedorośliwym chłopcem w szkole i ukrywało się przed tobą skandaliczne okoliczności, w jakich nastąpiło jego oderwanie się od rodziny.

— Tak, ja znałem go bardzo mało! Ale koledzy moi w szkole szeptali o nim różne dziwne rzeczy, które napędzały mi rumieniec na twarz. W domu nie mówiono o nim nigdy. Ty, i Krystyna unikałście zawsze tego tematu. W mojej chłopięcej wyobraźni ten mało znany, tajemniczy, daleki brat, dokola osoby którego krążyły chmury fantastycznych plotek i zmo-wa intrygującego milczenia, przybrał postać jakiegoś niesamowitego demona. Później, kiedy wrócił, nie tylko nie starał się zbliżyć jakoś do mnie, lecz zupełnie jawnie drwił ze mnie i, ilekroć mógł, robił mi na złość.

— On tak postępował w stosunku do nas wszystkich — rzekł Karol. — To go zgnębiło. Człowiek nie może iść przez życie zupełnie sam, bez przyjaciół, bez żadnych stosunków, ani oparcia. Przecież gdyby zaufał mi, gdyby poradził się ze mną, nie dopuściłbym nigdy do sprzedaży powierzonych mu papierów.

Krystyna uczyła znów wyraźnie, jak serce jej przeszywa ostre żądło bólu.

— Nie jestem w stanie pojąć takiego postępuku — rzekł Jerzy. — Przecież, pomijając już wszelkie względy etyczne, powinien był zrozumieć, że prędzej, czy później, taka sprawa musi się wydać!

— Leon był zawsze, niestety szalony! — westchnął Karol. — Nie zastanawiał się nigdy, ilekroć wikał się w jakąś sytuację bez wyjścia!

— Och, może dlatego był taki lekkomyślny, że wiedział, iż zawsze znajdzie jakieś wyjście! — rzucił Jerzy. — Naprzykład w tej sprawie: nie miał pienie-

dzy, nikt nie chciał mu pożyczyć, więc ukradł!

Karol przesunął dłonią po czole.

— To straszne, Jerzy — rzekł poważnie. Mówisz o tem z taką nonszalancją! Ukradł! Przecież to był nasz brat!

— Ale popełnił nikczemność! To śmieszne robić z niego bohatera! Dopuścił się najohydniejszego, najordynarniejszego występku: zaplątał się w interesy i ukradł pieniądze!

Stella patrzyła na niego biała, jak papier.

— Jerzy, przestań, czyś ty oszalał! — zgromił go Karol.

Kiście bzu rozpylały wciąż w powietrzu upajającą, słodką woń. W dalekich krzakach, pod ogrodzeniem parku, słowik wyciągnął wysoki, przeciągły trył i zamilkł. Nagle księżyc schował się za zybujący samotnie po niebie srebrno - siny obłok i ogarnęła ich nagła ciemność. Wtedy rozległ się głęboki, drżący lekko głos Krystyny:

— Sądziacie wszyscy, że Leon ukradł te pieniądze, żeby ratować swe interesy — rzekła powoli, bardzo wyraźnie. — Ale właściwie on ukradł je dla mnie!

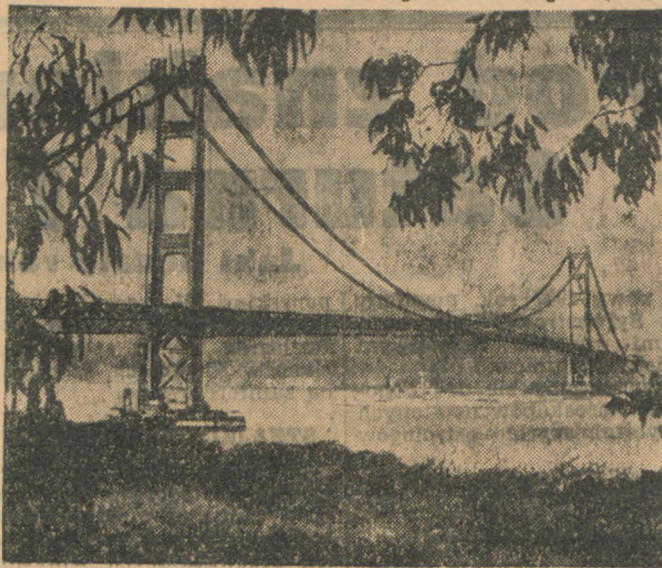
Znieruchomieli wszyscy. Przez długą chwilę nikt się nie odezwał, ani nie poruszył. Te słowa straszne, niepojęte, rzucone w głuchą ciszę nocną, przeszły wszystkie serca grozą najokrutniejszych przeczuc.

— Krystyno! — rzekł Karol zbliżającymi wargami.

— To niemożliwe, niemożliwe! — wyszeptała Stella.

Krystyna powiodła po nich powoli spojrzeniem

Most nad Złotą Bramą



Jednym z największych i najwspanialszych mostów świata jest niewątpliwie widoczny na naszym zdjęciu most, zawieszony nad kanałem Złotej Zatok, obok San Francisco, zwany mostem Złotej Bramy

swoich pięknych, szarych oczu, o których mówiono, że samo patrzenie w nie przynosi ukojenie. Twarze ich wszystkich oświetlone fantastycznie sączącym się poprzez liście tajemniczym światłem księżyca, znieruchomiły w natężeniu, pełnym zgrozy. Patrzyli na nią z śmiertelnym niepokojem, z błagającą prośbą w oczach. Gotowi byli uwierzyć w byle jakie wyjaśnienie, w pierwsze lepsze słowa, które mogłyby rozluźnić okowy przerażenia, ściskające ich serca. Błagali ją niemymi, rozszerzonymi grozą i cieniami nocy oczyma o jakieś szybkie kłamstwo, o byle jakie słowa uspokojenia, w które mogliby uwierzyć i natychmiast uciec myślą od tej strasznej chwili niepokoju, którą teraz przeżywali.

— Krystyno — rzekł Karol, wstając i zbliżając się do żony. — Wytłumacz nam swoje słowa! Powiedziałaś, że Leon dla ciebie ukradł te pieniądze? To przecież niemożliwe! W to niepodobna uwierzyć!

— To jest prawda! — rzekła Krystyna — Leon ukradł te pieniądze dla mnie! Ja go prosiłam o 10 tysięcy złotych!

— POCO, NA MIŁOŚĆ BOSKĄ!

— Potrzebna mi była taka suma — odparła Krystyna z wysiłkiem. — Musiałam ją komuś dać.

— Musiałaś komuś dać tyle pieniędzy? Komu? I na co? Dlaczego nie zwróciłaś się z tem do mnie?

— Nie chciałam, żebyś ty wiedział o tem! A Leon... Wiedziałam, że on zrobi to dla mnie!

— JAKO, TY NAMAWIAŁAŚ GO DO KRADZIEŻY? Ach, chyba nie sądzisz, że my uwierzmy w coś podobnego! — krzyknął Jerzy.

— Nie, — rzekła Krystyna — Ja nie wiedziałam, że Leon nie ma pieniędzy. Sądziłam, że z łatwością może dysponować taką sumą. Kiedy mi dał te pieniądze, nie wiedziałam skąd pochodzą!

— Więc on dał ci te pieniądze? — zapytał Karol. — Te kradzione pieniądze?

Rozległo się histeryczne łkanie Lulu.

— To nieprawda — rzekła Stella. — Na miłość Boską, czy wszyscy potraciliście głowy? Przecież te pieniądze znalezione w mieszkaniu Leona po jego śmierci. Czy nie pamiętacie o tem? Krystyno, poco ty opowiadasz nam to wszystko?

Jej stanowczy głos otężył ich na chwilę.

— To prawda — rzekł Karol. — Znalezione u niego te pieniądze nieknięte! Dlaczego chcesz w nas wmówić, że to ty spowodowałaś ten jego postępek, Krystyno?

— Bo tak było w istocie! Może źle się wysłowili! Nie zrozumieliście mnie! Leon nie ukradł tych pieniędzy bezpośrednio dla mnie ale dla mnie sprzeniewierzył te nieszczęsne papiery! Wtedy akurat prosiłam go o tę sumę! Nie miał pieniędzy, a nie chciał odmówić mojej prośbie! Więc sprzedał ten depozyt! Potem to był już jeden łańcuch długów i trudności! Na to już nikt nie znalazł odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księżna z perłami

Stuart Blake jest kelnerem hotelowym. W londyńskim hotelu „Savoy”. Jest nim już od wielu lat. Ale mimo, że szron siwizny przypruszył jego włosy, wciąż pamięta jeszcze o największej przygodzie swego życia.

— Mam już siwe włosy — opowiada — ale wciąż wołają na mnie „boy”. Nie jestem jedynym kelnerem, który ma siwe włosy, ani nie jestem jedynym, który jest dumny ze swego wykształcenia. Moi koledzy byli dawniej artystami i inżynierami. Pracowałem w Paryżu i na Bermudach, w Szanghaju i Nowym Jorku. Poznałem świat i polubiłem mój zawód, który niejednemu może wydać się bezbarwny, nudny i nieciekawym.

Usługiwałem Chaplinowi, kiedy zarabiał jeszcze dziewięć funtów tygodniowo. Pewnego razu musiałem zwrócić uwagę Sarze Bernhard, że goście hotelowi uskarżają się na zbyt hałaśliwe ucztę, jakie odbywają się w jej apartamentach. — Niemalby kłopot miałem z Earnera, sławnym bokserem, kiedy zamieszkał w „moim” hotelu. Na gwałt musiałem wymienić łóżko na większe, które jednak dopiero trzeba było zamawiać u stolarza. Innym razem zamieszkał na moim piętrze najmnijsi ludzie świata. Wtedy musiałem starać się o małe drabinki, które należało przystawić do łóżek.

Największą przygodą mojego życia była jednak kobieta.

Księżna Anastazja Nedanow była smukła i piękna jak marzenie. Młoda i urocza twarz opromieniała aureolą

złoty włosów. Spojrzenie jej oszalało mnie i upajało.

Zakochałem się w niej od pierwszej chwili, kiedy zamieszkała w długiej amfiladzie pokoi na moim piętrze. Ona jednak nie zdawała się mnie zauważać.

Pewnego wieczora około godziny szóstej zadzwoniła po mnie. Kiedy wszedłem do jej apartamentu, promieniając ze szczęścia, spojrzała na mnie po raz pierwszy. Uśmiechnęła się i zapiała:

— Jak się pan nazywa?

— Stuart — wyjąkałem.

Spoglądała długo na mnie, poczym rzekła:

— Szkoda! Szkoda, że pan tutaj jest kelnerem...

Otworzyłem usta, ale nie mogłem znaleźć słowa odpowiedzi. Opanowałem się wreszcie i odparłem z drżeniem w głosie:

— A gdybym porzucił mój zawód?

— Wtedy może pan towarzyszyć mi dzisiaj do teatru. Oczekuję pana o godzinie ósmej. A teraz niech pan idzie, proszę, panie... Stuart.

Obdarzyła mnie jeszcze rozkosznym uśmiechem i znikła w sąsiednim pokoju.

W pół godziny później wymówiłem posadę. Czarny krawat do mojego fraka zamieniłem na biały i z wiązanką czerwonych róż zapukałem minutę przed ósmą do drzwi jej apartamentu.

Ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Czekałem dziesięć minut. Pół godziny...

Kiedy później zaszedłem do portiera, dowiedziałem się, że wszelkie czekanie byłoby daremne. Na dziesięć minut przed ósmą księżna Anastazja opuściła hotel w towarzystwie... dwóch detektywów.

Księżna Anastazja była poszukiwaną od dawna... złodziejką hotelową i hochsztaplerką. Specjalnością jej były kolie pereł...

Anastazji nie zapomnę nigdy. Wciąż jeszcze wyobrażam sobie, że kochała mnie prawdziwą miłością — jedyną kobietą, o której tak mogę twierdzić.

Stuart zamilkł.

Z grona przyjaciół, przed którymi wyczerował postać pięknej Anastazji, dopiero po chwili odezwał się stary statysta filmowy Louis Baxter:

— Wszystko w życiu zależy, czy umie się pochwycić swoją szansę. Wielką szansę, która raz w życiu się nam nadarza, a na której... tak rzadko się poznajemy.

Ja swoją szansę zaprzepaściłem podczas nakręcania filmu z życia „dzikiego zachodu”. Grałem cowboya, który wałęsa się po fermie. Chodziło o to, że Dick, którego grał nasz „gwiazdor” Robert Neill, zakochał się w córce farmera, która jednakże wolala swojego Johna. Dick postanawia ją uprowadzić. Czyny to po postrzeleniu Johna. Moim zadaniem było skoczyć na Dicka w chwili, kiedy oddaje strzał, dopaść konia i rzucić się za nim w pościg.

Scena ta miała być nakręcona po południu. Na kwadrans przed tym usłyszałem, jak dwóch ludzi rozmawiało szeptem za kulisami. Jeden z nich

mówił:

— A naładowany jest?

Drugi odpowiedział:

— W magazynie jest sześć kul. Niech pan będzie ostrożny. Broń nie jest zabezpieczona.

— W porządku Bill! — odparł pierwszy głos. — Tutaj masz pieniądze.

Był to głos Roberta Neilla. Wiedziałem, że nie cierpi Stanton, grającego rolę Johna. Zdjęto mnie przerażenie. Za wszelką cenę muszę zapobiec morderstwu! — postanowiłem.

Moja wielka szansa! — pomyślałem jeszcze: Jeśli uda mi się mój plan, czeka mnie sława i nagroda. Ale zanim zdołałem cośkolwiek uczynić, rozpoczęły się zdjęcia. Pobiegiem na scenę...

Młoda dziewczyna nadeszła ze Stantonem. W tej chwili nadjechał już Neill i wezwał Stanton, aby nie zwracał dziewczynie głowy. Stanton roześmiał się. Neill dobył rewolweru... W tej samej chwili jednak rzuciłem się już na niego, aby wyrwać mu broń z ręki. Neill począł się bronić. Podczas szamotania się padł strzał. Widząc, że sytuacja staje się groźna, wymierzyłem mu silny cios pod brodę, który zwałł go z konia.

W atelier powstał zamęt nie do opisanego.

Robert Neilla przewieziono do szpitala. Zdjęcia trzeba było przerwać na tydzień, co towarzystwo kosztowało 50 tysięcy dolarów.

A ja, zaprzepaściłem swoją szansę. Mowy nie było, abym otrzymał jakąś większą rolę. Trudno, kiedy się jest tak głupim, że mówioną próbę do następnej sceny filmowej bierze się na serio...

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACJI KOBIECYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA“

MARIA NEYMANOWA

Na marginesie życia społecznego

Powiada Żeromski: „Każda jednostka może być potęgą, jeśli się schyli, zarzuci szlę na ramię, rozmnoży swą duszę i siłę.“

Spotęgowana wola twórcza Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego — wola wyrosła na pracy upartej, zaciekłej, niestrudzonej — wbrew wszelkim kłodom, rzucanym pod nogi — niestępliwiej, jak On Sam — Ta wola twórcza Jednostki obudziła dusze polskie z uśpienia — przeorała je z ojcowską czujnością — troską i surową miłością —

Stały się do pracy dla Polski zastępy ludzi ofiarnych, którzy pod przysięgą, złożoną w dniach najcięższej żałoby — podłożyli istotnie mocną wolę czynu —

Na miejsce dawnego, zakonspirowanego pod przybranym nazwiskiem działacza-bojowca w walce o Polskę i sprawiedliwość społeczną — wyszedł w wolnej Polsce na światło dnia człowiek z odkrytą twarzą — bez pychy i dumy — pełen pokory wobec ogromu zadania. W znoju dnia powszedniego, w walce z tępotą i złą wolą — zaczął wykuwać lepsze jutro dla Polski — Bez korzyści dla siebie, bez sławy z posmakami goryczy na ustach, bo oto stał się widomym celem pocisków, figurą, obrzuconą błotem — niewygodną dla złodziejasków, pijanicy i wszelkiego typu sprzedawczyków — — — powołanych do wydawania opinii — — wyrokujących o cudzej moralności (!) — — Stał się figurą ośmieszoną przez wronie stado karierowiczów społecznych, którzy, jakże gorliwymi okazują się wówczas wykonawcami zakonspirowanej, złej woli, działającej z ukrycia — — „kunsztami rąk ukrytych poruszane kukły“ — — —

Z jakąż gorliwością i poświęceniem kolportują każdą najpotworniejszą wersję o ludziach, stojących najwyżej — nieraz u steru rządu — ludziach, których wartość i dobre imię jest niejako własnością narodu który powinien ich otaczać swoją czcią i opieką, aby nie przyciemnić ani na chwilę światła, które powinno mu świecić jasnym i równym płomieniem — — —

14 lat temu pod kamieniami opinii fałszywych padł Gabriel Narutowicz — z zastygłymi w zdumieniu słowami:

— „To być nie może, aby ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie szanowano“ — (!) — —

Opinie fałszywe zatrąły i skróciły życie — tak bardzo cenne dla Polski — życie Marszałka Józefa Piłsudskiego — —

Kamienie opinii fałszywych, na fałszywych osnutych pozorach, lub cieniach pozorów, a rzucone na ludzi czynu, ludzi dobrej woli — opóźniają marsz naprzed.

„Kamienie opinii“ — — czyjej? — Kto są ci z za płota działający opiniodawcy? Kto są ci, którzy uzurpują sobie prawo wydawania wyroków?! — — —

Otóż to właśnie. Zamiast bezmyślnego pastwienia się przy pomocy nieokielzanych języków nad tą, czy inną ofiarą jakiejś ciemnej roboty — trzeba się zająć każdorazowym dotarciem do źródła wersji, wydobycia na światło dnia jej

autora i dokładne rozpatrzenie jego własnie osoby: Kim jest, z jakich działań pobudek — — a może nawet wówczas stwierdzić wypadnie, kto i ile za to płaci?! — — —

Jeżeli zaś tego dokonać nie można — nie kolportować niesprawdzonej wersji!

Zadziwiający jest fakt, że nieraz ludzie, zdawałoby się mądrzy i napewno dobrzy — są nosicielami tych zarazków, powtarzając beztrząsowo rozmaite potworne rzeczy o ludziach wartościowych, celem np. ozywienia u siebie nudnej sjeisty towarzyskiej (!) Nie zdają sobie zupełnie sprawy z faktu, że dopiero w ich domu i w ich ustach wersja ta staje się kamieniem młyńskim (!) — właśnie przez fakt ich — uznanej przez ogół uczciwości.

Jeśli bowiem wersję kolportuje, bezpośrednio typ szubrawy — nikt temu i tak nie da wiary. Dopiero, gdy to wyjdzie z ust człowieka szanowanego, posiadającego jakiś autorytet — wtedy staje się wiarogodne.

Nie do wiary jest fakt, że tacy właśnie ludzie mogą być wykonawcami podobnie brudnej roboty.

To jest właśnie powód, dla którego rozpręga się coś w naszym życiu społecznym. To jest powód, że praca społeczna staje się nieraz tak bardzo uciążliwa i pozbawiona radości, płynącej normalnie z dobrze spełnionego obowiązku, że ta praca staje się często źródłem udręki, nastrojem rozgoryczenia, a w następstwie zubożnienia i apatii wobec społecznych poczynań.

W ten sposób odpływa od społecznych warsztatów element najwartościowszy, a jego miejsce zajmują lawi-

ranci i karierowicze, patrzący na pracę społeczną pod kątem korzyści własnych i zawczasu już dyskонтujący swoje rzeczywiste zasługi.

Jakież to radosne żniwo dla owych tajemniczych sprężyn, działających z ukrycia, gdy tak celnie zapuszczone trucizny wydawać poczną swoje zabójcze refleksy, snując się wśród ludzi, jak jakaś obezwładniająca wola choroba, płynąca z nieufności i braku wiary w człowieka... —

Za wiele w nas jest krytycyzmu w stosunku do drugich, za mało — wobec siebie samych. Stąd bierze swoje źródło ta szczególna w społeczeństwie naszym łatwowierność wobec każdej wersji o ludziach. Łatwowierność ta byłaby może usprawiedliwiona wówczas, gdyby ludzie istotnie mówili tylko prawdę. Ale są przecież zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet indywidualia, które nie odczuwają zupełnie potrzeby mówienia prawdy — — dla których słowo mówione jest jakoby glinką plastyczną, z której lekko potrafią ulepić każdą, wygodną dla siebie, opinię czy sytuację. A wówczas wystarczy już uczucie zawiści wobec cudzej wyższości, aby pobudzić aktywność niskich instynktów — — — Ten typ ludzi nie ma żadnych potrzeb natury etycznej — a męka moralna ludzi przez nich krzywdzonych — jest dla nich rzeczą nieistotną, a nawet jakby niewłaściwą(!)... —

„Lecz nic to, nic! Im okrutniejsze jest plemię, tem głębiej wrzyna się w nie miłość twój“ — bo — „do podłego kruszcza pogardy lada dorobkiewicz i przedko dokopać się zdola, lecz do złota wyborowego jeno przez głębokie, twarde,

skąłą zamurowane wnętrzości ziemi ryc się trzeba.

Głęboko leży polski skarb, o dobry synu!“... (Stefan Żeromski).

Jeśli się chce niemoc jakiej choroby uleczyć — trzeba ją najpierw poznać, zbadać wszystkie jej przejawy, określić charakter pacjenta — a potem dopiero pewnie, spokojnie i z wiarą — przystąpić do kuracji.

Nie mamy przecież powodu do załamania rąk. Poza chwilowymi nastrojami sztucznie podsycanego pesymizmu, któremu każdy, zwłaszcza w chwilach słabości łatwo ulec może — nie mamy powodu do rozpaczy.

Wszystko inne bowiem jest mało ważne wobec radosnego faktu, że żyjemy w wolnej Polsce, że z dnia na dzień dźwigamy się z niemocy, otrząsając z polskiej rzeczywistości pył wieloletniej niewoli — — — że przed naszymi olśnionymi oczyma powstaje Polska nowa o jasnych słonecznych domach, potężnych gmachach, szerokich, pełnych słońca ulicach — — Polska w zieleni i kwiatach — urodziwa! — — —

Widzimy ją na przestrzeni lat — jako ostoję pokoju, ładu i pozytywnej, upartej, niestępliwiej pracy — Polskę z biegnącą wzdłuż i wszerz siecią doskonałych szkół, dróg i mostów — — — Polskę o pogłębionych i uregulowanych korytach rzek, osuszonych błotach — Polskę strzeżoną przez kanały i zapory wodne — — — Polskę o istotnej, lecz innej kulturze, niż nasi wschodni i zachodni sąsiedzi — — — Polskę, w której nie będzie nędzy — zamożną, cenioną i szanowaną na międzynarodowym rynku świata — — —

Lecz aby taką właśnie polską rzeczywistość ugruntować i przyspieszyć — potrzeba mocnych rąk do pracy — powagi i skupienia — myśli twórczej — wiary w swe sily — które w narodzie naszym są niespożyte — i dobrej woli — ogromu dobrej woli — — —

IRMA POLAKIEWICZOWA

Przysposobienie kobiet do obrony kraju

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych czasach, gdy kobiety w Polsce osiągnęły pełnię praw obywatelskich, niema już dziedziny, o którą musiałyby jeszcze walczyć. Tymczasem tak nie jest, okazuje się, że istnieje prawo, które w pełni nie jest przez nas jeszcze wykorzystane, a jest nim zaszczyt i honor czynnego wystąpienia w obronie własnego kraju.

Ten honor i ten przywilej chcemy w pełni posiadać — chcemy, by służba kobiet w obronie ojczyzny była naszym obowiązkiem — by była wyraźnie określona i uregulowana i by w razie przyszłej (nie daj Boże) wojny — kobieta podobnie, jak każdy obywatel kraju była powołana do pełnienia wyznaczonej jej roli. W czasie zaś pokoju winna się do tej służby i do tej roli sposobić, aby z chwilą wybuchu wojny zajęła właściwe miejsce, jako siła odpowiednia przygotowana i świadoma swych obowiązków.

Zorganizowaniem kobiet — jakby zmobilizowaniem ich sił zajmują się właśnie organizacje przysposobienia kobiet do obrony kraju, zjednoczone w Komitecie Społecznym.

Dotychczasowy udział kobiet w ostatniej wojnie, czy to na froncie — w służbie sanitarnej, kurierskiej, czy choćby tylko oświa-

towej lub pomocniczej — czy w akcji plebiscytowej na Śląsku — czy nawet z karabinem w ręku, jak Ochotnicza Legia Kobiet — był wyraźny i niezaprzeczalny, musimy przyznać, że nosił jednak charakter raczej ochotniczy — w każdym razie amatorski i przypadkowy, niezorganizowany.

Dzisiejszy ruch w dziedzinie przysposobienia kobiet do obrony kraju łączy do skupienia całej akcji, nadania jej cech zorganizowanej przez władzę, służby powszechnej, bez amatorstwa i dyletantyzmu. Potrzebę i ocenę takiej służby zrozumiały władze i po wielu staraniach ze strony kobiet dekret prezydenta z 1934 r. zapewnił kobietom udział czynny w wielkim dziele Obrony Ojczyzny, a P. U. W. F. początkowo w swym składzie tworzy referat przysposobienia wojskowego kobiet, a wreszcie w 1928 r. zostaje formalnie założona Organizacja P. K. D. O. K., wzorowana na wojskowości i na dyscyplinie wojskowej, która za cel stawia sobie „wychowanie fizyczne i wyszkolenie ogólnowojskowe oraz przygotowanie instruktorek“.

Powiedzmy sobie wyraźnie i otwarcie, że służba kobiet w obronie kraju — to wcale i niekoniecznie służba z karabinem w rę-

ku, zwłaszcza dziś wobec poglądu wypowiedzianego przez Ludendorfa w jego ostatniej książce, że w przyszłej wojnie nie będzie chodziło, jak dotychczas o to tylko, by zniszczyć armię nieprzyjacielską, lecz o to, by zniszczyć cały naród wrogiego państwa, możemy znaleźć wiele innych działań, gdzie pomoc kobiet będzie niezbędna.

Rozumiemy również wszystkie, a z pewnością te z nas, które ostatnią wojnę przeżyły, że wojna nas ogranicza się do walki na froncie, wkracza ona daleko w głąb kraju — nie tylko terytorialnie — przenika życie i dusze ludzkie nawskroś, przeznacząc je do gruntu i kształtując je nieraz całkiem od nowa. Wyzwała obok najszczytniejszych, najszlachetniejszych sił duchowych — jak bohaterstwo, ofiarność, miłość, również i ciemne strony ducha, wspomniemy dla przykładu — takich objawach, jak panika, spekulacja, paskarstwo.

Te ciemne siły potrafią tyle zła poruszyć, że walka z tą skażoną psychiką ludzką staje prawie równoważną walką fizyczną. Współdziałanie z wyższymi pierwiastkami i wartościami, a przeciwdziałanie niższym powinno wejść w nasz program pracy, która zasadniczo musi być przysposobiona do potrzeb, związanych z wojskiem i wojną.

ale zawierać winna i ów moment psychiczny.

Szereg organizacji kobiecych stawia sobie za cel przygotowanie zastępów kobiet świadomych swej roli i obowiązków w akcji obrony kraju, przygotowanych do tego i wyszkolonych, zorganizowanych, karnych i gotowych na pierwszy rozkaz do zajęcia swych miejsc.

Skupiły się te organizacje w Społecznym Komitecie Przyniesienia Kobiet do Obrony Kraju, a mianowicie: Orp. P. K. D. O. K., Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Służba Obywatelska, Rodzina Wojskowa, Koło Polek, Koło Pań, L. O. P. P., Z. P. O. K., Klub Strzelecki, Związek Pań Domu, Gospodyń Wiejskich i Rodzina Rezerwistów.

Obok celów ideowych zadaniem Komitetu jest skoordynowanie działań poszczególnych związków i podział pracy. Chodzi przede wszystkim o to, by nie wytworzyła się sytuacja wrywania sobie wzajemnie pracy, lub nagromadzenia kandydatek do pewnych działań w nadmiarze, a brak w innych dziedzinach.

Widzimy, że z wymienionych organizacji, jak naprzykład Czerwony lub Biały Krzyż mają wyraźnie określony i odgraniczony zakres działań, inne organizacje zaś jeszcze nie. Otóż właśnie planem i przedmiotem pracy i wyznaczeniem każdej organizacji jej właściwej roli na wypadek wojny zajmuje się Komitet łączący z P. U. W. F., który znów działa w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Ten plan i przydział nie jest jeszcze całkowicie gotowy — jest dopiero opracowywany — nie wpływa to jednak na tok prac poszczególnych organizacji ani Komitetu. Statut Komitetu w jednym z pierwszych paragrafów mówi, że celem jego jest „dążenie” do podniesienia wychowania fizycznego wśród kobiet, do wytwarzania jak najliczniejszych rezerwy społecznych do służby pomocniczej przy obronie kraju oraz do wytworzenia silnego ośrodka moralnego dla najszerszego rozwoju tej idei.

Komitet formuje ten wspólny wszystkim organizacjom cel, pozostawiając każdej z nich swe własne drogi i własne zadania. Zastanawiając się głębokiej nad celami wyrażonymi w statucie Komitetu, widzimy, że wysuwają się tu wyraźnie 3 zadania:

- 1) wychowanie fizyczne,
- 2) służba pomocnicza,
- 3) wychowanie moralne i propagandowe.

Każdy z tych punktów omówimy obszerniej, rozpatrując w ten sposób zakres pracy — i rolę jaką poszczególne organizacje odgrywają.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu wychowanie fizyczne. Program wyszkolenia ogólnego P. U. W. F. podany i opracowany przez P. U. W. F. określa jako cele wychowania fizycznego podniesienie sprawności fizycznej, rozwój i zahartowanie organizmu, osiągnięcie do celów zapomocą sportu, gier ruchowych, gimnastyki — do tego dochodzi teoria wychowania fizycznego jak zasady, higiena ćwiczeń i t. p. Jasne jest, że wychowanie fizyczne jest niezbędnym składnikiem przysposobienia do obrony kraju, poprostu wstępem i podłożem od którego należy zacząć i budować wszelką pracę. Terytorem, na którym najlepiej rozwinąć można tę akcję są obozy prowadzone przez P. K. D. O. K. bezpośrednio, bądź też pod kierunkiem wyszkolonych instruktorek.

Drugi punkt służby pomocniczej obejmuje bardzo szeroki zakres — tu należy pomoc dla działań wojennych, opieka nad żołnierzem, nad jego rodziną, nad ofiarami wojny wogóle, wreszcie praca administracyjna, oraz zastępstwo w pracy mężczyzn powołanych na front. Zwłaszcza tu należy skończyć z dyletantyzmem i amatorkizmem, a oprzeć się na fachowcu już przygotowanym. Za podstawę przyjąć należy ogólno-wojskowe wyszkolenie, którego program szczegółowo podaje P. U. W. F., podkreślając je jako niezbędne w każdej służbie pomocniczej. Chodzi tu o zapoznanie się kobiet z warunkami i organizacją służby wojskowej, z jej rygiem i trudem, oraz o przygotowanie się do samoobrony — przeprowadzając własne wyszkolenie na wzór wojskowych metod. Program P. U. W. F. obejmuje między innymi następujące punkty: naukę służby, zasady karności i powinności wojskowej, służbę inspekcyjną i wartowniczą, musztrę, obeznanie się z bronią, strzelectwo, służbę polową, terenoznawstwo, łączność, sygnalizacja, gry polowe i wiele innych. Tylko po przejściu odpowiedniego kursu można mówić o prawdziwym pożytecznej i pomocnej pracy kobiet czy to w służbie kurierskiej, łączności, poczty i t. d., a również i przygotowanie do samoobrony nie może pominąć znajomości różnych rodzajów broni i ich użycia, lub zapoznanie się z bronią przeciwwzajemną.

Jednostka zdolna do samoobrony, umiająca obchodzić się z bronią i nie bojąca się jej, może oddać wielkie usługi nie tyle na froncie, ile wewnątrz kraju, wśród ludności narażonej na skutki działań wojennych, często zupełnie bezradnej, poddającej się wskutek tego strachowi i szerzącej popłoch. Jednostka taka oprócz faktycznej pomocy wobec niebezpieczeństwa wywiera zbawienne i wpływa i stanowi naprawdę moralne oparcie dla otoczenia.

Tu jeszcze raz zaznaczyć muszę, że dopiero w obozie osiągnąć można właściwy sposób całokształtu przysposobienia ogólnowojskowego, a w życiu obywatelskim zrozumieć istotny charakter tego przysposobienia.

Przechodząc teraz od ogólnych podstaw wyszkolenia wojskowego do dalszych zadań służby pomocniczej, traktowanej już specjalnie i fachowo, zwracamy uwagę, że główną wytyczną ma tu być zasada przystosowania całokształtu prac do potrzeb wojska. Rozróżnić przy tym możemy potrzeby wojska na froncie i poza frontem. Wspomniawszy powyżej punkty programów wskazują na duży mierze na pomoc frontową. Na pierwszy plan jednak, jeśli mówimy o żołnierzu na froncie wysuwa się służba sanitarna. Przygotowaniem fachowych sanitariuszek zajmuje się Czerwony Krzyż — tam więc należy kierować osoby, którym ta droga odpowiada. Zaznaczam jednak jeszcze raz, że każdemu fachowemu wykształceniu, a więc i sanitarnemu towarzyszyć winno przygotowanie ogólnowojskowe, bez którego zamiast pomocą, można przy najlepszych chęciach stać się nawet przeszkodą.

Żołnierz zarówno na froncie jak i poza frontem wymaga pomocy w dziedzinie gospodarczej i odzieżowej — stowarzyszenia więc o tym charakterze, jak naprzykład Związek Pań Domu, czy Gospodyń Wiejskich miałyby tu szerokie pole działania.

Ostatnim już może działem, a nie dotychczas żołnierza już bezpośrednio o niezmierne doniosłym znaczeniu jest praca kulturalno-oświatowa, obejmująca zakres świetlic żołnierskich, pogadek i odczytów, teatrów i koncertów i t. p. Wszystko to wymaga również przygotowanych pracowników. Zadania te objął swym programem Polski Biały Krzyż, który ze swym referatem przeszkolenia instruktorek, urządzając odpowiednie kursy, dostarczy zastępów instruktorek odpowiedzialnych i przygotowanych do powyższych działań. Krótki ten przegląd najważniejszych obowiązków pomocniczej służby kobiet tyczy się opieki nad żołnierzem. Drugim nie mniej ważnym działem będzie opieka nad rodziną żołnierzy walczących na froncie oraz ofiarami wojny wogóle, np. pomoc dla ewakuowanych, zapewnienie im pomieszczeń, zaopatrzenie w żywność i odzież, opieka nad dziećmi, zapewnienie pomocy lekarskiej i wiele innych spraw związanych z okrucieństwem wojny.

Pozostaje wreszcie do omówienia trzecia dziedzina służby pomocniczej, gdzie w czasie wojny musi wkroczyć kobieta — a mianowicie praca administracyjna, zastępstwo w pracy zawodowej mężczyzn powołanych do armii.

Nie trzeba się chyba nad tym rozwodzić, jasne jest, że mamy szeregi kobiet zawo-

do przygotowanych i wysoko wykształconych, zdolnych do zastąpienia mężczyzn. Chodziłoby więc tylko o rejestrację i mobilizację tych sił kobiecych. Przystępujemy teraz do rozważenia zagadnienia pierwszorzędnego wagi to jest wychowania moralnego jako niezbędnego ważnego czynnika przysposobienia do obrony kraju. Sprawa ta przed stawia się dwojako — po pierwsze polegać musi na wyrobieniu w sobie samym wyraźnej i niezachwianej podstawy moralnej, polegającej na ugruntowaniu przeświadczenia, że obowiązkiem kobiety jest czynny udział osobisty w akcji obrony kraju w miarę i w zakresie jej przygotowania, oraz że do tej akcji musi się przygotować zczasu. Po drugie na działaniu wychowawczym w społeczeństwie kobiecym, czyli na budowaniu tej podstawy w innych drogą jaknajszerszej propagandy idei, że kobieta nie może pozostać bierną i obojętną wobec tak wielkiej sprawy jak bezpieczeństwo ojczyzny. Na czym jej udział w działaniu obrony ma polegać, może sama zdecydować i wybrać sobie odpowiednią organizację, gdzie właśnie się do tej roli przygotowuje.

Do osiągnięcia tych celów winny zmierzać nasze wysiłki w czasie pokoju — w czasie zaś wojny jednostki psychicznie przygotowane będą musiały otoczyć opieką moralną tych wszystkich, którzy nie mając w sobie wewnętrznego przygotowania, łatwo mogą ulec owym niższym pierwiastkom swej psychiki, wywołanym z hamulecwole i rozum pod wpływem wstrząsu emocjonalnego wywołanego wypadkami wojennymi — o tym zresztą i o szkodliwości tego typu skażonej psychiki i zarazy moralnej była mowa na początku tych rozważań.

Po tym krótkim i pobieżnym rozpatrzeniu zadań i możliwości pracy objętej ogólnym mianem przysposobienia do obrony kraju, należy zastanowić się, jak do powyższych obowiązków ma się ustosunkować nasza Organizacja. Musimy przede wszystkim brać pod uwagę i liczyć się z tym, że R. R. podobnie jak wiele innych Stowarzyszeń nie stawia sobie za główny i jedyny cel przysposobienia kobiet do obrony kraju, są inne organizacje specjalnie i wyłącznie temu celowi oddane, my zaś do innych naszych prac dołączamy i te zadania.

Oczywista, że z chwilą wojny wysuną się one na plan pierwszy, usuwając wszystkie inne w cień, ale narazie nie możemy wchodzić w kompetencję i teren pracy organizacji specjalnie poświęconych przysposobieniu kobiet do obrony kraju. Zresztą program omówiony, jest zbyt obszerny, by mógł pomieścić się w ramach jednego Stowarzyszenia. Istnieje jednak pewne minimum, wspólne wszystkim organizacjom, złączonym wspólnym celem w Komitecie Społecznym. Trzeba więc to minimum wyznaczyć i realizować.

Jaki dział pracy zostanie nam przydzielony na wypadek wojny, dokładnie jeszcze nie wiemy, prawdopodobnie łącznie z Rodziną Wojskową opieka nad ewakuowanymi. Rodzina Wojskowa jest nam najbliższa, wszak z chwilą wybuchu wojny rezerwa staje się armią, a Rodzina Rezerwistów — Rodziną Wojskową.

Niezależnie jednak od definitywnego wyznaczenia nam roboty w czasie wojny,

możemy zabrać się do pracy przygotowawczej, do zdobycia elementarnego przysposobienia niezbędnego jako podstawa każdej dalszej akcji.

Dobrze zrozumiane wychowanie obywatelskie samo przez się staje się podstawą przysposobienia do obrony kraju. Mówimy jednak konkretnie — cóż ma czynić referat wychowania obywatelskiego w tym kierunku, jeśli nie stworzy specjalnej sekcji przysposobienia do obrony kraju? Musi w swym programie uwzględnić i podkreślić momenty z tej dziedziny — a więc zająć się wychowaniem fizycznym, które i tak należy do zakresu wychowania obywatelskiego, należałoby je otoczyć większym staraniem, kładąc przy tym nacisk na rygor i karność, a ćwiczenia i sporty oprzeć na wzorach wojskowości. Najłatwiej osiągnąć to w obozach dla kobiet, prowadzonych przez O. P. K. D. O. K. do których skierowywać możemy nasze członkinie, albo pod kierunkiem instruktorek stamtąd.

Należy więc przede wszystkim nawiązać kontakt z miejscową organizacją przysposobienia kobiet, co nam ułatwi pracę w tym kierunku.

Drugim elementarnym wymaganiem jest przeszkolenie naszych członkiń w obronie przeciwwzajemnej. Obok wychowania fizycznego, jest to niezbędny i podstawowy warunek, bez którego nie może się obyć nikt.

Urządzenie kursów obrony przeciwwzajemnej nie przedstawia żadnych większych trudności, a zwłaszcza w L. O. P. P. możemy szukać pomocy.

Następnie trzecim zadaniem jest wychowanie moralne i propaganda. Temu celowi możemy podporządkować pogadanki i odczyty urządzone w referacie naszym, uwzględniając naukę o Państwie, o Polsce współczesnej, o armii, walkach o Niepodległość i t. p.

Obowiązkowo też należy zorganizować kurs informacyjny o przysposobieniu kobiet do obrony kraju, a mając wtedy własne prelegentki, możemy łatwiej propagować idee.

Pracy jak widzimy nie brak, nie pora jednak do niej się zabierać, gdy wybuchnie wojna, musimy rozpocząć ją w czasie pokoju, nie zwlekając, aby być gotowymi, gdy zajdzie potrzeba, a kto wie; może nie będzie parodoksem twierdzenie, że odpowiednie i fachowe przygotowanie całego społeczeństwa do obrony kraju w duchowej harmonii i łączności z pracą armii, stać się może gwarancją i podwaliną wielkiego dzieła pokoju światowego — w myśl dawnej, w starożytności wyznawanej zasady — si vis pacem, para bellum.

W każdym razie wybuch wojny nie może nas kobiet zastać nieprzygotowanych i niezorganizowanych. W tę prostą prawdę musimy uwierzyć same, musimy wpaść ją w innych i czynić wszystko, by ją wcielić w życie.

Zrozumieli to również i nasi najbliżsi sąsiedzi — Rosja ma już dziś kilka milionów kobiet — gotowych w razie wojny stanąć pod karabinem. W Niemczech zaś służba pracy i obozy pracy kobiet nihy nieprzymusowe, ale ogarniające wszystkie warstwy społeczne kobiet, nie są niczym innym, jak programowym przysposobieniem kobiet do obrony kraju.

O spółdzielczości

Referat p. Ireny Pleczyńskiej wygłoszony na walnym zjeździe Rodziny Rezerwistów

Proszę Państwa — chcę mówić o spółdzielczości, jej wpływie wychowawczym na człowieka, jej sile organizacyjnej, która już niejednokrotnie zdała egzamin. Szczególnie zaś wyraźnie celową organizacją spółdzielczą wystąpiła w dobie obecnie przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z siły, jaką może stworzyć zorganizowana jednostka.

My, członkowie Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów najlepiej wiemy o tym, że wyćwiczyony i wychowany w duchu tężyzny rezerwista, to najlepszy mur ochronny dla spokojnego jutra. Ale dobrze wyćwiczyony, pełen świadomości i odpowiedzialności obywatelskiej rezerwista polski powinien być również uświadomiony i zorganizowany gospodarczo.

Uświadomienie gospodarczo - teoretyczne w ogólnych zarysach Z. R. i R. R. swym członkom daje, ale spółdzielczość jako najsprawiedliwszą formą or-

ganizacyjno - gospodarczą, dostępną, słuszną i celową dla szerokich mas powinna być wprowadzona do programu wychowawczego i praktycznego Z. R. i R. R.

Jako kobieta muszę zwrócić przede wszystkim uwagę na R. R., gdzie tyle mamy organizatorek spożycia domowego. Dzisiaj posiadamy kobiety, lekarzy, adwokatów, ileż najrozmaitszych organizacji kobiecych, które wkraczają niejednokrotnie na odcinek pracy męskiej, a właśnie na odcinku, związanym z codziennym życiem kobiety, z zainteresowaniem polepszenia bytu jej rodzin, czyli tam, gdzie jest jej miejsce przede wszystkim, tam kobieta najmniej jest zorganizowana.

Kobiety wyszukiwane na każdym kroku, płacące ze swych skromnych, a często wręcz niedźnych budżetów, olbrzymi haracz na rzecz rozpasanego pośrednictwa, kosztownej reklamy, będące niewolnicami sklepikarskich kredytów, nie potrafiły w dostatecznej mie-

rze ocenić tego środka obronnego, jakim jest spółdzielnia. To uświadomienie i tę należytą ocenę spółdzielni i płynące z niej korzyści dla jednostki, jak i dla społeczeństwa, my musimy naszym kobietom - gospodyniom jasno przedstawić. Musimy podjąć akcję, uświadamiającą w popieraniu spółdzielni przez członkinie R. R., poczynając na kupowaniu w spółdzielni, zapisywaniu się na członka, a kończąc na organizowaniu spółdzielni tam, gdzie jej do tej pory niema.

Może zdziwi Państwa, że mówię o organizowaniu spółdzielni przez kobiety, a jednak mówię to celowo: Kobieta, jako organizatorka spożycia domowego najprymitywniejszej komórki gospodarczej, powinna również być organizatorką spółdzielni, która, jeżeli chodzi o spółdzielnie spóżywców jest niczym innym, jak rodziną rodzin. Wiemy przecież, że siła, utajona w koszyku codziennych zakupów, czyni właścicielką z kobiety - gospodyni władczynią rvn-

ku, ale tylko wtedy, gdy koszyki te są zrzeszone i zorganizowane — w pojedynkę żadnej roli gospodarczej odegrać nie mogą. Kobiety - gospodynie pozyskanie dla ruchu spółdzielczego muszą, a nawet powinny konsekwentnie należeć do kobiecej organizacji spółdzielczej, do t. zw. Ligi Kooperatystek w Polsce (która należy do Międzynarodowej Ligi Kooperatystek), czy to przez należenie do lokalnych oddziałów kół kooperatystek, czy też przez zbiorowe członkostwo do Ligi Kooperatystek, zasilając i wzmacniając w ten sposób organizację gospodarczą kobietą, która szerzej społeczno - gospodarczo uświadamienie wśród swoich członkiń, co daje w wyniku dobrze zorganizowane i planowo prowadzone warsztaty gospodarstwa domowego, jak również walczą o słuszną prawa społeczną, a zdrowe sprawiedliwe stosunki społeczno - gospodarcze między ludźmi.

Jeżeli chodzi o ogólne uświadamienie w naszych Kółach Z. R. i R. R. należałoby je zacząć przede wszystkim od słowa mówionego przez trafienie do słuchaczek i słuchaczy pogadankami i odczytami. Po wzbudzeniu zainteresowania wśród słuchaczy, należałoby im dać możliwość pogłębienia swych wiadomości w postaci wzorowo skompletowanych biblioteczek spółdzielczych, zalecając posiadanie takich biblioteczek przez poszczególne Kola. Dalszym sposobem zapoznawania się Z. R. i R. R. z praktyczną działalnością spółdzielni byłoby zwiedzanie spółdzielni i jej warsztatów wytwórczych, zwiedzanie oddziałów Zw. Rez. Sp. Roln. - Handl. i Gospodarczo - Zarobkowych, jak również i Związku „Społem“, Organizowanie wycieczek do zakładów i fabryk spółdzielczych, np. w Kielcach, Włocławku i t. d.

Ważną byłaby prenumerata pism spółdzielczych, jak popularna „Spółnota“ i „Zjednoczenie“, które powinny się znaleźć w każdej świetlicy, jak również dwutygodnik „Społem“ i czasopisma spółdzielczości rolniczej.

Mówiąc o spółdzielczości, przede wszystkim nasuwa się myśl o pracy w mieście. Ale i na wsi w obecnych czasach powstaje coraz więcej spółdzielni i tu znowu R. R. i Z. R. może wywrzeć decydujący wpływ na członkostwo tej spółdzielni przez swoje już uspołecznione i umiejące żyć w zorganizowanej gromadzie kobiety. Tam, gdzie jeszcze na wsi spółdzielni nie ma, Z. R. i R. R. może być organizatorem takiej spółdzielni. Wpływ kobiety na męża można całkowicie wyzyskać dla sprawy popierania spółdzielni rolniczej na wsi, jak również sama kobieta może być czynnikiem żywym w spółdzielczości rolniczej, jako kierowniczka gospodarstwa mlecznego i drobiowego przez należenie lub dostarczenie mleka i t. d. do spółdzielni mleczarsko - jajczarskich.

Musimy wziąć pod uwagę, że sprawa

organizowania dostaw do spółdzielni rolniczych i mleczarskich ma zasadnicze znaczenie gospodarczo - państwowe ze względu na możliwości eksportowe tych artykułów. I tu Z. R. i R. R. jako organizacja, mająca masę placówek na terenach całej Polski, może wywierać stały i decydujący wpływ. Oczywiście wszystkie sprawy związane z uświadamieniem spółdzielczym kobiet w R. R. mają takie same znaczenie wśród członków Z. R.

Omówiwszy pobieżnie sprawy spółdzielczości rolniczej, spożywczej, członkostwa i t. d., chcę przejść teraz do sprawy organizowania praktycznego spółdzielczości na terenie naszego Związku. Wszyscy wiemy o ogólnej chorobie bezrobocia i jej deprawujących skutkach, niestety i nasi członkowie są narażeni na tę samą chorobę. Pracując w organizacji, często spotykamy się z bezrobociem naszych członków i biedą, idącą w parze. Radzić na to jest trudno. Nie posiadamy odpowiednio wielkich funduszy na zapomogi, a nawet gdybyśmy posiadali te fundusze, to uważam, że akcja zapomogowa w założeniu swoim jako filantropijna, nie jest istotnym trwałym rachunkiem, a tylko chwilowo i to przeważnie na bardzo

krótki okres czasu zaradzić może złemu. Trzeba znaleźć możliwości zatrudnienia naszych bezrobotnych rezerwistów i rezerwistek. Jakkolwiek sposób tego zatrudnienia, jaki mam zamiar Państwu przedstawić jest trudny i wymaga dużej, ciągłej i wytrwałej pracy, to jednak uważam, że są te rzeczy zupełnie możliwe do wykonania, jeżeli władze, stojące na czele naszej organizacji pracę tę podejmą, a ewentualną pomoc i poparcie odpowiednich czynników wyjedną.

Myślę o „Spółnotach“ Z. R. i R. R. Cóżby to takiego były te „Spółnoty“ Z. R. i R. R.? Byłyby to spółdzielnie pracy. Spółdzielnie najmniejszych rzemieślników. Mamy w swoich organizacjach szewców, krawców, krawcowe i t. d. Czyżby te całe rzesze zawodowych rzemieślników nie dały się zorganizować w pracy, któraby dała dobre wyroby dla konsumenta, a zarobek dla bezrobotnego rzemieślnika? Sama sprawa zorganizowania kilku, czy kilkunastu ludzi, którzyby mogli wnieść niewysokie, lecz dostateczne udziały do swej Spółdzielni, nie byłaby tak trudna.

Mam wrażenie, że obecnym przesuwam się myśl: Tak, ale skąd bezrobotni mają wziąć na te udziały? — Otóż tu

właśnie my, jako organizację, musimy im przyjąć z pomocą. Muszę się zastrzec, że dawanie pieniędzy na spółdzielnie byłoby niecelowe, gdyż poczucie odpowiedzialności i własności u zorganizowanych członków tej spółdzielni nie istniałoby wtedy. No i sama zasada spółdzielczości zupełnie to wyklucza, bo przecież ten tylko jest członkiem, który wniesie udział do spółdzielni, a temu tylko przysługuje prawo, kto jest członkiem. Ale sprawa udzielania pożyczek dla naszych rezerwistów i rezerwistek na udziały członkowskie byłaby rzeczą najzupełniej słuszną. Niewątpliwie każdy, przystępujący do spółdzielni musiałby ponieść mniejszy lub większy wysiłek. Udzielając pożyczkę na udział na dogodnych warunkach, dalibyśmy możliwość najbiedniejszym do organizowania wspólnych warsztatów pracy. Ale tylko pożyczek, broń Boże dawania bezzwrotnego pieniędzy — toby od początku postawiło sprawę spółdzielni pracy na fałszywej i zgubnej drodze. Ludzie, organizujący się w „Spółnoty“ Z. R. i R. R. muszą ponieść trud organizacyjny sami, aby móc się stać samodzielnymi i odpowiedzialnymi placówkami gospodarczymi.

(Dokończenie nastąpi).

Wykształcenie a gospodarstwo domowe

Minęły czasy sufrażetek, ciężkie walki o prawo kształcenia się narówni z mężczyzną. Dziś bez trudności może kobieta studiować i zdobywać wiedzę w tej czy innej dziedzinie, za to coraz bardziej jest zwalczana na zajmowanych stanowiskach jako element szkodliwy, utrudniający zarobkowanie mężczyźnie — panu świata. I coraz więcej kobieta wyczuje się na swe „uprzywilejowane“ stanowisko: na teren gospodarstwa domowego własnego lub obcego.

Znikoma część kobiet zarobkuje w różnych dziedzinach, ale najbardziej prawdopodobną pracą każdej kobiety jest praca na terenie domu. I wbrew dotychczasowym pojęciom, że nie trzeba wiedzy ani umiejętności do prowadzenia domu — przychodzi obecnie do wniosku, że przygotowanie i wiedza jest w gospodarstwie domowym konieczna.

Mozna być inteligentną, ba nawet znakomitą w jakiejkolwiek dziedzinie nauki, i zupełnie analfabatką w gospodarstwie domowym i źle spełniać swe obowiązki, do których należy organizacja domu, opieka nad żywieniem i higieną, życie intelektualne i moralne. Są to obowiązki ważne i szlachetne, wymagające dużego przygotowania i stałej pracy.

Ponieważ przez ręce kobiece przepływa gros zarobku, kobieta jako kierowniczka domu musi sobie dobrze zdawać sprawę ze swej odpowiedzialności, jaką ponosi układając budżet, planując urządzenia i zajęcia, czyniąc zakupy. Musi oszczędzać i uczyć oszczędności nie tylko pieniędzy, ale czasu i sił. Umiejętne rozłożenie zajęć daje oszczędność czasu i spokój, bo nie wytrąca z równowagi domowników przez skupienie w jednym czasie t. zw. porządków świątecznych i wielkiego prania — utrapienie wszystkich za dawnych „dobrych“ lat.

Do kobiety należy również normowanie wymagań, by nie dopuścić do życia ponad stan, niestety częsty objaw w Polsce. — Dziś winna bezwarunkowo obowiązywać dewiza „wedle stawu grobla“ a nie pyszałkowane „zastaw się a postaw się“.

Dobra gospodyni powinna dużo umieć, aby potrafić decydować, kierować, mieć inicjatywę. Wydając pieniądze na zakupy winna posiadać bodaj minimalną znajomość towaroznawstwa, by nie nabyć towaru mało wartościowego, niepraktycznego lub wręcz szkodliwego. Również winna bezwarunkowo wszędzie popierać wyroby krajowe a przede wszystkim producenta chrześcijanina — mając na uwadze duże korzyści dla wytwórczości krajowej.

Jeżeli nie własną ambicją kierowane, to bodaj biorąc wzór z bliskiego są-

siada powinniśmy tak postępować, — Niemcy bowiem nawołują się wzajemnie i przez czynniki rządzące do chwilowego najostrożniejszego wyrzeczenia się wszystkiego, co obce, co stanowi luksus i nie jest konieczne do egzystencji, — samowystarczalność obowiązuje wszystkich.

Kobieta ponosi również wielką odpowiedzialność za zdrowie rodziny, jako kierowniczka domowego laboratorium — kuchni. Umiejętne zestawienie i przyrządzenie pożywienia wymaga znajomości rzeczy. Długotrwałe wadliwe odżywianie w rezultacie daje choroby w rodzaju krzyżycy, próchnicy zębów, raka wątroby a nawet kamienie żółciowe, — wykazały to różne badania lekarskie ostatniej doby.

Dotychczas uważano dziedzinę gospodarstwa domowego za mało — ważną. Najmniej uzdolnione jednostki pchały do nich czynności. Powinno być wręcz inaczej — nawet najinteligentniejsze i wykształcone kobiety muszą pracować nad pogłębieniem wiedzy domoznawstwa. Po odbyciu odpowiedniego wyszkolenia może kobieta pracować z dodatnim wynikiem na terenie domu własnego lub traktować swą wiedzę, jako zawodową przy kierowaniu specjalnych placówek użyteczności publicznej

JERZY MARLICZ

O Izabelli Lutosławskiej

Przy jednej z najpiękniejszych ulic Torunia, nawprost parku rozległego niby las, stoi dom nieco staroświecki, pełen głębszej zresztą tradycji, stanowiąc bowiem własność pana Kilińskiego, potomka w prostej linii bohaterskiego obrońcy Warszawy. Kremowy mur ładnie odbija latem od zieleni drzew, i harmonizuje na jesieni z rudziejącym ich listwem. Drzewa te szczególnie utkwiły mi w pamięci, gdy bowiem po raz pierwszy wybierając się tu z wizytą, spytałem Izabelli Lutosławskiej jak mam do niej trafić, odpowiedziała mi śmiejąc się:

— Zobaczy pan sześć wysokich, białych brzoź. To właśnie tu.

Mijam teraz brzozy i po drewnianych schodach wspinam się na pierwsze piętro. Wciąż ten nastrój uroczej staroświeczyny. Izabella Lutosławska, żona pułkownika, chętnie nazywa swoje mieszkanie namiotem żołnierskim, lecz mnie, gdy wchodzę do salonu, uderza tradycja innego rodzaju: wykintu i kultury. Dwa duże okna spoglądają na rozestany u podnóża park; ściany obciągnięte tapetą o głębokiej, szmaragdowej zieleni, jakgdyby się w nich odbijało listowie kasztanów i lip, igliwie sosen i jodeł. Na tem tle parę pięknych dywanów, meble kryte złocistym jedwabiem, cenne obrazy i sztychy wśród których wskazano mi kiedyś dwie akwaforty Goyi. Na kominku trzy duże, gabinetowe zdjęcia: matki pani domu, znakomitej poetki hiszpańskiej Zofji Casa-

nowa-Lutosławskiej; wielkiego przyjaciela Polski kardynała Merciera, u którego w Malines bywała goszczona oraz Królowej hiszpańskiej.

Z Izabellą Lutosławką rozmawia się najlepiej o jej pracach i zamiarach w atmosferze tego pokoju, tak jakieś tu kiedyś gawędzili przed rokiem. Listopadowy wicher wylł za oknami, zaś autorka „Córki“ i „Małżeństwa Zazy“ opowiadała mi o dalszych losach panny Barskiej, po jej małżeństwie ze Zbigniewem Bobrowskim. Była właśnie w trakcie pisania, czy też obmyślenia sceny zatargu między tymi dwojgiem, sporu mającego ciężko zaważyć na dalszym ich życiu. Musiało się to chyba także dziać jesienią, przy wtrórze wiatru i szeleście kropeł deszczowych ściekających po szdach i dachu. Zaza wołała z nieudaną rozpazką:

— Ależ ja cię kocham, Zbigniewie.

Na co on, jakże daleki od ślepo zakochanego mężczyzny, odpowiadał sucho:

— Bardzo po swojemu, Zazo, bardzo po swojemu.

Przytaczając mi tę scenę Izabella Lutosławska uniosła się z kanapy i mówiąc krążyła po pokoju, przejęta i niespokojna. Widać było jak głęboko przeżywa losy swych bohaterów, jak się wraz z nimi łączy. Zrozumiałem wtenczas skąd się czasem bierze wyraz wyczerpania w jej ruchliwej twarzy.

Powiedziała mi kiedyś:

— Pan rozumie, przecie każda nowa książka skraca autorowi życie.

Rozumiem doskonale dlaczego; nie chodzi tu bynajmniej o sumę pracy. Ściśle biorąc Izabella Lutosławska pracuje niewiele, jeśli zważymy ilość czasu spędzoną przy biurku. Przyznaje się do jednej godziny dziennie, między dwunastą a pierwszą, gdy sprawy domowe ułożone gładko ruszą normalnym biegiem. Autorka „Córki“ chętnie mówi o tem, iż jest przede wszystkim panią domu, żoną, matką, literatką zaś jakgdyby z przypadku popartego mocnym nakazem wewnętrznym.

Twórczość jej jest typowo wizyjna, właśnie ta najbardziej męcząca, najsilniej wyczerpująca i jakgdyby ofiarna. Głęboko przeżywa sprawy swoich bohaterów; nie umie podchodzić do nich na zimno. Spytałem ją kiedyś jak właściwie pisze? Co do Zazy naprzykład, czy miała jakiś plan, czy długo układała sobie tę powieść?

Odpowiedziała mi, że nie. Ze wyszło to zupełnie przypadkowo, w momencie niespodziewanego natchnienia. Często wogóle niektóre fragmenty nasuwają się jej zupełnie nieoczekiwanie. Idzie jej głównie o stworzenie powieści o zagadnieniu i charakterze nawkroś katolickim, i duch ten musiał się chyba odbić na charakterze utworów. Osiągnięta widać swój cel, jeśli zwrócono na to uwagę nawet zagranicą, która, jak wiadomo, tak mało się zajmuje polskiem piśmiennictwem. Autorka przeżyła właśnie niedawną chwilę głębokiej satysfakcji, gdyż w jednym z poważnych pism niemieckich ukazała się

recenzja powieści „Małżeństwo Zazy“, pióra znakomitego krytyka profesora Otto Battaglia. Nie chodzi tu nawet o pochwały, których szanowny krytyk nie szczędzi, lecz o to, co zawsze jest dla autora najważniejsze, najbardziej cenne, o zrozumienie jego intencji. Profesor Battaglia podkreśla zaraz na wstępie, że „Małżeństwo Zazy“ książka bardzo głęboka, wprowadza nas od razu w problem katolickiej powieści obyczajowej. Dalej zaś mówi: „Niezwykłe dodatnie wrażenie wywiera w powieści Izabelli Lutosławskiej bezstronne i zarazem prawdziwie katolickim duchem wypełnione przedstawienie i rozwiązywanie problemu, który nie wyczerpuje się na kwestjach erotycznych w małżeństwie, lecz jest o wiele bardziej złożony niż wszystkie znane kompleksy.“

Stwierdziłem zupełnie obiektywnie, iż jest to bardzo duży sukces, i spytałem, czy pisze wciąż w ten sam spontaniczny sposób? Okazało się, że nie. Obecnie, zanim Izabella Lutosławska przystąpi do pisania, ma już całkowicie gotowy plan, nietylko wie, od czego powieść ma się zacząć i na czym skończyć, lecz wie także, przez jakie poszczególne etapy mają przejść bohaterowie. To nie znaczy jednak, że pisze wszystko jednym ciągiem. Czasami pomija pewne fragmenty których w danej chwili nie umie wyczerpieć dość intensywnie, i powraca do nich po pewnym czasie, gdy nieodparcie narzucają się same jej wyobraźni. Tak było w „Małżeństwie Zazy“ z opisem Krakowa, tak stało się właśnie niedawno z fragmentem z „Państwa Bobrowskich“, gdy Zbigniew Bob-

M. MAKOWSKA

Wrażenia z otwarcia świetlicy Rodziny Rezerwistów we Włocławku

Wchodzimy do jasnej, dużej sali przystrojonej zieloną, na wstępie wita nas marszem orkiestra Związku Rezerwistów.

Dookoła długich białych zastłanych stołów siedzą członkinie z Zarządzeniem Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów na czele.

Pani Przewodnicząca Bojańczykowa wita serdecznie wszystkich przybyłych gości, składając specjalne podziękowanie przedstawicielom fabryki cykorii „Boma” Panu Dyrektorowi Nowickiemu i Prezesowi Bojańczykowi za lokal przynależny do fabryki, a ofiarowany Rodzinie Rezerwistów z przeznaczeniem na świetlicę. Następnie, kolejno przemawiają Przewodnicząca Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów p. Makowska, Prezes Związku Rezerwistów p. Sławiński, p. Kurpiszówna i referentka oświatowa p. Nowicka, — ta ostatnia podkreśla specjalnie swą radość z powodu powstania nowej świetlicy dla pracy oświatowej, którą dotąd prowadzić musiała w bardzo ciężkich warunkach, nie mając odpowiedniego lokalu.

Po oficjalnej części uroczystości wszyscy zgromadzili się przy stołach, gdzie przy smacznej kawie i ciastkach potoczyła się wesoła rozmowa przeplatana muzyką, śpiewem chóralnym członkin i oraz deklamacją i humorystycznymi dialogami.

Nastroj wytworzył się miły, serdeczny, swobodny. Na zakończenie członkinie wręczyły Zarządowi i gościom piękne chryzantemy, dziękując za świetlicę, w której obiecały gorliwie pracować.

np. w szpitalach, pensjonatach itp. jako zarządczyni.

By sprostać tym pobieżnie wymienionym zadaniom winna bezwarunkowo każda kobieta przejść wykształcenie gospodarcze, bodaj krótkie kilkotygodniowe kursy. Nawet gdy się jest długoletnią gospodynią nie znaczy to, że się „pozjadało wszystkie rozumy”. Każdy kurs, odczytany pokaz racjonalnego gotowania czy sprzątania, dobrze opracowany artykuł lub książka fachowo - gospodarza z uwagą przeczytane — przyczynią się do pogłębienia wiedzy.

Choć nad higieną mieszkania pracują architekci i lekarze — trzeba o tym coś wiedzieć, by umieć zorganizować i dopilnować higieny sprzątania, prania, ubrania itp.

W tej dotychczas zaniedbanej dziedzinie kobieta ma dużo do powiedzenia i do samodzielnej a twórczej pracy. A to obowiązuje do kształcenia się i podniesienia kultury gospodarstwa domowego, a dalej — całego kraju.

Toruń, dnia 5 listopada 1936 r.

Marja Turska.

W takie oto dni radosne, które są uwięzieniem wspólnego wysiłku społecznego wzrasta energia, ustępuje zmęczenie, krzepi się serce, a cel w chwilach słabości, zasnawający się mgłą — zarysowuje się wyraźniej.

Świetlica — samo już słowo rozjaśnia myśli nasze i nakierowuje na obraz pracy, jaki w niej będzie prowadzony. W długie, zimowe wieczory, kiedy senny nastrój zaplowuje w ubogich mieszkaniach naszych członkin, kiedy z braku światła i oszczędności jego wszyscy przedwcześnie do snu się układają — w świetlicy naszej będzie kipiło życie i tętniło żywym słowem nauki. Tutaj będzie się wykuwać gorący patriotyzm i entuzjazm dla zbiorowego czynu.

Nasze świetlice w organizacjach społecznych ofiarne i racjonalnie prowadzone powinny dać całe zastępy obywateli, przygotowanych do pracy i obrony Państwa.

Takie pogotowie, uzbrojone w odwagę, mocną postawę duchową, siłę moralną i entuzjazm, który cuda tworzy — musi przyczynić się do utrwalenia pokoju, a w razie wojny do zwycięstwa.

A więc zaczynamy naszą pracę hasłem „Z Bogiem do obrony Państwa”.

Z Przeposobienia Wojsk. Kobiet Akcja pomocy zimowej

Poza udzielaniem doraźnej pomocy w poszczególnie stwierdzonych wypadkach nędzy — Organizacja nasza opiekuje się dziećmi ze Szkoły Powszechnej nr. 3 na Mokrem. Szkołę tę wybrano dla tego, że większość dzieci chodzących tam, to dzieci bezrobotnych, mieszkających w barakach oraz na Górach Kozackich. Poza tym szkoła niemiecka stara się rozwinąć tu swoje wpływy przez dożywianie. Postanowienie opiekowania się tą szkołą P. W. K. powzięła już w maju b. r. Urządzono na ten cel Zabawę Ludową połączoną z loterią w Tivoli, co dało czyste dochodu około 100 zł. W listopadzie urządzono w Domu Społecznym dancings na pomoc zimową, który dał czystego dochodu 50 zł. Celem zebrania odzieży ogłoszona została pogadanka przez radio, w której apelowaliśmy do rodziców i dzieci, by składali w naszym sekretariacie swoje znoszone ubrania i obuwie. W odpowiedzi na apel ofiarowano nam: 4 pary obuwia, 4 swetry, 8 sukienek, 2 ubranka, 1 płaszcz, 8 sztuk bielizny, 10 par pończoch, 2 szalik, 3 pary rękawiczek, 5 czapek i 2 pa-

rowski wraz z Zazą, przyjechawszy ze wsi do Warszawy, odwiedzają „Zachęte” i widzą tam portret Zazy. — To był moment bardzo ciężki dla nich, ale także i dla mnie. — Powiedziała mi Izabella Lutosławska, zaznaczając, że doznała poprostu wstrząsu przeżywając to, co oni oboje przeżywali w danej chwili.

„Państwo Bobrowscy” to oczywiście dalszy ciąg cyklu, który rozpoczęła „Córka” — spytałem z kolei, i dowiedziałem się, że to dalszy ciąg i zarazem koniec. Autorka nie powróci już napewno do Zazy i Zbigniewa. Ma właśnie zupełnie gotowy plan całkowitej odrębnej powieści, pod tytułem „Tylko ona”. Jest to historia autentyczna, rzucona na teren Polski, jakkolwiek działa się naprawdę zagranicą. Problem ciekawy, nawet pasjonujący. Izabella Lutosławska tak dokładnie ułożyła sobie w pamięci poszczególne sceny, rozmowy, nastroje, że wystarczy parę tygodni dla napisania całości, skoro się już raz do niej zabierze.

Spytałem o dalsze jeszcze plany. Więc następnym przyjdą „Wnuki” bardzo obszerna powieść w jednym tomie, lecz pięciu częściach, stanowiąca dzieje pewnej rodziny ziemiańskiej, od roku 1863. aż po czasy najnowsze. Do tej książki autorka przywiązuje wagę specjalną, będzie ją pisała ze szczególną przyjemnością. Oddawna już zbiera potrzebne materiały i fakty.

Swoistą cechą Izabelli Lutosławskiej stanowi właśnie to, że jakkolwiek charakter jej twórczości jest wyraźnie emocjonalny, traktuje swoich bohaterów ciepło, ser-

decznie, jak ludzi żywych, — to jednak o ile możności czerpie dla swoich powieści materiał oparty na faktach realnych, udokumentowany niejako; sprawdza poniekąd swoją wizyjność, czy się zgadza z rzeczywistością. Na małym biurczku, w porządku naprawdę idealnym, mieszczą się rozmaitego rodzaju teckiki i notesy pełne charakterystycznych notatek i wzorów.

Widziałem tam liście jesienne, zasuszone starannie; palczaste klonu, podobne do żółtych kaczyc łapek, lub czerwone o szkarłatnych przeblaskach, okrągłe liście lipy, rozwidlone kasztanów, drobne, pomięte nieco liście topoli. To żeby się dobrze wparzeć w ich kształt i barwę, gdy zimą przyjdzie się opisywać jesień.

Widziałem także fotografię rodziny państwa R. niezwykle licznej, szeroko rozproszonej po świecie, i której każdy niemal członek obrał interesującą jakąś karierę; jeden naprzykład stale zamieszkuje Chiny, czyli raczej Mandżurię, w charakterze kierownika wielkiej firmy angielskiej. Otóż na tej fotografii, od każdej ze znajdujących się tam osób, biegła kreska, a przy niej w krótkich słowach wyszczególniono: imię, nazwisko i zawód danego człowieka. Cel zupełnie wyraźny: w razie potrzeby umysłowanie sobie, jak odrębnie uклада się życie poszczególnych jednostek pochodzących z tego samego pnia.

Mówiąc o Izabelli Lutosławskiej, niesposób pominąć jej przeżycie z czasów inwazji bolszewickiej, których część zamknęła w krótkiej, lecz niezmiernie wymownej książeczce

Z Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacji Kobięcych

Dnia 11 grudnia 1936 r. odbyło się w lokalu Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym — zebranie Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. — przy udziale pani Ministrowej Raczkiwiczowej, pani wicewojewodziny Szczepańskiej, oraz przewodniczących poszczególnych organizacji kobiecych w Toruniu.

Zebranie zajął pani Makowska, witając w serdecznych słowach panią Wojewodzinę Raczkiwiczową i zebrane panie.

Następnie pani Makowska podała do wiadomości pań przewodniczących, że z dniem 11 grudnia r. b. pani Ministrowa Raczkiwiczowa objęła honorowe przewodnictwo Komisji Porozumiewawczej, stając na jej czele i ofiarowując Komisji swoje poparcie, i wydatną pomoc. Wiadomość tą przyjęto oklaskami. W następnym punkcie porządku dziennego sekretarz pani Kęcka odczytała protokół ostatniego zebrania Komisji. Po krótkiej dyskusji nad protokołem — pani Makowska złożyła obszernie sprawozdanie z działalności Komisji Porozumiewawczej, wyjaśniając jej cele i zadania — oraz szkicując plan pracy na najbliższy okres czasu. Po sprawozdaniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierały panie: Klementowska, Nowodworska, Makowska, Neymanowa i Turska.

Powzięto następujące uchwały:

1) Przystąpienie wszystkich organizacji, wchodzących w skład Komisji do Komitetu Koordynacyjnego przy D. O. K. — 8.

2) Złożyć akces ten na ręce Dłówdcy gen. Tommeego.

3) Staąć w szeregach obrończyń Ojczyzny — w walce z agitacją komunistyczną i przerostami germanizacji na terenie Pomorza — w gotowości czynnej służby dla kraju.

Następny punkt porządku dziennego „Sprawy Ruchu Kobięcego” — referowała red. pani Neymanowa, wskazując na okoliczność, że kiedy po rezygnacji pani Wojnarowiczowej ze stanowiska redaktorki „Ruchu Kobięcego” — zwrócono się do niej z prośbą o przyjęcie redakcji tego pisma — ówczesna przewodnicząca Komisji Porozumiewawczej — główny nacisk kładła na nadanie pismu charakteru społeczno-obywatelskiego. Słyszało się, bowiem, że tego właśnie charakteru pismo nie posiadało. Pani Neymanowa zgodziła się na objęcie redakcji „Ruchu” w nadziei, że uda się jej ramy pisma rozszerzyć i uregulować terminy jego wychodzenia. Ponieważ jednak z powodu trudności materialnych, jakie w r. 1936 przeżywał „Dzień Pomorza” — terminy wyjścia „Ruchu” przesuwane były niezależnie od nadesłanego przez redaktorkę materiału — ponieważ ponadto trudno było zmontować stały zespół pań piszących do „Ruchu” z powodu nikłych możliwości finansowych — a nadchodzące prace nosiły charakter raczej amatorski, materiał zaś napływał nieregularnie i w ostatniej chwili — red. p. Neymanowa już na wakacyjnym zebraniu Komisji Porozumiewawczej zgłosiła swoją rezygnację — z prośbą o powierzenie redakcji „Ruchu” w ręce osoby, która może lepiej potrafi się uporać z tymi trudnościami. Rezygnacja jednak p. Neymanowej nie została przyjęta. W zakończeniu red. p. Neymanowa wskazała na konieczność przełamania wyżej wymienionych trudności, jeśli pismo ma nadal wychodzić.

Następnie głos zabrała pani Makowska, wyrażając twierdzenie, że pismo „Ruch Kobięcy” dobrze spełnia swoje zadanie, że cieszy się uznaniem członkin organizacji pomorskich, że artykuły „Ruchu” są żywo dyskutowane na zebraniach, ponieważ posiadają charakter programowy i że nawet podawano do wiadomości przewodniczącej Komisji, że artykuły wstępne i celniejsze bywały przedrukowywane przez inne pisma. W dyskusji, jaka rozwinęła się nad ostatnim punktem porządku dziennego i przemówieniami pań Makowskiej i Neymanowej — ustalono, że bez porozumienia się z redakcją „Ruchu” — żadne przedruki nie mogą mieć miejsca na przyszłość.

Na tem zebraniu zostało zamknięte.

Do Zarządu „Caritas” w Toruniu Sprostowanie

W listopadowym numerze „Ruchu Kobięcego” w artykule wstępnym: „O nowej wartości i siłę” — pioska p. Marii Neymanowej — wydrukowano:

„...Kupcowi bowiem, zajętemu Klientela, — jakże niejednokrotnie przeszkadza ten znikomy akt miłosierdzia — jakże często daje ten dwugroszowy kupon „Caritasu” z miną i gestem tak bardzo niezachęcającym do powtórzenia przyjscia... Upokarzający to sposób zdobycia środków do życia za pomocą łask, kuponów „Caritasu”. I jakże wielką goryczą, zaprawiony jest chleb, wybrany w ten sposób!...”

zamiast:

„...Kupcowi, bowiem, zajętemu Klientela, jakże przeszkadza ten znikomy akt miłosierdzia, jakże często daje ten dwugroszowy kupon „Caritasu” z miną i gestem tak bardzo niezachęcającym do powtórzenia przyjscia — — — Upokarzający to sposób zdobycia środków do życia. I jakże wielką goryczą zaprawiony jest chleb, wybrany w ten sposób! — — —”

Uwaga Redakcji: Sprostowanie powyższe zamieszczamy na skutek zarzutu, że artykuł wstępny „Ruchu” atakuje „Caritas”. Rękopis jednak oddany do redakcji „Dnia Pomorza” — nie posiadał tego charakteru. Redakcja.

ADRES REDAKCJI:

Toruń, Sienkiewicza 2 m. 3, tel. 22-15.
Redaktorka: Maria Neymanowa.

z tytułowanej „Bolszewicy w polskim dworze”. Pamiętam że jak wielkim zainteresowaniem czytałem tę książeczkę. Samotna panna w majątku przez który przewala się rozwyrzona dzicz. Dokument czasów, lecz także dokument charakterów; odwaga i siła przekonań nieustępliwa.

Na biurku autorki, obok pięknej, w srebrze kutej starożytnej lampy, stoi mała chorągiewka tego typu, jakiej używają konsulaty. Jest z mory, w kolorze blade lila. z dużą, bogato zahaftowaną tarczą herbową. Pośrodku. Przyglądałem się jej parokrotnie z zainteresowaniem, aż wreszcie spytałem co to takiego. Po wzruszeniu, z jakim Izabella Lutosławska zaczęła udzielać mi wyjaśnień, zrozumiałem odrazu, iż chodzi o rzecz wielkiej wagi. Jakoż przypuszczenie moje sprawdziło się w zupełności.

Liliowy proporczyk dźwiga herb Królów Katolickich, Izabelli i Ferdynanda, a jako całość stanowi symbol wojującego katolicyzmu hiszpańskiego. Cała Hiszpania pełna jest obecnie tych chorągiewek, szerzonych pod egidą Akcji Katolickiej; znajdują się one w setkach tysięcy domów, rozsiane po całym kraju. Coraz to zwiększa się ich ilość. Izabella Lutosławska otrzymała proporczyk ten w darze od przyjaciół swych w Hiszpanii; wozi go ze sobą wszędzie. Liliowa mora splowiała nawet trochę od słońca, nabierając jeszcze bardziej szlachetnego wyglądu. Herby Królewskie w których przeważa złoto i czerwien, zasnuty się jakgdyby lekka, opalową mgłą. Pod temi barwami porusza i tworzy Izabella Lutosławska.

Świat Kobiecy

Karnawał i kosmetyka

Wobec zbliżającego się karnawału i spodziewanych zabaw nocnych nie od rzeczy będzie pomyśleć o tym, jak zabezpieczyć się przed rujnacją zdrowia i urody. Szara twarz i zacerwienione powieki niejedną panią przyprawiają o melancholiję. Należy zatem zaradzić złemu i zastąpić brakujące godziny snu przynajmniej jakąś namiastką. Nie tak nie odświeża po nieprzespanej nocy, jak gorąca kąpiel, a po niej zimny prysznic. Uczucie palenia powiek najskuteczniej algodzi przemywanie ich rozczynem kwasu borowego. Należy także gruntownie przepłukać gardło, aby oczyścić je od dymu papierosów.

Przebywanie w nocnych lokalach bardziej jeszcze wysusza skórę od opalania się na słońcu, dobrze jest zatem położyć się na kwadrans do dokładnie naoliwioną twarz i szyję. Następnie należy zrobić lekki masaż, a żywiącą na twarzy rumieńce. Dobrze jest również zwinąć w ręcznik kawałek lodu i natrzeć nim całą twarz i szyję. Następnie należy zmyć oliwę i przystąpić do maquillage'u. Trochę niebieskiego tuszu na powieki, trochę na rzęsy, przedłużyć cienką linią brwi, podmalować usta i pani jest znów świeża i zdolna do dalszych trudów karnawałowych.

Jeżeli jeszcze pani zechce zadać sobie trochę trudu i przerobić kilka ćwiczeń gimnastycznych, o zmęczeniu nie będzie nawet mowy. Wystarczą następujące ćwiczenia: 1) położyć się płasko na plecach i starać się jak najgłębiej wciągnąć brzuch, potem unosić go wolno 5 razy; 2) w tej samej pozycji podciągnąć kolana do obrzucha i rozkrzyżować ramiona, 10 razy opuszczać kolana i z każdego bok, raz na drugi, 3) usiąść z pod-

ciągniętymi kolanami, lekko unosząc nogi do góry, cztery razy wyprostowywać je i zginać, nie dotykając podłogi; 4) położyć się na boku z jedną ręką opartą o podłogę, unosić tułów naley w ten sposób, by cały ciężar spoczywał na dłoni i nodze — ćwiczenie to powtórzyć cztery razy; 5) usiąść z dłońmi opartymi z tyłu, unosić się i opuszczać nie odrywając rąk od podłogi, 5 razy.

Celina.

Okrycia z futer

Między dawno te czasy, kiedy futrzany płaszcz dodany do wyprawy panny młodej, stanowił dowód o zamożności rodziny, z której pochodziła. Taki płaszcz uszyty z perskich baranków lub astrachanów albo był przez całe życie, a później dostawał się w spadku przyszłym pokoleniom, nie naruszając nic ze swej pierwotnej tradycyjnej formy.

Dziś sztuka kuśnierska stoi na najwyż-

szym szczeblu i pod względem umiejętności obchodzenia się z futrem i traktowania go jak zwykłą tkaninę, nasza epoka nie ma sobie równej.

Sztuka kuśnierska rozwinęła się w ostatnich czasach do tego stopnia, że dogoniła prawie sztukę krawiecką, a modele z futer robią dziś wrażenie jednolitej, pięknej tak w rysunku jak i w formie całości.

Przed ich wykonaniem są one najprzód rysowane, dopiero potem wykonywane z płótna a następnie z futra.

Tegoroczne kolekcje szczególnie odznaczają się wielką różnorodnością i bogactwem oraz pomysłowością fasonów. Jak różnorodne są fasony płaszczy tak sportowych jak i popołudniowych, redingotów, zakieci-ków dłuższych i krótszych, oraz rozmaitego rodzaju pelerynek, tak również urozmaicone są gatunki futer, jak to perskich baranków, astrachanów, gronosta, lisów, soboli, nurków, fok i ich zestawienia.

Fasony sportowe wykonywane są zazwyczaj z jasnych futer, np. z popielatych perskich baranków lub astrachanów albo też futra lamparciego czy też pantery.

Do spacerów w mieście modne są zakieci-ty z czarnego astrachanu o kloszowej baskińce z tyłu lub z boków.

Krój męskiego fraka znalazł również zastosowanie i w fasonach zakieciów futrzanych. Zastosowanie futer w obecnym okresie jest bardzo wielostronne. Kostiumy i płaszcze z wełny nie tylko są przybierane, jak dawniej kołnierzem i mankietami z futer, lecz zdobią je kieszenie, rewery, guziki lub całe baskinki kloszowe z futer.

Mufki z futra lub tylko przybrania futrem są bardziej fantazyjne w formie i znacznie większe, niż zeszłego roku.

Futra o długim włosiu, jak lisy i małpy, są używane na zakieci i pelerynki dłuższe lub krótsze, natomiast futra płaskie są traktowane, jak tkanina i po wykonaniu tworzą wzór, naśladujący more.

Połączenie futer, przeważnie czarnych astrachanów z suknem należy dziś do charakterystycznych nowości obecnego sezonu.

Rewia masek



„Mak” — kwiaty czerwone z gazy, biała sukienka i bluzka. „Pokojówka” — biało-niebieski materiał, falbanki z sztywnej gazy. „Dama pikowa” — z lamy białej i czarnej; serca pikowe naszywane. — Fantazyjny kostium wschodni — swobodnie szerokie, staniczek i czapka stożkowa. — „Frak 1937” — frak z czerwonego aksamitu, wiewiórki czerwone, spodnie żółte.

Drobiazgi

Kolorowa moda pasków.

Sympatia dla jaskrawych kolorów uwidoczniła się i w paskach. Modne paski z krokodylowej skóry są noszone nie tylko w kolorze brązowym, lecz również we wszystkich odcieniach, jak niebieski, zielony, czerwony, lila.

Winy one harmonizować w kolorze z kieszeniami i dają bardzo miły efekt przy kostiumach, sukniach i paltach. Do wieczorowych toalet propaguje Paryż szerokie paski z zamszowej skóry w bladych pastelowych kolorach.

MODNE WYKONCZENIE

toalety wymaga obecnie wielu szczegółów. Trudno się zorientować w bogactwie modeli kapeluszy. Wszystkie one mają jedną tendencję: sterować wysoko w górę. Turbany, berety, toczki, wysokie główki zostają jeszcze podwyższone przez czuby piór, kopiałe kokardy, strusie pióra i zwykłe sterujące piórka zwane z francuska „nożyki”. — Wszystko to jest dziwaczne i nieprzewidywalne, nadaje twarzyczce kobiecej zabawny, figlarny wygląd, lecz często niestety, zmienia ją w smutną karykaturę. Musimy przyznać, iż wybór kapelusza — to obecnie sprawa wcale nie łatwa.

Dobry system jedzenia

Spżywanie pokarmów zwykliśmy uważać za rzecz prozaiczną, a nie wiemy o tym, że czynność ta ma ścisły związek z naszym ustrojem psychicznym. I tak jedni ludzie, gdy są głodni, stają się oswiali, apatyczni, inni gniewni i niezadowoleni. W trawieniu zwłaszcza dużą rolę odgrywa t. zw. „wydzielanie psychiczne”, powodujące wzmożone działanie soków żołądkowych. Otóż pod wpływem psychicznym wydzielany sok żołądkowy rozpoczyna trawienie pokarmów, któreśmy spżyli, a produkty tego trawienia miejscowo drażnią błonę śluzową żołądka, powodują dalsze, obfitsze wydzielanie soku, przyczyniając się tym samym do dokładnego dalszego przebiegu procesów trawienia.

Wszystko więc, co powoduje tę pierwszą fazę wydzielania, jak np. ładnie nakryty stół, apetycznie wyglądające pokarmy, nastrój, w jakim siadamy do obiadu, wszystko to sprzyja lepszemu trawieniu i dokładniejszemu wchłonięciu się pokarmów.

Przy stole nie powinniśmy być niczym innym zajęci, jak ktylko jedzeniem. Surowo powinno się wzbronić czytanie książek, gazet przy jedzeniu, prowadzenia jakichś denerwujących rozmów. Dopuszczalna za to jest muzyka łagodna, wprowadzająca w dobry nastrój.

Dużą też wagę przykładamy do regularnego przyjmowania pokarmów. Regularne przyjmowanie pokarmów, smacznie przyrządzone i ładnie wyglądające potrawy, różnorodność pożywienia, odpowiedni nastrój przy obiedzie, spokojne nie za szybkie jedzenie, wszystko to wpływa dobroczynnie na nasze trawienie.

Rośliny również pragną odpoczynku

W okresie odpoczywania rośliny należy ograniczyć podlewanie jej do minimum.

Każda kilkuletnia roślina przeżywa okres wypoczynku, w którym nie rośnie, nie puszcza pędów, i nie kwitnie, a popada niejako w sen zimowy; jest to stan dobrze nam znany z życia roślin na wolności, który jednak nie jest tak znamienity u roślin pokojowych, gdyż te są zawsze zielone. Podlewanie więc rośliny pokojowe stale, osłabia ją, powodując przedwczesny ich rozwój. Oprócz tego kwaśnieje ziemia, ponieważ ko-rzenie nie przyjmują w tym czasie pożywie-nia; w następstwie gniją korzonki, roślina wędnie powoli i usycha w końcu. Dla ratowania takiej zagrożonej rośliny, konieczny jest następujący zabieg: roślinę z wazonika wyjąć, opłukać, polewając wodą, oczyścić z ziemi całą wraz z korzonkami, korzonki poprzycinać, usunąć miejsca schorzone na roślinie i poprzycinać pędy; następnie przesadzić ją do mniejszego wazonika. Zdarza się — najczęściej w zimie — że rośliny przy chowujemy w mieszkaniach o temperaturze za wysokiej gdy dla roślin wystarczyła ciepłota 4—8 st. C. Pokój, w którym są kwiaty, można wietrzyć tylko, gdy zewnętrzna temperatura jest powyżej zera. Wynosząc na wiosnę rośliny do ogrodu z wazonikami, lub wsadzając je do gruntu bez wazoników, będą one w jesieni odpor-niejsze, zdrowsze i stwardnieją, że podrosły; przytem mieliśmy przez całe lato z nimi mniej zachodu, zyskując równocześnie na więcej estetycznym wyglądzie ogrodu.

Nie wszystkie jednak rośliny można wystawiać na działanie słońca, w każdym razie należy najprzód zbadać jak roślina, którą chcemy przenieść na lekkie mieszkanie do ogrodu, reaguje na działanie słonecznych promieni. Co się jeszcze dotyczy kwestii wysadzania roślin w wazonikach lub bez, to jest to w zasadzie prawie że obojętne dla

rośliny, dla amatora roślin wygodniej jest jednak pozostawić rośliny w wazonikach, ponieważ ominie go w jesieni wsadzanie roślin w wazoniki, chociaż z drugiej strony będzie miał on więcej pracy przy swych kwiatkach gdyż musi przez całe lato podle-wać każdy wazonik z osobna.

Nowości dla pań



Kasaki ze złotego brokatu — Bluzka popołudniowa z pasiatego na białym tle jedwabiu — Suknia wieczorowa z szafirowego crepe-satin — Skromna sukienka biurowa — Suknia popołudniowa z jeawabiu isniącego i matowego.

Sekrety pani mody

Pani Ziuta poprawiała właśnie ruchem niedbalym jakąś drobną faldkę swego pięknego negliżu z matowego peau d'ange'u w lososiowym odcieniu, gdy zadzwieczał telefon.

— Haloo! — szepnęła przeciągle głosem jeszcze rozespianym, chociaż to już było po-ludnie.

— Dzień dobry kochana Ziuteczko — odpowiedział jej czule telefon — przepraszam że tak wcześnie dzwonię, ale wiesz przyjechała moja kuzynka z Paryża i przywiozła różne rewelacje z dziedziny ostatnich wy-bryków mody, no więc chciałam do ciebie spaść na chwilkę żeby się tym wszystkim podzielić z tobą. Czy tylko nie sprawię ci kłopotu?...

— Ależ, moja droga, przyjdź zaraz, bo „umieram” z ciekawości.

W parę minut po tym do eleganckiego saloniku pani Ziuty wpadła zdyszana Jadzia anonsując już od progu głosem pełnym przejęcia.

— Wyobraź sobie, że na dancing, coetail party, chodzi się teraz tylko po sportowej. Kostiumy, spódniczki i zakieci angielskiego kroju.

— No nie — przerwała Ziuta — to już lekka przesada! jakoż więc tańczyć mamy w ciężkich wełnianych materiałach, może jeszcze powiesz w swetrach ręcznej roboty.

— Niewiele się omyliłaś, bo trzeba ci wiedzieć, że swetry ręcznej roboty, oczywiście tylko na drutach są coraz bardziej modne. Zaczynają już nawet wkraczać na widownie teatralne i do salonu. Jeżeli chodzi jednak o bar i dancing to dodać muszę, że owe kostiumy, damskie marynarki i kurtki, które cię tak przerażyły szły są z najbogatszych materiałów: jedwabi, taft i nawet wełnianych koronek. Moja kuzynka — poznałaś ją zdaje się u mnie w zeszłym roku — przywiozła sobie parę prześlicznych modeli.

— Znając mnie wiesz pewnie, kochana Jadziu, że w tym wypadku poproszę cię o bardziej szczegółowe sprawozdanie... — Coprawda przyrzekała jej, że nikomu nie zdradzę tej, dla nas jeszcze tajemnicy, no ale z tobą to widzisz zupełnie co inne-

go.... Otóż dla mnie najefektowniejszy chyba jest komplet o bardzo prostych liniach angielskiego kostiumu z najpiękniejszego w obecnym sezonie cire, sztywnego jak papier i jednocześnie ślicznie drapującego się, o silnym połysku najlepszego lakieru.

— A kolor? — Oczywiście lila w ciepłym odcieniu, przy tym muszę jeszcze dodać, że kamizelka z crepe satin barwy starego złota dochodzi pod samą szyję, gdzie wykończona jest krawatką z aksamitki tego samego koloru, co cały komplet.

— No wiesz, to bajeczne.... Mam tylko to zastrzeżenie, że taka kombinacja prędko się wszystkim opatrzy.

— Tak, ale przecież Ala ma takich parę, bo trzeba ci wiedzieć, że wystarczy jeszcze jedna spódniczka czarna i chociażby skromny zakieci z tafty, dwie kamizelki, które przecież można łatwo zrobić z czterdziestu centymetrów materiału, który nam właśnie zostanie od wieczorowej sukni, żeby stworzyć wiele odmiennych i zawsze nowych krawaczy zależnych tym razem, nie tyle od kieszeni, co od bogactwa, pomysłów i naszej fantazji.

Uboj rytualny

Nowe przepisy ustawy o uboju zwierząt gospodarskich

Warszawa, 31. 12. (PAT.) Dziś w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Czesław Bobrowski udzielił prasie następujących informacji o wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. przepisach ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzi w życie bez jakichkolwiek odroczeń wszystkie przepisy ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz postanowienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bez pośrednie cele tej ustawy: wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzeźni, oraz ograniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej. Nie należy natomiast ustawa tej przypisywać celów zbyt szerokich, jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego itp. — albowiem ani jej treść ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego. Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — upoważnione resorty wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. szereg rozporządzeń i instrukcyj wykonawczych.

WPROWADZENIE HUMANITARNYCH METOD UBOJU:

Ustalono, jakie mają być pomieszczenia uboju, urządzenia rzeźni oraz jakie narzędzia mogą być używane przy uboju.

Ustalono, jakie osoby mogą dokonywać uboju, a które mogą być obecne przy uboju.

Dość szczegółowo określono sposoby doprowadzania zwierząt do miejsc uboju, metody unieruchamiania ich, wprowadzono jako zasadę pozabawianie zwierząt przytomności przed ubojem, aby uniknąć można męczącego zwierząt oraz określono metody pozabawiania przytomności.

Postanowienia wykonawcze regulują poza tym sprawę oprawiania zwierząt oraz oczyszczania miejsc uboju, tak, aby we wszystkich fragmentach czynności w obrębie rzeźni — humanitarna strona była uwzględniona.

Ograniczenie uboju rytualnego było najtrudniejszym problemem wykonawczym ustawy, zwłaszcza, że ustawa nie daje podstaw prawnych do działania środkami pośrednimi np. przez zróżnicowanie obciążeń uboju na rzecz Skarbu Państwa. Wobec powyższego ograniczenie to musi być wykonane w drodze administracyjnej.

Władze wykonawcze wybrały w tym celu trzy jednoczesne drogi:

Wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem z uboju rytualnego:

Aby uniknąć wiązania konsumpcji religijnej z normalnym rynkiem mięsnym, co działa się dotąd, oraz umożliwić kontyngentowanie uboju rytualnego, należało przede wszystkim wyodrębnić obrót dla celów religijnych. W tym celu wyznaczono miejsca, rzeźnie i czas, w których ubój rytualny może się odbywać, wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży, zabroniono wystawiania na sprzedaż w tych miejscach mięsa nie pochodzącego z uboju rytualnego, oraz zakazano łączenia w ręku jednej osoby handlu mięsem rytualnym i nierytualnym — oraz ograniczenie miejsc sprzedaży do dzielnic zamieszkałych przez ludność zainteresowaną, wreszcie bardzo szczegółowo przepisano odrębny sposób etykietowania mięsa, jak również oznaczania miejsc sprzedaży napisem „ubój rytualny”.

Przystosowanie uboju rytualnego do miejscowych potrzeb.

Za drugi niezbędny warunek powodzenia reglamentacji uboju rytualnego, uznano konieczność likwidacji specjalnego rynku mięsa rytualnego, łącznie z jego organizacją hurtowej sprzedaży, a zastąpienie go systemem obrotów lokalnych, przystosowanych do potrzeb miejscowych.

W tym celu ustalono zasadę, że pozwolenia otrzymują wyłącznie posiadacze koncesjonowanych miejsc sprzedaży na ubój w najbliższej rzeźni, że świadectwa weterynaryjne dla wywozu wewnątrz kraju będą wystawiane tylko wówczas, jeżeli koncesjonowane miejsce sprzedaży znajduje się poza obwodem urzędowego badania, poza tym wprowadzono zakaz odstępowania polewień na ubój rytualny innym osobom, chociażby również koncesjonowanym.

Kontyngentowanie uboju.

Dopiero w ramach wymienionych wyżej warunków uboju i obrotu, wprowadzono kontyngentowanie ilości zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego.

Należy przypomnieć, że wyznaczanie tych ilości należy do uprawnień wojewódzkich władz administracji ogólnej a tylko kompetencją tych czynności jest wspólne. Jest to faktyczne zapotrzebowanie ludności za interesowanej religijnie na mięso rytualne. Z obliczeń przeprowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i RR wynika, że zapotrzebowanie to na obszarze całego kraju

wynosi około 150.000 ton żywej wagi w stosunku rocznym, tj. około 15 proc. ogólnej wagi mięsa wytwarzanego w Polsce. W tych samych granicach powinien się zamknąć ubój rytualny w roku 1937.

Odcinek wykorzystania kontyngentów, będzie przez władze pilnie obserwowany. Obserwacja ta w pierwszym kwartale 1937 przyniesie ostateczne wnioski o wysokości omawianego zapotrzebowania. Nadmieniam, że wszędzie tam, gdzie mięso rytualne będzie przenikało na normalny rynek mięsny, a więc dla celów spożycia ludności

religijnie niezainteresowanej, tam kontyngenty, względnie przydziały polewień uboju będą odpowiednio zmniejszane, aż do ustania tych zjawisk.

Aparat zbytu dla mięsa z uboju zwykłego.

W końcu należy zaznaczyć, że rząd dla powiększenia aparatu zbytu mięsa pochodzącego z uboju zwykłego (mechanicznego) znówelizował dnia 10 grudnia br. rozporządzenie o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi, m. in. wyrażając zgodę na wyrab i sprzedaż mięsa.

Wspaniały hołd Reichswehry swemu zmarłemu dowódcy



Berlin 1. I. (PAT.) Armia niemiecka złożyła wspaniały hołd zmarłemu generałowi von Seeckt twórcy Reichswehry. W kondukcje pogrzebowej wzięły udział dwa szwadrony kawalerii, 2 bataliony piechoty, bateria artylerii i niezliczone delegacje oficerów i b. komatantów. Za trumną postępował

na czele rządu kanclerz Hitler, reprezentanci partii narodowo - socjalistycznej, dowódcy grup armii, generałowie, admirałowie i attache wojskowi państw obcych.

W pogrzebie wzięł również udział b. car Bułgarii Ferdynand i generał Mackensen.

Chińskie ceremonie

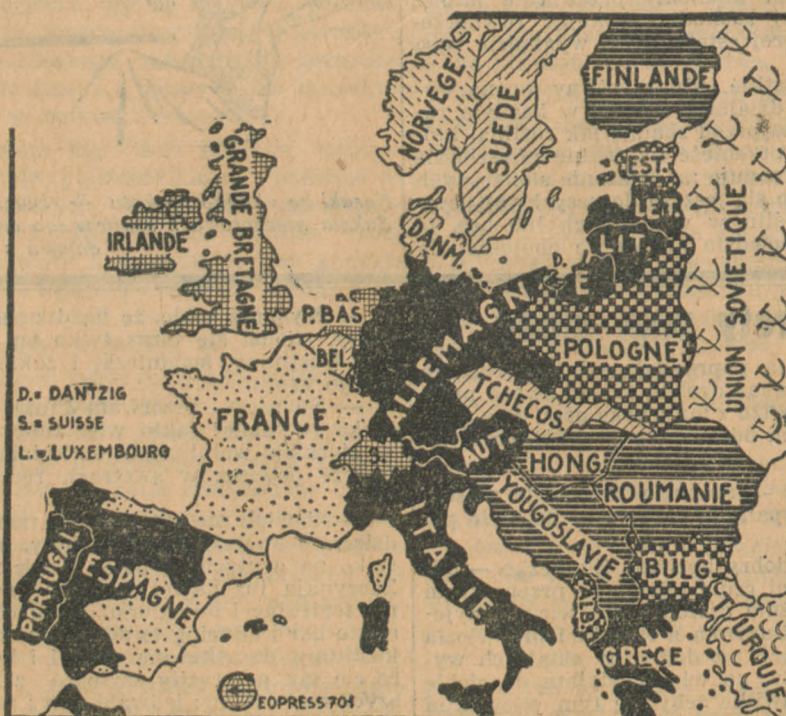
Powtórna dymisja Czang-Kai-Szeka i powtórna odmowa jej przyjęcia

Nankin, 1. I. (PAT.) Marszałek Czang - Kai - Szek podał się po raz drugi do dymisji ze stanowiska prezesa rady i naczelnego wodza armii chińskiej. Centralna rada polityczna ponownie odmówiła przyjęcia dymisji.

Jak wiadomo, Czang - Kai - Szek oświadczył publicznie, że uważa się za częściowo odpowiedzialnego za powstanie w prowincji Sian - Fu.

Polecone zgłoszenie dymisji jest zgodne z najlepszą chińską etykietą, zaś ponowna odmowa jej przyjęcia stanowi najwyższy honor, jaki Czang - Kai - Szekowi mogła okazać centralna rada polityczna w uznaniu zasług jego dla ojczyzny. Czang - Kai - Szek ma otrzymać miesięczny urlop, aby mógł wypocząć po ostatnich ciężkich przeżyciach.

Europa u progu 1937 r.



Mapa politycznych ugrupowań w Europie. Ze sposobu zakreskowania widzimy, że Niemcy jej autorzy wyodrębnili Polskę jako mocarstwo prowadzące politykę samodzielną nie zblizoną systemem do żadnego z państw. Ciekawie przedstawia się zestawienie Francji z Hiszpanią, oraz Włoch, Nie-

miec, Grecji i części półwyspu iberyjskiego zajętego przez powstańców.

ZSRR i Turcja, zostały wyeliminowane zupełnie z polityki europejskiej i potraktowane jako państwa o systemie zupełnie odrębnym.

Gandhi przerwał milczenie



Podwój laty milczenia Gandhiego wygłosił on raz pierwszy mowę polityczną na 50-tym indyjskim kongresie narodowym

Rada naukowo-lekarska przy Zakładach Ubezpieczalni Społ.

Warszawa 1. I. (PAT.) Minister Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia 23 grudnia 1936 r. powołał do życia radę naukowo-lekarską przy zakładach Ubezpieczalni Społecznej.

Zadaniem nowej rady naukowo-lekarskiej będą nie tylko jej prace badawczo-sprawozdawcze, ale przede wszystkim praca twórcza, jak: a) opracowywanie metod leczenia ubezpieczeniowego ze szczególnym uwzględnieniem chorób społecznych i zawodowych, b) opracowywanie metod szeroko pojętej profilaktyki w zakresie ubezpieczeń społecznych, c) opracowywanie zagadnienia koordynacji leczenia ubezpieczeniowego z akcją wszystkich innych systemów oraz d) akcja dokształcaniowa lekarzy, pracujących lub mających w przyszłości pracować w ubezpieczeniach społecznych i zakładach medycyny społecznej.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewni łagodne wypróbnienie bez nadwyrężania się. Zalec. przez lekarzy.

Zgon wnuczki cesarza Franciszka Józefa

Wiedeń 1. I. (PAT.) W Insbruku zmarła arcyksiężna Maria, córka arcyksięcia Franciszka Salwatora, wnuczka cesarza Franciszka Józefa. Zmarła liczyła lat 35.

Sympatie angielskie do Basków niepokoją Francję i Włochy

Rzym 1. I. (PAT.) Agencja Stefani dozosi z Bayonny: Budzą tu obawę wielką sympatie, jakie Anglia ujawnia wobec separatystycznej republiki baskijskiej, której przywódcy odbywają częste podróże na pokładach okrętów wojennych angielskich. Na tychże okrętach odbywa się repatriacja z Francji Basków, którzy uszli do Francji po zajęciu San Sebastian przez wojska gen. Franco. Obawiają się tu, że program separatystów baskijskich z Hiszpanii znajdzie odzwierciedlenie wśród Basków francuskich. W ten sposób — kończy Agencja Stefani — wpływ angielski wyrządziłby szkodę Francji.

Nie będzie już „piekła Cayenny”

Paryż 1. I. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła na wniosek Ministra Sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców. Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

Fanatyczny Żyd

Kair 1. I. (PAT.) Niejaki Abraham Daud, średnio zamożny kupiec z dzielnicy żydowskiej Muski, znany z pobożności, zapalił przez roztrągnięcie nad ranem w sobotę swą lampę, jak zwyczaj był to czynić w inne dni, budząc się do pracy. Spozstrzegszy swą pomyłkę wpadł w szczerą rozpacz i pozostał głuchy na wszelkie perswazje krewnych, aż w nocy oblał się naftą i podpalił. W pozostawionej notatce samobójca tłumaczył, że zgrzeszywszy przez ogień, również przez ogień musiał okupić swój grzech.

Szeregi rezerwistów rosna

Przed świętami odbyło się w Inowrocławiu zebranie organizacyjne rezerwistów, pracujących przy Zakładach Miejskich w Inowrocławiu, celem utworzenia kompanii Z. R. Zebranie zagał mgr. Waniorek, który w przemówieniu swym wskazał na cele i zadania Związku Rezerwistów, jako najszerszej podstawy, na której powinno się oprzeć tak państwo, jak też i społeczeństwo. Po dłuższej dyskusji, postanowiono utworzyć kompanię Z. R. tylko z pracowników-rezerwistów Zakładów Miejskich. Prezesem Koła wybrano ppor. rez. Józefa Wyborskiego.

W ten sposób Z. R. OK. VIII powiększył się o jedno ogniwo więcej.

Chełmno

— Strzelcy chełmińscy przy gwiazdkowym stole. W sali Garnizonowego Kasyna Podoficerskiego w Chełmnie odbyła się w miniony wtorek uroczystość obchodu gwiazdkowego Związku Strzeleckiego oddział w Chełmnie, zorganizowana dzięki pomocy Koła Przyjaciół Z. S.

Uroczysty wieczór gwiazdkowy zagał prezes Koła Przyjaciół p. wicestarosta mgr. Formanowicz, witając przybyłego ks. dziekana Zynde, burmistrza p. mjr. Kleina oraz gości i strzelców.

Ks. dziekan Zynda w swym wstępnym przemówieniu wskazał na bardzo ważny moment. Siedzimy — mówi duszpasterz — przy wigilijnym stole, podczas gdy na innym krancie Europy leje się krew. Gwiazda Betleem toczy bój z pięciorną gwiazdą bezbożnictwa. Krzyżem i mieczem — mówi dalej ks. dziekan — wywalczyli ojcowie wolność i niepodległość, krzyżem i mieczem wy strzelcy, jako spadkobiercy wielkiego czynu — wolność tę musicie utrzymać.

Po poświęceniu i wzajemnym łamaniu się oplatkiem odśpiewali obecni w liczbie ponad 150 osób kilka pieśni kołędowych i przy wspólniej kawce spędzili kilka miłych chwil.

W imieniu miasta przemówił p. burmistrz Klein, życząc Związkowi Strzeleckiemu, jako przedpleczu czynnej Armii Narodowej, wszelkich pomyślności w pracy.

Komendant powiatowy p. por. Mondzielewski wskazał w żołnierskich słowach zebrany na wielkie posłannictwo, jakie dźwiera po Nieśmiertelnym Wodzu Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim. Najwyżsi dostojnicy armii — mówi komendant — z waszych, strzelcy wyszli szeregi. Naczelnym Wodzą Marszałek Smigły Rydz, minister Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski i wielu innych, to ludzie kształceni w Związkach Strzeleckich.

Sekretarz Zarządu Powiatowego p. Piasek złożył podziękowanie członkom Koła Przyjaciół za tak wspaniałą gwiazdeczkę, jaką obdarzyli strzelców. W końcu jeszcze referent prasowy red. Bartelki zwrócił się do strzelców z apelem, by praca ich stała się cementem, łączącym luźne jeszcze cegiełki społeczeństwa i by pracą tą odpierali nieuzasadnione ataki na Związek, który w istocie kształci i wychowuje swych członków na dobrych obywateli i wiernych Ojczyźnie żołnierzy.

Prezes Oddziału p. dyr. Piekarski złożył w imieniu Oddziału p. wicestarostę mgr. Formanowicza i wszystkim, którzy do uświetnienia gwiazdki się przyczynili serdeczne wyrazy podziękowania, a szczególnie ks. dziekanowi Zyndzie za przybycie i osobiste uczestniczenie w strzeleckiej gwiazdce.

Wiązanka pieśni strzeleckich, odśpiewana przez dobrze zgrany chór strzelecki stanowiąca dopełnienie uroczystej gwiazdki, obchodzonej w tak miłym, ścisłym i żołnierskim i braterskim zarazem nastroju, pełnym uznania za wysiłek położony przez Koło Przyjaciół nad zorganizowaniem tego obchodu.

Nie dziwić się przeto, że na apel Komendanta powiatowego strzelcy przyrzekli podwoić pracę w swych szeregach i uzyskać proporcji strzelecki, jako widomy symbol strzeleckiej jedności, zgody i karność obywatela - żołnierza, służącego tylko Państwu i pracy dla potęgi Państwa.

Sierakowice

Oplatek w Związku Strzeleckim. W dniu 27 ub. m. na sali p. Koszałki w Sierakowicach odbyła się uroczystość „Oplatka” dla członków Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów. W pięknie przybranej sali flagami o barwach państwowych i strzeleckich, przy rześcicie oświetlonej choince, zebrało się około 60 osób. Do zebranych serdeczne przemówienie wygłosił ob. kompanijny K. Kwiatkowski, opiekun Oddziału Z. S., poczym podzielono się oplatkiem, życząc sobie wzajemnie jaknajwiększego rozwoju obu organizacyj, pracujących dla dobra i potęgi państwa. W czasie skromnego posiłku członkowie Z. S. ob. Kobieliówna, Dawidowski i Wróbel odegrali fragment sztuki scenicznej „Polska w Betleem”, zbierając zasłużone oklaski, poczym ob. Wróbel i Piotrowski wygłosili wesołe monologu z życia wojskowego. W dłuższym przemówieniu ob. Konkel komendant powiatowy Z. S. obrazował działalność Związku Strzeleckiego od chwili jego powstania, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Rydza Smigłego, podchwycony z entuzjazmem przez zebranych. Odśpiewaniem hymnu państwowego i szeregu kołęd zakończono uroczystość w serdecznym koleżeńskim nastroju.

Strach ma wielkie oczy

Pochopny strzał pozbawił życia młodego przechodnia

Niezwykłe tragiczny wypadek śmierci zanotowano onegdaj w Kierzkowie powiatu żnińskiego.

Zamieszkały tamże 16-letni syn gospodarz Julian Kończal wracając o godz. 11 wiecz. z dworca do domu przechodził obok zagrody sąsiada sadyby ojcowskiej Władysława Paliwody, gdy w tem czujne psy podwórzowe poczęły zaciekle ujadać. Paliwoda zbudzony szczerkami psów ze snu — zdjął ze ściany fuzję i w przekonaniu, że do zagrody zakrada się złodziej, strzelił przez otwarte okno do przemijającego się cienia pasanta.

Kończal trafiony kulą w głowę usu-

wał się z głuchym jękiem na ziemię. Paliwoda wyszedłszy na dwór ku swemu przerażeniu rozpoznał w leżącym syna swego sąsiada.

Nieszczęsny młodzieniec w kilka minut później wyzionął ducha. Mimo wolny zabójca odniósł zwłoki chłopca rodzicom, sam zaś — nie tając rozpaczy — oddał się dobrowolnie w ręce miejscowego posterunku policyjnego.

Tragiczna śmierć śp. Juliana Kończala, który cieszył się opinią spokojnego i pracowitego człowieka — wywołała we wsi i okolicy przynębiające wrażenie.

Dwa nowe motorowce

Piękny nowy rok w polskiej żegludze morskiej

Przed kilku dniami S. A. „Żegluga Polska” w Gdyni zamówiła dwa nowe statki motorowe w stoczni fińskiej w Abo.

Obydwa statki przeznaczone są do przewozu towarów i będą konstrukcyjnie identyczne. Nośność każdego statku wyniesie około 1000 ton, napęd zaś będą stanowiły motory spalinowe o sile około 800 HP., które pozwolą rozwijać szybkość 11 mil na godzinę przy pełnym ładunku.

Budowę nowych statków zadecydo-

wano po dokładnym zbadaniu warunków eksploatacyjnych, jakim winny one odpowiadać. Statki te uruchomione zostaną na liniach bałtyckich, utrzymywanych przez S. A. Żegluga Polska, na których dotychczas kursowały statki obce, dzierżwione przejściowo przez „Żeglugę Polską” dla uzupełnienia własnego tonażu.

Powiększenie polskiej marynarki handlowej o dwa nowoczesne statki, których brak dawał się oddawna odczuwać stanowi dalszy poważny krok naprzód

Ze sportu

Bilans sportu polskiego w roku 1936

Sport polski w roku 1936 stał pod znakiem udziału w igrzyskach olimpijskich. Wszystkie wysiłki naszych władz sportowych były skierowane na jak najlepsze przygotowanie naszej ekspedycji. Niestety, bilans olimpijski nie był dla nas zbyt pomyślny. W igrzyskach zimowych zdobyliśmy zaledwie jedno piąte miejsce, zajmując w ogólnej klasyfikacji 17-tą pozycję na 28 państw, biorących udział w Olimpiadzie. Jeszcze gorzej wypadły igrzyska letnie. Na 122 zawodników zdobyliśmy 6 medali (w Los Angeles 20 zawodników zdobyło 7 medali). W ogólnej klasyfikacji zajęliśmy 19-te miejsce na 51 państw. Bilans olimpijski wykazał przede wszystkim znaczący spadek poziomu naszych asów, natomiast inni zawodnicy, mimo zajęcia dalszych miejsc, spisali się na ogół dobrze.

WYNIKI POLAKÓW NA ZIMOWEJ OLIMPIADZIE.

W olimpiadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen uczestniczyli nasi hokeiści, narciarze, łyżwiarze, lotnicy i patrol wojskowy, czy czym patrol i raid lotniczy nie wchodziły w oficjalny program Olimpiady. Stosunkowo najlepiej spisali się narciarze, którzy zajęli po raz pierwszy punktowane miejsce (Stanisław Maruszarz).

W kombinacji norweskiej Stanisław Maruszarz sklasyfikował się na 7-ym miejscu, Czech na 15-ym, Orlewicz na 23-im, a Andrzej Maruszarz na 31-ym.

W skokach do kombinacji Stanisław Maruszarz był trzeci, Czech 11-ty, Andrzej Maruszarz 12-ty, a Orlewicz 31-szy.

W skokach otwartych Stanisław Maruszarz był 5-ty, Andrzej Maruszarz 21-szy, a Czech 33-ci.

W kombinacji alpejskiej Polacy zajęli 20-te miejsce (Czech), 28-me (Zajonc) i 32-ie (Weinschenk).

W sztafecie Polska zajęła 7-me miejsce. Na 18 km najlepszy z Polaków Górski zajął 22-gie miejsce.

Wreszcie na 50 km jedyny Polak Karpel znalazł się na 26-ym miejscu.

W turnieju hokejowym Polska odpadła w rozgrywkach eliminacyjnych po porażkach z Kanadą 1:8 i z Austrią 1:2. Zwycięstwo nad Łotwą 9:2 nie uratowało już sytuacji.

W jeździe szybkiej Kalbarczyk zajął 12 miejsce na 5000 m i 9-te na 10.000 m. W obu konkurencjach Kalbarczyk ustanowił szereg rekordów Polski.

W biegu patroli wojskowych Polska sklasyfikowała się na ostatnim 9-ym miejscu.

Sukces natomiast odnieśliśmy w rajdzie lotniczym, zajmując przez Włodarkiewicza 2-gie miejsce, a przez Petarka 6-te.

OLIMPIADA LETNIA W BERLINIE.

Na igrzyskach letnich w Berlinie wyraźnie zawiedli pływacy, kajakarze, wioślarze i część lekkoatletów. Natomiast o wiele lepiej niż się spodziewano, spisali się piłkarze, strzelcy, szpadziści, gimnastycy i zapaśnicy. Dodatni bilans wykazały ró-

wież lekkoatletki, kolarze i koszykarze. Jeźdźcy osiągnęli świetny wynik w konkursie military, ale znacznie gorzej zaprezentowali się w skokach. Szabliści stracili zajmowaną od wielu lat trzecią pozycję na świecie na rzecz Niemców.

Najliczniej Polska była reprezentowana w lekkoatletyce. Z naszych zawodników Noji zawiódł w biegu na 10.000 m, w którym został zepchnięty na 14-tą pozycję, zrewanżował się ęza to na 5000 m, wysuwając się, mimo bardzo silnej konkurencji, na 5-te miejsce. Kucharski w biegu na 800 m sklasyfikował się na 4-ym miejscu. Innym zawodnikom nie udało się zdobyć punktowanych miejsc. W tymże Sznajder znalazł się na 6-ym miejscu, ale wraz z 10 innymi zawodnikami. W skoku wżwyż Pławczyk i Hofman odpadli w przedbojach. W trój-skoju Luckhaus był 11-ty, w oszczepie Lokajski był 7-ym a Turczyk 10-ty. W dziesięcioboju Pławczyk był 8-my, w chodzie Bierogowoj był 9-ty, w maratonie Garnarcz zajął 33-e miejsce, a Fialka z powodu kon-uji nie ukończył biegu. Wreszcie w sztafecie Polska odpadła w przedbiegach.

Dzielnie spisali się lekkoatletki, którym zawdzięczamy 5 punktów na 9 zdobytych przez nas we wszystkich w ogóle konkurencjach (licząc tylko trzy pierwsze miejsca). 3 startujące zawodniczki zdobyły trzy medale olimpijskie. Walasiewiczówna i Wajsówna zajęły 2-gie miejsca w swoich konkurencjach (100 m i dysk), a Kwaśniewska w oszczepie wywalczyła 3-e miejsce.

W gimnastyce nasze sokolice sklasyfikowały się na 5-ej pozycji.

W zapasach Szajewski zajął 5-te miejsce, Śluzak 7-me, a Rokita 10-te.

W boksie na pierwszy plan wysunął się Chmielawski. Zajął on 4-te miejsce tylko dlatego, że kontuzja nie pozwoliła mu wywalczyć o trzecią pozycję. Z innych pięciociarzy wyróżnić należy Polusa (6-te miejsce) i Sobkowiaka (7-me miejsce).

W wioślarstwie Polacy zajęli 3-e miejsce w dwójkach podwójnych i 6-te w dwójkach bez sternika.

W żeglarskim zajęliśmy 18-te miejsce w jolkach olimpijskich, a 11-te w klasie 6 — m. R.

Nasi kajakarze startowali jedynie w dwójkach na 10.000 m, zajmując ostatnie 11-te miejsce.

W pływaniu Polska startowała w sztafecie 4X200 m. Nasi pływacy nie odegrali żadnej roli i odpadli w przedbiegu.

W szermierce szpadziści doszli do pół-finału, kwalifikując się ostatecznie na 5-ym miejscu. Indywidualnie najlepszy był Kantor, który doszedł do pół-finału. W szabli zajęliśmy 4-te miejsce. Indywidualnie wyróżnił się Sobik, który w finale sklasyfikował się na 7-ym miejscu. Segda i Dobrowolski odpadli.

W strzelaniu z karabinka małokalibrowego Karaś zajął niespodziewanie 3-e miejsce, w pistolecie Suchorzewski był 7-my.

W hippice nasi jeźdźcy zdobyli srebrny medal w drużynowym konkursie military. Dzieje tego medalu olimpijskiego i jego niezwykle koleje są jeszcze zbyt świeże, aby trzeba było je przypominać. Znacznie go-

Wyczółkowski wśród legionistów

Zw. Legionistów Polskich w Bydgoszczy zamiast ogłoszenia przemówienia w uroczystości pogrzebowej śp. Leona Wyczółkowskiego, przesłał nam poniższe pismo z prośbą o publikację. List poniższy podpisał prezes Związku Legionistów dr. Bernański:

„Odprowadziliśmy na wieczny spoczynek szczątki doczesne nieodżałowanej pamięci nestora i mistrza malarstwa polskiego i epopei legioowej śp. prof. Leona Wyczółkowskiego.

Bo śp. drogi nasz Zmarły otoczył opieką swego talentu malarskiego i życie legionowe, bo zrozumiał dążenia Komendanta, wyczuł znaczenie czynu legionowego i odczuł potrzebę uwiecznienia życia okopowego pierwszych żołnierzy odradzającej się Ojczyzny.

I zaciągnął się w 1916 r. do Legionów Polskich. Specjalnie dla wykonania prac malarskich, przebywał na Wołyniu przez okres potrzebny mu dla zobrazowania życia legionistów na froncie.

Wynikiem jego prac była „Tekka szkieł legionowych”, w której widzimy okopy legionowe, cementarz, Komendanta, poznajemy „Legionowo” — to piękne osiedle tuż za frontem.

Pamiętamy dzień letni, kiedy przy wielkim stole biesiadnym siedzi w mundurze legionowym w długich butach mistrz Wyczółkowski, obok Komendanta Piłsudskiego, a nieco dalej niezapomnianej pamięci biskup Bandurski.

Nie był on już młodzieńcem, bo 6-ty krzyżyk przekraczał, jednak młodzieńczo i z uśmiechem znosił nieraz przykre niewygody życia żołnierskiego.

w kierunku celowego i ze względów ogólnie - gospodarczych koniecznego rozwoju naszego stanu posiadania na morzu.

W kierunku celowego i ze względów ogólnie - gospodarczych koniecznego rozwoju naszego stanu posiadania na morzu.

W kolarstwie w biegu szosowym na 100 km zajęliśmy niewiele mniej 16-te miejsce. Gorszą nieporządkiem panującą przy organizacji tego biegu nie pozwoliliśmy na ustalenie dokładnego miejsca naszych kolarzy.

W piłce nożnej po świetnych sukcesach nad Węgrami i Anglią, zajęliśmy ostatecznie 4-te miejsce.

W koszykówce sklasyfikowaliśmy się również na 4-ym miejscu.

Nadto w olimpijskim konkursie sztuki Klukowski zdobył srebrny medal, a Chostowski i Parandowski brązowe.

Bilans poszczególnych dziedzin sportu (poza Olimpiadą) za rok 1936 podamy w najbliższym czasie.

JAPONIA O PUCHAR DAVISA

Japoński Związek Tenisowy zdecydował wysłać swoją drużynę do walk o puchar Davisa. Japończycy startować będą ponownie w strefie europejskiej.

Tenisści japońscy jeszcze przed I rundą rozgrywek zamierzają przeprowadzić trening zawodniczy na Rivierze. Tenisiści japońscy zamierzają również startować w mistrzostwach Wimbledonu.

SATO W DRUŻYNIE TILDENA

Najlepszy tenisista japoński, Sato, zdecydował przejść na zawodowstwo do grupy Tildena i w roku 1937 rozgrywać będzie w St. Zjednoczonych mecze pokazowe wraz z Perryem i Vinesem.

KATOWICE BIJA BUDAPESZT 5:2

Dnia 30. 12. 1936 wieczorem rozegrany został na sztucznych torze w Katowicach międzymiastowy mecz hokejowy Katowice-Budapeszt, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Katowic w stosunku 5:2 (1:0 1:1 3:1). W ten sposób Katowice zrewanżowały się Węgrom za porażki, poniesione na początku roku ubiegłego.

Prowadzenie dla Katowic zdobył Urdzon. W drugiej fazie gry Węgrzy wyrównali. Polacy rewanzują się punktem, uzyskany przez kanadyjczyka Smitha.

W trzeciej części gry zaznaczyła się duża przewaga Polaków, uwieczniona trzema dalszymi bramkami zdobytymi przez Smitha, który był podporą ataku Polaków.

Przed zawodami odbył się piękny popis jazdy figurowej na lodzie, wykonany przez przybyłych z Wiednia łyżwiarzy katowickich Sojki, Czorówny i Breslauera.

Mecz wywołał w Katowicach duże zainteresowanie i zgromadził około 5000 widzów.

W LWOWIE HOKEIŚCI GRAJA O MISTRZOSTWO

W środę wieczorem odbył się we Lwowie pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Lwa w pomiedzy AZS a Pogonia. Zwyciężyła Pogonia w stosunku 4:1 (2:0 1:0 1:1).

Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie i miały dość nieciekawą przebieg. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bereza (2), Sabski i Krasucki, a dla pokonanych Wawnikiewicz.

CUKIERNIA A. SMOLENSKI, TORUŃ
ULICA SZEROKA 37 TELEFON 15-55.

poleca

Bączki, Favorki, Ciastka i Torty.

KALENDARZYK

Sobota, 2. 1.: Makarego, Izidora
Niedziela, 3. 1.: Imienia Jezus
Poniedziałek, 4. 1.: Anieli, Izabelli

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Ranek chmurno i mglisto w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. W górach mroźno. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

**PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
W KOŚCIELE GARNIZONOWYM**

W dniu 3-go stycznia o godzinie 6-tej śpiewana Msza św., transmitowana na wszystkie Rozgłośnie polskie. Odśpiewane zostaną koledy przez chór garnizonowy z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej p. p. O godzinie 12-tej Msza św. dla rodzin wojskowych. W kaplicy wojskowej na Podgórzu o godz. 9.15, na Rudaku o godzinie 10.30 w kaplicy Okręgowego Szpitala Wojskowego o godzinie 9-tej i 10.30.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 30. 12. zapisano w księgach stanu cywilnego:
Urodzenia: pracownik kolejowy Michał Ciesielski — syn Edward; żeglarz Adam Stempniewski — syn Eugeniusz; 1 nieślubny syn — Stefan.
Ślub: kupiec Jan Brzeski — Zofia Engelhardt; asystent pocztowy Brunon Schubert — Genowefa Trela; kierownik kina Paweł Lipertowicz — Klara Żuchowska; piekarsz Bolesław Kozłowski — Lucja Hamerska.
Zgonów nie zgłoszono.

**Składajcie ofiarę
na pomoc zimową
bezrobotnym!**

Zbierać skórki pomarańczowe

Akcja na cel ogródków dla najuboższych dzieci

Bez żadnej przenośni w każdym prawie domu na śmietniku leży skarb w postaci skórek od pomarańczy.

Niedoceniane w swej wartości, wyrzucone przez wszystkich, są skórki cennym surowcem, niezbędnym do fabrykacji wódek i napojów gazowych.

Polska corocznie sprowadza z zagranicy skórki w ilościach ogromnych, a mianowicie: w roku 1934 — 1.300 kwintali za 122.000 zł; w roku 1935 — 753 kwintale za 73.000 zł.

W Niemczech skórki są skrzętnie zbierane przez całe społeczeństwo i użytkowane na pokrycie zapotrzebowania fabrycznego.

Tracę dobrej woli i pamięć ze strony polskiego społeczeństwa, a pieniądze wywożone zagranicę zupełnie niepotrzebnie, mogą być obrócone na cel pożyteczny i społecznie wartościowy wewnątrz kraju.

Inicjatywę zbierania skórek podjęło Towarzystwo Ogródków Jordanowskich w Warszawie, aby tą drogą zebrać pieniądze na prowadzenie ogródków dziecięcych, na wyżywienie i otoczenie opieką najuboższej dzielnicy stolicy.

Za cenę niewielkiego łopotu każdy z nas może uratować ze śmietnika ów skarb i zanieść go w darze instytucji, która zamieni go na radość i zdrowie wielu tysięcy dzieci.

Towarzystwo Ogródków Jordanowskich prosi o składanie skórek z pomarańczy i mandarynek, obranych na ćwiartki w stanie świeżym do sklepów Miejskich Zakładów Spożywczych i do Ogródków Jordanowskich.

Kino „ARIA”

TELEFON 2164
Ceny: Parter 0,50, Balkon 1,00 zł
Początek codziennie: 6,00 i 8,50
w święta o 3,00, 6,00 i 8,50

Od soboty i wielki podwójny program!

Dzień w Toruniu



Sobota-Niedziela, dnia 2-3 stycznia

Jak Toruń spędził Sylwestra?

Spokojnie i... niespokojnie — Nie było ekscesów — Przedudnienie w lokalach

Noc Sylwestrowa minęła w Toruniu spokojnie pod względem bezpieczeństwa publicznego; policja nie potrzebowała interweniować, pogotowie szpitalne nie wyruszało do miasta ani razu, gdyż nigdzie nie doszło ani do bójek ani ekscesów. Raporty dzienne poszczególnych komisariatów policyjnych nie wykazywały prawie żadnych wypadków kolizji z kodeksem karnym.

Natomiast jeżeli chodzi o tradycyjny obchód sylwestrowy i powitanie Nowego Roku, to było wesoło, rojno i... niespokojnie. Ok. północy wyległy na ulice śródmiejskie nieprzebrane tłumy ludzkie a gdy zegar na wieży przastarego ratusza wybił godzinę dwunastą, zwiastując śmierć starego, a narodziny nowego roku, zagrzmiwały okrzyki i salwy wiwatowe. Ludzie padali sobie w objęcia, życząc wzajemnie pomyślności a najczęściej... wielkiej wygranej w loterii.

Fala ludzka odpłynęła z śródmieścia dopiero ok. godziny 1-szej, rozchodząc się albo do domów albo do lokalii.

Przeważnie we wszystkich salach i lokalach było tłoczno. Liczne zabawy, urządzone przez różne organizacje, miały duże powodzenie. Na czoło wszystkich imprez wysunęła się pod względem frekwencji wielka zabawa, zorganizowana przez policję toruńską w salach „Dworu Artusa” z przeznaczeniem dochodu na pomoc zimową dla bezrobotnych. Mimo rozległych sal panował tam w niektórych momentach taki ścis, że nie można było się przecisnąć. Wiele osób, które przybyły po godz. 11-tej, musiało odejść, gdyż nie było widoków dotarcia do garderoby, obłożonej przez tłumy.

Goście mimo ścisłu bawili się dobrze i w harmonii, a stróżę bezpieczeństwa okazali się niezwykle uprzejmi gospodarzami i pomysłowymi aranżerami zabaw.

Dużą frekwencją cieszyły się także restauracje i dancingi. Słowem było wszędzie rojno, gwarno i wesoło. Żegnano stary rok bez żalu, witano nowy z nadzieją, że będzie pomyślniejszy...

Wielu ludzi, nie hołdujących hałaśliwym zabawom sylwestrowym, obchodziło Sylwestra w skupieniu i powadze. Świątynie były przepelnione podczas uroczystych nabożeństw, odprawianych na zakończenie roku starego.

Piękna gwiazdka dla biednych parafii Najśw. Marii Panny

Dnia 23 ub. m. wydano w biurze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Mickiewicza 65 gwiazdkę dla biednych parafii Najśw. Panny Marii. Obdarzonych zostało 196 rodzin, dla których zakupione zostały: 200 funtów mięsa, 100 funtów kiełbasy, 200 funtów chleba, 100 funtów strucla, 200 kawałków mydła, 100 f. cukru i 10 f. pierników. Rozdano także 45 koszul kob. 13 koszul męsk., 11 kuponów barchanu po 4 m., 12 po 3 m., 2 po 2 m. płótna, 3 prześcieradła, 6 hałek i dużo noszonej odzieży, bielejziny i obuwia, zabawki dla dzieci, ofiarowane laskawie dla biednych w okresie przed gwiazdkowym. Mniejsze porcje otrzymało 18 osób.

Poza tym rozdaliśmy biednym ofiarowane dla nich dary w naturze od niżej wymienionych firm: Koenig 200 f. kawy i 10 f. cukierków, Macikowski 1 f. mięsa, 1 f. kiełbasy, Cywiński 3 f. kiełbasy, Olszewski 5 f. kiełbasy, Stremel 4 f. mięsa i 4 f. kiełbasy,

Meller 10 wątrobianek, Raciniowski 1 f. mięsa, 3 f. kiełb., Kaniewski 7 strucli, Latzke 1 strucl, 7 boch. chleba, Gehrz 5 strucli 5 boch. chleba Ławicki 20 boch. chleba, Ruchniewicz 20 p. brukowców, Jakubowski 5 p. katarz. i 2 but. wina, Dywelski 1 funt orzechów i f. cukr., Szeiße 3 kaw. mydła i 1 p. cukru, Drzewuska 5 kaw. mydła, Janiszewski pół f. cukru, Jarociński materiał na 7 sukienek, Składanowski materiał na 4 sukienki, 3 halki, 1 fartuch i 1 p. spodenek, Kałamański 24 p. pończoch, 2 p. getrów, 1 fartuch, 5 czapek, 4 swetry, 3 pary majtek, 1 koszule, 2 pary szkarpet, 1 p. rękawiczek, 2 krawaty, 2 płaszczki, 1 trykot i kawałek aksamitu. W gotówce ofiarowano: p. Jauschowa 200 zł pani R. 10 zł, p. W. 10 zł i p. G. 10 zł.

Wszystkim lask. Ofiarodawcom składamy w imieniu ubogich serdeczne Bóg zapłać!

Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo parfil Najśw. Marii Panny.

HRABINA MARICA

Najpiękniejsza operetka filmowa kompozytora E. Kalmana. Śpiew, humor, muzyka, czardasz. W rolach gl.: Dorothea Wieck, Ernest Verebes, Szöxe Schakall, H. Marischka.

DYZUR APTEK.

W śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orłem, St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuski nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Scena i kulisy

MARS: „MOJA GWIAZDECZKA”

Najnowszym filmem Schirley Temple jest rozkoszna historia marynarska, bryskająca doskonałym nerwem komicznym. Tym razem bohaterka związana jest losem osieroconego dziecka z starym wilkiem morskim, którego w roli latnika kreuje Slim Summerville. Schirley Temple swym dziecięcym wdziękiem podbija z mijesca serca swego otoczenia, staje się maskotką marynarzy i niczym „dojrzała” aktorka bardzo biele wybija nożkami najtrudniejsze tupanki. Zamiar niesympatycznej inspektorki szkolnej chcącej odebrać małą wychowanicę wilkom morskim nie udaje się, a przeciwnie Schirley razem z swymi opiekunami parodiują arię z „Lucji z Lamermooru”. Fabuła filmu silnie związana z morzem przenosi akcję z ustronnego mieszkania latarnika między trapiącą ucieczkę czwórki bohaterów na szkunerze w obliczu pogoni i rozpetanego żywiołu morskiego. Schirley Temple śpiewa w tym filmie pięć przebojowych piosenek, przyczym operuje arsenalem najrozmaitszych gierki, które muszą zachwyć każdego widza.

Nadprogram Tygodnik Pata i krótkometrażówka z „Przygód reportera „Foxy”.

KINA.

ARIA: „Hrabina Marica” — „Król Broadway'u” (premiera).

AS: „Będzie lepiej”.

MARS: „Moja gwiazdeczka” (premiera).

SWIT: „Młody hrabia” (premiera).

Zamiast życzeń noworocznych

W administracji naszego pisma wpłacili: p. inż. Kazimierz Neyman 5 zł na Macierz Szkolną w Gdańsku; p. Maria Neymanowa obligację pożyczki konsolidacyjnej wartości 50 zł do równego podziału między F. O. N. i pomoc zimową dla bezrobotnych.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i w domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smeczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancng towaryzyski. Ceny przystępne.

„Esplanada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdy niedziele i święto od godz. 17 odbywają się wive celioki towarzyszykie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony” — Hotel, Rynek Staromiejski 21, tel. 16-57. Dancng — restauracja „Palais de Danse”, ul. Franciszkańska 7. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancng przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytry Band. Lokal otwarty do rana.

Najlepsza okazja kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 16-74. Dostawa dla kas chowch, klinik ocznych i dla wojska.

WIECZORY TEATRALNE

Pan minister na inspekcji

Wodewil w 3 aktach Hennequina.
Muzyka C. Vebstera.

Noc sylwestrowa jest czasem zabawy często nawet podkasanej, ale także czasem zadumy. Ta zaduma sylwestrowa podsunęła mi w teatrze kilka spostrzeżeń. Przede wszystkim to, że nawet Sylwester nie wskrzesza już rewii, do niedawna tak modnej. Zepchnięta do lamusa rewia nie podniesie się napewno w tej formie, w jakiej grasowała w teatrze. Nie uronię zresztą ani jednej lezki nad jej pogrzebem.

Drugą prawdę życiową wysnułem taką, którą znamy dobrze z przysłowia „starego wróbla nie złowi na plewy”. Bo starą dobrą farsę, kiedyś często grywaną — (nawet nie tak dawno w Toruniu), „Panią prezesową”, spreparowano na nowo. Zmieniono tytuł, ktoś tam dorobił muzyczkę jedną, ktoś drugi drugą — jazda. Jest to znów dzisiejsza moda robienia z wszystkiego — słuchowskich mieszanek. Podobno tak jest to lepiej strasne. Otóż mym skromnym zdaniem w tym

naszym sylwestrowym wypadku p. Vebster zrobił krzywdę Hennequinowi, którego cechowała przede wszystkim wspaniała zwięzłość, tempo i satyra. Dodana muzyczka rozmazała, tempo i satyrę. Dodana muzyczka rozmazała, tempo i satyrę. Dodana muzyczka rozmazała, tempo i satyrę. Dodana muzyczka rozmazała, tempo i satyrę. Dodana muzyczka rozmazała, tempo i satyrę.

Jak widzimy z treści farsy, niedobrze być urzędnikiem prowincjonalnym, zapomną o tobie, choćbyś nawet był tak uczciwy i pracowity jak p. Baleron. Dopiero trzeba kawału i przypadku, by się dać poznać i zostać dygnitarzem. Tym szczęśliwym przypadkiem p. Balerona stanie się Kiki, która usunięta z hotelu na podstawie okólnika o moralności, wpadnie na dobry pomysł i wprowadzi się na noc do swego urzędowego prześiadawcy, Balerona. Nie jej wina, że na jej liście inspekcja ministra, który przeprowadzi lustrację w godzinach już poza służbowych i że z tego wniknie duże zamieszanie.

a nawet rozbieganie się dwóch kobiet w gabinecie ministra. To już jest wina autora i francuskiego gustu, który przez jakiś czas nie umiał obejść się na scenie bez łózka, a przynajmniej bez rozbiegania się. Nas obchodzi tylko rezultat i cnotliwy Baleron, który na tych zakłopotaniach wychodzi wprost wspaniale, bo — proszę tylko pomyśleć — nie tylko awansuje, ale uratowana cnota jego podstarzałej żony ku pożytkowi domu a zwłaszcza ku groźcie każdego pyłku na biurku, ta królowa „Sidolu” wróci niepokornie na swój tron kucharki domowej.

Najciekawsze w tej całej historii — to satyra, mocna satyra na biurokrację wszelką, bezmyślność, nepotyzm i protekcjonizm, naturalnie francuski.

Słatkę grano u nas wesoło, pod kierunkiem reżyserkim p. Mierzejewskiego, który poszedł utartym szlakiem farsy-operetki. Sam wyglądał ładnie, grał z życiem. Gdyby tak jeszcze wszyscy umieli role, nie byłoby można było zarzucić. Ale przede wszystkim imponowały suknie p. Dorée i te, które mia-

ła na sobie i te, których chwilowo nie miała. Rzeczywiście gust i elegancja. Grała p. Dorée ze zwykłym ożywieniem i wdziękiem, życząc jej za to na ten „Nowy Rok”, nowego Kazika.

Humor reprezentowała p. Bracka w doskonałej roli prezesowej. Rola ta, jak wiemy, ma już tradycję nascentie, ale i p. Cybulski dobrze się czuł na Sylwestra, natomiast p. Lukowska zrobiła ze siebie strasznie maszkarę i szarżowała z całym poświęceniem; szkoda jej jeszcze na takie role. Szanowny p. Filip Baleron w osobie p. Ilciewiczza wywijał się jak mógł z opresji babsko-ministerialnej.

P. Dudarew na swym miejscu, gdy by nie ta maniera „steepowa”; jeszcze przecież za wcześnie na manierę w tym wieku, są przecież i inne tańce a w epoce p. „Prezesowej” tańczono w Paryżu „matisch” taniec łatwy, można się go było nauczyć.

Dopełniali pp. Cybulska, Kowalcówna (zawsze na paluszkach), Sroczyński i Surzyński. O dekoracjach nie piszę — wnetrza staranne p. Małkowskiego. S. Rieas.

Nowy słowniczek dla turystów

Istniejące słowniczki z rozmówkami w obcych krajach dla turystów, podróżujących po krajach dzisiejszej Europy, nie są kompletne. Zapas frazeologiczny nie wystarczy już dla porozumienia się w najrozmaitszych okolicznościach. Nie dość jest bowiem odczuwać się do kasjera kolejowego, zawołać tragarza lub wynająć pokój w hotelu. Dlatego też londyński tygodnik satyryczny „Punch” proponuje dodanie do dawnych podręczników następujących rozmówek „up-to-date”:

Humor

W HOTELU:

- Czy są jakieś rozruchy polityczne w waszym mieście?
- Nie? No, to zostajemy.
- Proszę nam dać pokoje nie wychodzące na ulicę. Cóż to za hałas? Karabiny maszynowe, bomby z aeroplanów, czy armaty?
- Proszę oczyścić pokój z odłamków granatu i zaprowadzić nas do piwnicy.

NA ULICY.

- Nie, panie, nie mamy przy sobie rewolweru. Czy pozwoli nam pan już opuścić ręce? Jesteśmy zmęczeni. Nie, nie robimy zdjęć fotograficznych, ten aparat jest zepsuty.

INFORMACJE.

- Czy mamy zapytać policjanta o drogę? Nie, zaarasztuje nas.
- Oto są nasze paszporty. To są nasze fotografie. Czy pan wątpi? Dziękuję panu.
- Nie, nie wymieniamy się z republiką, führerem, armią, dyktaturą proletariatu. W ogóle się nie śmiejemy. Czy jesteśmy aresztowani?

W WIEZIENIU.

- Czy chce pan przeszukać nasze walizki? Proszę zatrzymać resztę dla siebie. Nie, w tej kieszeni nie ma broni.
- Nie jesteśmy marksistami, faszystami, rewolucjonistami. Jesteśmy turystami.



W czwartek, dnia 31 grudnia 1936 r. o godz. 11-tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i teść, dziadek i brat

Sp. Bronisław Kubicki

przeżywszy 53 lata, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Gdańsk, dnia 31 grudnia 1936 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Chrystusa Króla w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 7.30, a przeprowadzenie zwłok z kościoła Chrystusa Króla, na cmentarz św. Brygidy w Alejach Hindenburga, nastąpi tego samego dnia o godz. 15-tej. 9753

Przyjechaliśmy dla przyjemności. Myślmy, że wasz kraj jest cudowny. Chcemy wyjechać natychmiast.

- Strzelają do gmachu więziennego? Czy ściany więzienia są dość wysokie, grube, szerokie?

- Nie, nie chcemy karabinów. Nie chcemy brać udziału w walce.
- Ile kosztuje tu porządy pogrzeb?
- Która strona zwyciężyła? Vive il Duce, le République, la Libertad! etc.

NA ULICY.

- Jedźmy prędko, do domu! A.

MĄDRY PIES

- Ładny pies! Czy mądry?
- Nadzwyczajnie! Wczoraj przystanęłam na ulicy i pytam go: „Fifi, czyśmy coś zapomnieli?”

- No i co, pobiegł do domu?

- Nie, usiadł na chodniku, zaczął się drapać za uchem i myślał nad tym, co by to mogło być.

(Le Rire)

Programy radiowe

SOBOTA, DNIA 2. 1. 1937 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00-11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik po ludniowy. 12.50-13.00 Progr. lokalne. 13.00-13.30 Przerwa dla Krakowa. 13.00-14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi. 14.00-14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: Baśń o Kopciuszku - słuchowisko Janiny Porazińskiej z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Programy lokalne. 15.50 Pogadanka aktualna. 16.00 „Na Nowy Rok” 1) Przemówienie Prezesa światowego Związku Polaków z Zagranicą. Wojewody Władysława Raczkiewicza. 2) Cześć muzyce w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Wandy Ruskiewiczowej - śpiew. 19.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Michała Zabedy-Sumickiego (śpiew). 20.30 Nowości literackie

omówi Stanisław Adamczewski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego z udziałem „Czwórki Radiowej”. 22.00 „Kasjer Pileczka” - wesołe słuchowisko Kaz. Płucińskiego (z Poznania). 22.30 Programy lokalne. 23.30-0.30 Program lokalny dla Łodzi.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacji”. 7.30-8.00 Muzyka (płyty) (z Warszawy). 12.50 „Rozważanie ochronne na rok 1937”, pog. rol., wygl. inż. Paweł Schulz. 13.00-14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Z sonet fortepianowych Ludwika van Beethovena (płyty). 16.05-16.15 Nasz program. 18.20 „Gawęda kaszubska”. 18.30 Muzyka lekka (płyty). 18.45-18.50 Program na jutro. 22.30-23.30 Tańce i piosenki (płyty).

NIEDZIELA, DNIA 3. 1. 1937 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 „Gazetka rolnicza” - w red. Stanisława Jagiełły. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. Kazanie, wygl. ks. dr. Szczepan Sobalkowski. Ok. godz. 10.30 Programy lokalne. 11.57-12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa); Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna, Filharmonii Lwowskiej pod dyr. B. Łuszczzyńskiego i prof. Marek Bauer - skrzypce. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Programy lokalne. 14.50 „Na kalady” - pieśni białoruskie na Boże Narodzenie w wykonaniu recytatorów oraz chóru pod dyr. Grzegorza Szymy, w opracowaniu Elżbiety Minkiewiczówny (z Wilna). 15.30 „Audycja dla wsi”: 1) „Pomyślny nad organizacją naszego gospodarstwa” (z Poznania). 2) „Przebieg rynków produktów rolnych”. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Fragment słuchowski z sztuki Denisa Johnstona p. t. „Księżyc w żółtej rzece” 17.00 „Podwicek przy mikrofonie” - transmisja z hotelu „Bristol”. W przerwie o 17.55-18.30 „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata” (Transmisja z Berlina). 19.00 „Rzut oka wstecz i horoskopy literackie” - szkic literacki Romana Zrebrowicza. 19.15-20.20 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.35 Program lokalny. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej falli”. „Żywa Antena” pod redakcją Wilkora Budzyńskiego, z rysunkami Zb. Lipczyńskiego. 21.30 Utwory fortepianowe odegra Janina Familier-Hepnerowa. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna). 23.00-23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

8.18-8.50 Audycja dla wsi z Warszawy. Po nabożeństwie, ok. godz. 10.30 do 11.57 Fragmenty z oper (płyty). Ok. godz. 13.00 „Przebieg teatralny” - omówi dr. Jan Piechocki (z Bydgoszczy). 14.30-14.50 Marsze (płyty). 16.00-16.30 Koncert reklamowy. 19.15 Program na jutro. 19.20-20.20 „Z regionu do regionu”: „Kaszuby” - audycja słowno-muzyczna układi Andrzeja Bukowskiego. Opracowanie muzyczne Zygmunta Moczyskiego. Wykonawcy: Kolo Kaszubów w Toruniu oraz orkiestra ludowa. 20.35-20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza.



UFA-PALAST

Gdańsk Elisabethkirchengasse 2 Tel. 246.00

HANS ALBERS

POD GORĄCYM NIEBEM

(Unter heissem Himmel) Film Ufy Hans-Albers Gustav-Ucicky z Lotte Lang, Aribert Wäscher, Ellen Frank, Eberhard Leithoff, Adolf Gondrell, Erna Fentsch, Alexander Engel, René Deltgen. Scenariusz: Gerhard Menzel. Muzyka i muzyczne kierownictwo: Theo Mackeben. Produkcja: Albers-Ucicky.

Reżyserja: Gustav Ucicky. Awanturzysta podróżuje kpt. Killersperga, jego upadek i triumf, jego pełna miłości i nienawiści walka, którego los zakończył się zdobyciem kobiety - to wszystko rozgrywa się w tym porywającym i czarującym, wielkim filmie Ufy, o niebywałym napięciu! Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6.15, 8.30 w niedziele i święta o godz. 3, 5, 7, 9.



LICHTSPIELE

Gdańsk Elisabethkirchengasse 11 Tel. 246.00

TRUXA

Nowy wielki film Tobis-Europa z błyskotliwego świata teatru wielkomijskiego. Film z La Jana, Hannes Stelzer, Fritz Fürbringer, Mady Rahl, Hans Söhnker, Rudi Godden i wielu innych.

Film, w którego punkcie kulminacyjnym znajduje się przedstawienie w znanym berlińskim teatrze rozmaitości „Wintergarten”, z występem światowej sławy artystów Argentinas i wielu innych. Film z akcją o pełnym napięciu i porywających momentach sensacyjnych, film, który wzbudza zainteresowanie od początku do końca. 9747

GDYNIA

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem tylko do POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI Gdynia, Świętojańska 99. 9496M

Meble biurowe

oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca DOM MEBLI H. CHOMICKA Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Akwizytorzy

w całej Polsce dobrze wprowadzeni w sferach urzędniczych poszukiwani do sprzedaży aparatów radiowych z Pożyczki Państwowej Wysoka prowizja. Radio-Phonet, Gdynia, Świętojańska 50. 9008

Mieszkanie

małe, samodzielne, duży pokój, kuchnia, służbowa, łazienka, centralne ogrzewanie I piętro, tylko 90,- zł. Gdynia, ul. Świętojańska 122/3. 9728Mk.

Wynalazki

wszelkiego rodzaju kupię lub sfinansuję. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustr.” pod „Warsztaty Mechaniczne”. 9729Mk.

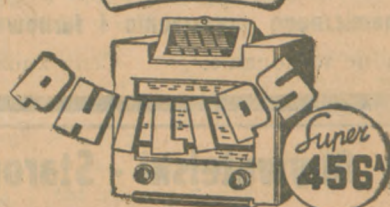
Restauracja

z pełnym wyszynkiem w śródmieściu Gdyni, z dobrą klientelą, z powodu złego stanu zdrowia właściciela do odstąpienia. Oferty pod „6000” do „Gazety Morskiej Ilustracji.”

2 pokoje

z kuchnią i łazienką do wynajęcia od zaraz. Gdynia, Kamienna Góra, willa „Radowid”, obok „Domu Zdrowego”. 9749Cdk

POSŁUCHAJCIE POSŁUCHAJCIE JAK GRA...



STEREOFONICZNY

7 OBWODOWY, NA RATY MIES. PO ZŁ 28.90

SCHWENKGRUB - RADIO

autoryzowana sprzedaż

TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

TCZEW

Lekcji

na skrzypcach udzielam dzieciom od lat 10 począwszy. Tczew, Wąska 37 II piętro m. 9. 9730Tk.

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią i małym ogrodem zaraz do wynajęcia. Subkowy, przy dworcu. Zgłosz. Jan Nowakowski, Tczew, ul. Podgórna nr. 21. 9752Tk.

GRUDZIĄDZ

Lekcyj tańców

w kółeczkach zbiorowych i pojedynczo udziela A. Różyńska Grudziądz, Plac Stycznia 22, m. 2. Nowy kurs rozpoczyna się 4-go stycznia 37 r. 9482Gk

TORUŃ

Książkowej

z praktyką i dobrymi referencjami poszukuje maj. Piwnice, p. Świerczynki, 9673Ck

Swietlice

umebluje okazjanie. Heise, Toruń, Jana Olbrachta 23. 9745Ck

Urządzenie

składowe w bardzo dobrym stanie do większego składu bławatów sprzedam tanio. Sadecki, Toruń, Mickiewicza 8. 9626Ck



Zi 160, - gwarantowane MASYNY do SZYCIA najprzedniejszych marek światowych, z przyb. do haftowania, mereżkowania, ciorow, itd. GOTOWKA - RATA-MI! Dostawa na koszt firmy. Ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie: CENTRALA MASZYN, Kraków ul. Józefa Dietla Nr. 109 B. 7816



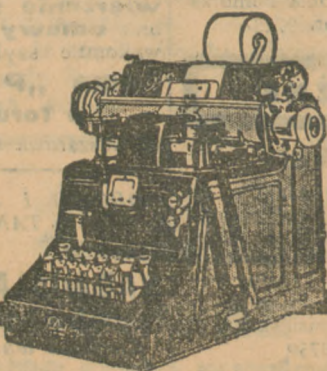
OKULARY ZEISSA

Usamodzielniony 1906

MODNE okulary i binokle

termometry, barometry, lornetki, fotoartykuły w wielkim wyborze. Specjalności Okulary pg. recepty. Własna pracownia dla reparacji. Piśmenna gwarancja za okulary u mnie zakupione.

St. ZAKASZEWSKI Bydgoszcz, Gdańska 9. Usamodzielniony 1906.



Do bilansów, remanentów i wszelkich prac buchalteryjnych 10 klawiszowa maszyna do liczenia poleca

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe Block-Brun S. A.

Warszawa Oddział w Gdyni, Wybickiego 3. Tel. 92-31. 9727

Dalton

GDYNIA

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY BIUROWE

pisemne przybory szkolne, wieczne pióra, albumy, pocztówki, karty do gry, gilzy i t. p. poleca najstarsza na miejscu firma Roman Morawski Obecnie tylko Starowiejska 71 Abrahama 2. Rok zał. 1926, tel. 1804. Dla biur znaczne rabaty

GE-TE-HA STAROWIEJSKA 3

telefon 1469

OKucia budowlane, piece, rury, Kolana. 6794

MOLENDY GUSTAW I SYN

Najprzedniejsze materiały na ubrania, płaszcze, kostiumy i spodnie itp. Skład fabryczny Bielskiej fabryki sukna GDYNIA, św. Jańska 18 tel. 12-84 6786

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce

WIELKI WYBÓR - NISKIE CENY! SKŁAD OBUWIA M. WINOGRODZKI GDYNIA, 10 lutego 25. 6798

Kantówkę — Belki Szalówkę Deski podłogowe Listwy profilowe Drzewo stolarskie

Drzewo liściaste Dyszle — Szprychy Dyktę Fornier Stolarkę budowlaną

Papę Smołę Lepnik Karboliteum Asfalt

Gudron Cegłę Cement Wapno Gips

Żelazo Gwoździe Blachę Armatury do pieców Parkiet

Płytki posadzkowe terrakotowe Płytki glazurowane Kafle we wszystkich kolorach Węgiel Hoks

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakładu Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z ogr. odo.

Centrala: GDYNIA ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 27-31. Fabryka Papw, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy ul. Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61.

TARTAKI I STOLARNIE:
Gdynia, ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 37-21.
Starogard, ul. Kościuszki 52 tel. 21.
Ryfel. pow. Chojnice tel. 3.
Klonowo, k. Lidzbarka tel. 34.
Wierzchucin, p. Swiec pow. Tuchola tel. 2.

ODDZIAŁY:
Orłowo-Morskie, ul. Limbowa 33 tel. 9119.
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39 tel. 14-04.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 tel. 14-13.
Toruń, ul. Grudziądzka 45/47 tel. 15-06.
Chojnice, Warszawska 11.

Specjalną uwagę zwracamy na nowo otwarty dział w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 140 (dawn. Bracia Schlieper) z własną fabryką papy, wyrobów smołowcowych i cementowych oraz hurtowym i detalicznym składem materiałów budowlanych.

KTOŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnovidz-Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej.

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczajają od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomyłne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej. Nra losów, wskaże gdzie i takowe można nabyć.



Napisz natchmiast do mnie, poia pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-eh dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoce mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuję. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 23 m. 2 — Bezplatnych horoskopów nie wysyłam.

BYDGOSZCZ

Najkorzystniejszy zakup
broni, amunicji i orzyborów 8746B
myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni
„Kubertus”
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej).
Reparacja broni. Kupna okazują

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa, środek (nacieranie) przeciw **REUMATYZMOWI**
kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi.
Do nabycia tylko w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1. 8327

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA

„Szarotka”

TORUŃ, UL. GRUDZIĄDZKA 11
otwiera z dniem 2. I. 1937 r.

drugą miejską filię

przy ul. Król. Jadwigi nr. 4

Przyjmuje ubrania — suknie — płaszcze — obrusy — firany i t. p.
do chemicznego czyszczenia i farbowania.

Dokładne wykonanie. Ceny niższe.

14 tanich dni. Ceny do 30% niższe.

Z powodu przeniesienia mego przedsiębiorstwa do obszerniejszego i wygodnego lokalu Szeroka 22 (dawniej t.a. Jan Kawecki) urządzam

WIELKA WYPRZEDAŻ

płaszczy damskich i męskich, ubrań, bonżurek oraz wszelkich artykułów męskich jak kapeluszy, bielizny, rękawiczek, szali i t. d. po niesłychanie niskich cenach.

DOM KONFEKCYJNY
ZYGMUNT ORCHOLSKI
TORUŃ, SZEROKA 11

Browar Obywatelski - Starogard

poszukuje

przedstawiciela

fachowca na prowadzenie składnicy piwa na własny rachunek na Tczew i okolice.

Tylko poważni reflektanci, ludzie samodzielni mogą się zgłosić.

„HILLMAN” „SKODA” „HANOMAG” AUTOSALON - WŁ. SERWA

GDYNIA, ul. Świętojańska 94.

Posiadamy na składzie samochody okazyjne.
M 5909 PROSIMY ŻAĐAĆ OFERT.



Gaska z rożna

Gdy odejdą cię rozkosze,
nie opuszczaj głowy jeszcze:
pozostały z winem kosze
i żołądka słodkie dreszcze
Smakiem gaski prosto z rożna
kruchej tłustej i rumianej,
z szparagami na stół danej —
umarłego zbudzić można.

Rzecz aż nazbyt oczywista,
że gęś piec trza hermetycznie,
wtedy jedrna i soczysta
na półmisku błysnie ślicznie
z gazowego kiedy pieca
wyjdzie pośród aromatów,
słodkie wonie wkrąg roznieca
najpiękniejszy z poematów.

TORUŃ

SPRZEDAŻ

Pończochy gumowe

Pasy rupturowe

Wkładki pod płaskie stopy

DOSTARCZA fachowo wykonane

A. Kamiński

Toruń, Sw. Ducha 21 tel. 2120 9093Ck

MEBLE

solidne po cenach przystępnych tylko w firmie

GORECKI, Toruń

Zeglarska 27, telef. 1251. 5660

Zamiana mebli!

Nowości Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę. Toruń — Prosta 5. Spamiętaj! 7446 C

Chcesz dobre a tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem 5648 C tylko

do Fabrycz. Składu Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wyskiej Obsługa rzetelna.

Tapety

listwy, borty, nowości n. rok 1937 nadeszły. Niskie ceny. Hurtowna Drogeria,

T. Rzymkowski

Toruń, Szeroka 43. 9018Ck

NA KOLENDĘ!

KRZYŻE LICHTARZE KROPIELNICZKI

— Kropidło darmo — poleca 9688Ck.

Przez pocztę z adresowaniem do domu w największym wyborze.

J. Busiakiewicz — Toruń

ul. Chelmińska 24 Tel. 1438

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje

z kuchnią, parter, wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza” Toruń. 9612C

Mieszkania

3 i 4 pok. z kuchnią, elektr., balkon, słoneczne, do wynajęcia. Adres filia „Dnia Pomorza” Toruń. 9613C

3 pokoje

jako biura do wynajęcia. Adres filia „Dnia Pomorza” Toruń. 9616

4 pokoje

na I. ptr. wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza” Toruń. 9615C

5 pokoi

z kuchnią, łazienką, zaraz wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza” Toruń. 9614C

4 pokoje

ładne, wygodne w nowym domu, na parterze do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Dnia Pomorza” Toruń, pod nr. 9743.

RÓŻNE

Lokal

o 7-8 pokojach dla pomieszczenia biura poszukiwany. Szczegółowe oferty z podaniem żadanego czynszu składać w Państwowym Zarządzie Wodnym w Toruniu, ul. Krasieńskiego 4 9750

NOWOCZESNY SALON

FRYZJERSKI

Bydgoska 58

TRWAŁA i WODNA

ondulacja

MANICURE

w pierwszorz. wykonaniu.

Wszelkie roboty

ślusarskie, wiercenie studzien

oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko i tanio

Firma „PEDAB” w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 14526

ZDROWO i SMACZNIE a TANIO

zjesz w 9667

NADWIŚLAŃSKIEJ

Toruń, Szeroka 38.

Kuchnia warszawska.



Początkujący adwokat

— Hurra! Wspaniale! Nareszcie pierwsza sprawa!

Mój krawiec wytoczył mi skargę!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Z zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

U W A G I :
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń nie ma dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Ożesław Kościelicki, Bydgoszcz ul. Marsz. Pocha 12 — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańca, Grudziądź, ul. 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny w Toruniu: Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.